

Barbara DANOWSKA-PROKOP
Urszula ZAGÓRA-JONSZTA

Stulecie największej polskiej inflacji



Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego
w Katowicach

Barbara DANOWSKA-PROKOP
Urszula ZAGÓRA-JONSZTA

Stulecie największej polskiej inflacji



Katowice 2024

Praca naukowa

Komitet redakcyjny

Janina Harasim (przewodnicząca), Monika Ogrodnik (sekretarz),
Małgorzata Pańkowska, Jacek Pietrucha, Irena Pyka, Anna Skórska,
Maja Szymura-Tyc, Artur Świerczek, Tadeusz Trzaskalik, Ewa Ziemia

Recenzent

Janina E. Kundera

Redakcja i korekta językowa

Patrycja Keller

Skład tekstu

Marzena Safian

Projekt okładki

Emilia Gumulak

Ilustracja na okładce © johan10 – Photogenica

ISBN 978-83-7875-883-9

doi.org/10.22367/uekat.9788378758839

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach 2024



Publikacja na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa
(CC BY 4.0), <https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode.pl>



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU EKONOMICZNEGO W KATOWICACH
ul. 1 Maja 50, 40-287 Katowice, tel.: +48 32 257-76-33
<http://www.wydawnictwo.ue.katowice.pl>, e-mail: www.wydawnictwo.ue.katowice.pl
Facebook: @wydawnictwouekatowice

Spis treści

Wstęp	5
Rozdział I. Teorie inflacji – ujęcie retrospektywne	
1. Narodziny pieniądza	7
2. Inflacja – teorie inflacji.....	16
2.1. Inflacja w kontekście historycznym	16
2.2. Ilościowa teoria pieniądza – wersje przedklasyczne i klasyczne.....	18
2.3. Neoklasyczne wersje teorii ilościowej pieniądza	22
2.4. Współczesne wersje teorii ilościowej pieniądza	25
Rozdział II. Problemy gospodarcze, społeczne i polityczne Polski w latach 1918-1926	
1. Odzyskanie niepodległości i walka o granice	29
2. Ustrój państwa i podział administracyjny	33
3. Ludność i struktura społeczna	37
4. Polska scena polityczna do przewrotu majowego.....	40
5. Sytuacja gospodarcza w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości.....	43
Rozdział III. Narastanie inflacji markowej	
1. Pieniądz w pierwszych latach niepodległości i początki inflacji.....	55
1.1. Deficyt budżetowy i podatek inflacyjny	55
1.2. Unifikacja pieniądza	61
2. Kondycja banków	63
3. Niezrealizowane projekty reformy walutowej i narastanie inflacji	67
Rozdział IV. Reforma walutowa i jej skutki	
1. Przeprowadzenie reformy	75
2. Inflacja bilonowa i jej skutki.....	82
3. Dalsze losy złotego.....	85
4. Przyczyny załamania i ocena reformy	89

Podsumowanie	95
Spis tabel	97
Spis wykresów	98
Załączniki.....	99
Bibliografia	105

Wstęp

W 2023 r. minęło 100 lat od wybuchu hiperinflacji, a w 2024 r. – 100 lat od chwili, kiedy rozpoczął swoją działalność Bank Polski. To ważne daty, które zachęcają do bliższego przyjrzenia się kwestiom związanym z finansami Polski po odzyskaniu niepodległości. Sytuacja była bardzo trudna, a piętrzące się problemy wymagały podjęcia nie tylko zdecydowanych działań, ale przede wszystkim pieniędzy. Nie wystarczyło zakasać rękawy i zabrać się do pracy, należało jeszcze zdobyć odpowiednie środki na ich zrealizowanie. Postawiło to przed władzami nowo powstałego państwa ogromne wyzwanie. Najłatwiej było drukować pieniądze, by pokrywać niedobory w budżecie. Jak zgubna to była droga, przekonało się społeczeństwo młodego państwa w niedługim czasie.

Praca przedstawia sytuację gospodarczą, społeczną i polityczną Polski po odzyskaniu niepodległości i na jej tle, problemy związane z ustabilizowaniem finansów. Pierwszy rozdział wprowadza w teoretyczne uwarunkowania funkcjonowania pieniądza i zawłości inflacji, ukazując różne teorie dotyczące tego zjawiska. Takie retrospektywne podejście do zagadnienia związanego z rosnącą drożyzną pozwala spojrzeć na inflację od strony mechanizmu jej powstania i rozwoju. Pokazuje również, jak różne teorie ekonomiczne tłumaczą jej przyczyny i jak podchodzą do sposobów jej przewycięzania. Rozdział drugi omawia problemy gospodarcze, społeczne i polityczno-ustrojowe, które były udziałem polskiego społeczeństwa po odzyskaniu niepodległości. Przedstawia ogrom spraw, które należało rozwiązać i przed którymi stanęło młode państwo, w sytuacji grożącej wybuchem kolejnej wojny. Wiele z nich nie udało się zrealizować w ciągu dwudziestolecia międzywojennego. W związku z tym nasuwa się przykra refleksja: w porównaniu do państw Europy Zachodniej, które wcześniej lub później otrząsnęły się z wojennego koszmaru, Polska na początku swojej niepodległości musiała znowu zmagać się z kolejną wojną, a w ciągu całego okresu istnienia II Rzeczypospolitej ciągle natrafiała na różne przeszkody, by dogonić bogate kraje: czy to z własnej winy, czy na skutek nieprzychylności innych państw.

Kolejny rozdział skupia się na kwestiach związanych z koniecznością uporządkowania rynku finansowego po odzyskaniu niepodległości. Zwraca uwagę na problemy związane z ujednoczeniem waluty, kondycją banków, narastaniem

inflacji i planami przeprowadzenia reformy walutowej. Ostatni rozdział przedstawia realizację reformy pieniężnej wprowadzonej przez Władysława Grabskiego, jej skutki oraz dalsze losy. Ogromny wysiłek podjęty przez jednego człowieka, który dokonał reformy bez pomocy pożyczki zagranicznej, okazał się jednak nietrwały, głównie z powodu splotu niezależnych od rządu, niekorzystnych zjawisk, ale też po części z winy sfer wielkoprzemysłowych i ziemiańskich, oporu i kłótni w Sejmie, które ujawniły nasze negatywne cechy narodowe.

Intencją auterek monografii jest z jednej strony przypomnienie zmagania inflacyjnego z pierwszych lat niepodległego państwa, z drugiej przestroga, jak wielkie niebezpieczeństwo czai się w nieroztropnej polityce „nadymania” budżetu i drukowania pustego pieniądza. Warto o tym pomyśleć zwłaszcza obecnie, kiedy znowu grozi nam powtórka z historii.

Problematyka niniejszej monografii cieszyła się i cieszy zainteresowaniem wśród badaczy, co znajduje potwierdzenie w liczbie tematycznych publikacji. W tym miejscu należy nadmienić, że autorki niniejszej monografii wykorzystały literaturę przedmiotu okresu międzywojennego oraz współczesną, a także obfite materiały źródłowe.

Rozdział I

Teorie inflacji – ujęcie retrospektywne

1. Narodziny pieniądza

Rewolucja neolityczna, uruchamiając proces specjalizacji i podziału pracy, uitorowała drogę utowarowieniu produkcji, co z kolei wymusiło rozwój wymiany i zaistnienie pieniądza. Zatem wymieniano towary w nadmiarze u jednych na niedobory u drugich, co sprzyjało wyodrębnieniu się towarów spełniających rolę pośredników wymiany, tj. pieniądza. „Istotą pieniądza towarowego nie jest zatem ani jego postać materialna, ani rzadkość występowania, ani jego specjalne cechy, ale powszechne przekonanie, że jest on symbolem i nośnikiem wartości” [Romanow, 1988, s. 149-162]. Z powyższej definicji wynikają jednoznacznie dwie fundamentalne funkcje pieniądza: miernika wartości oraz pośrednika wymiany (środka cyrkulacji) [Samuelson, Nordhaus, 1997, s. 414-415; Attali, 2003, s. 26, 28-41; Danowska-Prokop, 2017].

Opisany powyżej schemat zachowań uczestników wymiany analizował Arystoteles¹ w swej pracy pt. *Polityka* [2002, s. 33]: „Gdy jedni posiadali jedne rzeczy, a inni inne, musieli je, zależnie od potrzeby, wymieniać, podobnie jak czyni to teraz wiele ludów barbarzyńskich. Te bowiem ograniczają się do tego jedynie, że rzeczy użyteczne wymieniają się na takież, dając i przyjmując wino za zboże i tak samo inne tego rodzaju artykuły”.

U zarania wymiany rolę pieniądza pełniły więc różne towary (decydował o tym dominujący rodzaj prowadzonej działalności gospodarczej), które spełniały warunek powszechnej akceptacji. W takim ujęciu pieniądź jest wyrazem umowy społecznej: „(...) pieniądź jest sztuczną konwencją społeczną. Jeżeli z jakiś

¹ Arystoteles zasłynął jako twórca teorii nominalizmu pieniężnego. Powyższa teoria opierała się na założeniu, że pieniądź sam w sobie nie jest celem działania, a jedynie środkiem służącym do nabywania pożądanych dóbr. Zgodnie z tą teorią pieniądź czerpał swą wartość z funkcji wymiany. Dlatego też pieniądza nie można utożsamiać z bogactwem, gdyż nie tworzył nowej wartości (bogactwa). Pieniądź był jałowy, czyli nieproduktywny.

względów dany materiał zaczyna być używany jako pieniądz, ludzie zaczynają go cenić (...). Prowadzi to do paradoksu: pieniądz jest akceptowany, ponieważ jest akceptowany” [Samuelson, Nordhaus, 1997, s. 416-417]. I dalej; „Najistotniejszą cechą pieniądza jest to, iż jest powszechnie akceptowany jako środek płatniczy albo inaczej – środek wymiany” [Begg, Fischer, Dornbusch, 2003, s. 95]. Zatem wymiana, a pośrednio i pieniądz, regulowała stosunki międzyludzkie. W takim ujęciu wymiana opierała się na dwóch fundamentalnych zasadach:

- etycznej (moralnej), czyli nienarządzającej uczestników wymiany na nieuzasadnione straty,
- ekwiwalentnej, wymianie podlegają rzeczy o porównywalnej wartości.

Jednak wraz z rozwojem stosunków gospodarczych, zwłaszcza z doskonaleniem wymiany krajowej i zagranicznej, postępuje ewolucja pieniądza. Pieniądz towarowy ustępuje miejsca pieniądzu kruszczowemu, tj. złota i srebra (w starożytności pieniądz kruszczowy był symbolem bogactwa). „Kiedy (...) przywóz rzeczy brakujących a wywóz zbędnych sięgać zaczął do coraz dalszych krajów, z konieczności musiały wejść w użycie pieniądze; nie wszystkie bowiem rzeczy z natury potrzebne są łatwe do przewożenia” [Arystoteles, 2002, s. 34]. Z upływem czasu, tj. z pogłębieniem wymiany, w miejsce kawałków złota i srebra wprowadzono monety bite z obu kruszców². Dzięki temu nastąpiło przejście od ważenia kruszcu do jego liczenia, co nie tylko przyspieszyło proces obiegu pieniądza, ale i zdynamizowało tempo życia gospodarczego [Głębiński, 1939, s. 24-272; Galbraith, 1981, s. 21, 28-30; Landreth, Colander, 1998, s. 51-70; Przybyła, 2014, s. 9-12; Bochenek, 2016, s. 30-3].

Przejście do pieniądza kruszczowego uruchomiło zjawisko psucia pieniądza (podszacowywania lub podlenia monety)³, tj. obniżania wartości monety (pieniądza) będącej w obiegu, na skutek zmniejszenia w niej ilości szlachetnego kruszcu⁴. Zjawisko psucia pieniądza rozpatrywano na dwu płaszczyznach:

- etycznej (spojrzenie dominujące w średniowieczu), według św. Tomasza z Akwinu ilość pieniądza dawanego ma być równa ilości pieniądza otrzymywanego, a złamanie powyższej zasady prowadzi do lichwy i destabilizacji

² Moneta pojawiła się VII w. p.n.e. najpierw w Lidii bogatej w zasoby złota, a następnie w państwie Fejdona. Fejdon władał Argolidą na Peloponezie i bogatą w srebro wyspą Eginą. Król Lidii, Alayttes, jako pierwszy wprowadził dwukrażkowy system. Monety bite ze złota i srebra jednocześnie obsługiwały akty wymiany, a ponadto miały jednakową wagę (10,91 g), zatem złoty starter był wart tyle, co srebrny o tej samej wadze.

³ Zjawisko psucia pieniądza z całą mocą ujawniło się w dobie średniowiecza. Prawem menniczym dysponowali władcy, ale scedowywali je na feudałów. I to właśnie feudałowie zmieniali wartość kruszcu w wybijanych monetach, osiągając nadzwyczajne korzyści.

⁴ Relacją między ilością kruszcu a wartością pieniądza zajmowała się teoria substancjonalna, alternatywnie nazywana teorią metaliczną. Zgodnie z tą teorią władcy nie dysponowali prawem do dowolnej zmiany wartości monet. Dlatego też sprzeciwiali się polityce „podszacowywania” pieniądza, gdyż prowadziła ona do spadku siły nabywczej pieniądza.

życia społeczno-gospodarczego (prowadzi więc do zaniku sprawiedliwej ceny i słusznej płacy) [Taylor, 1991, s. 21-23; Przybyła, 2014, s. 29-33; Bochenek, 2016, s. 48-49];

- ekonomicznej (spojrzenie dominujące w epoce nowożytnej), rosnąca podaż pieniądza kruszcowego przy niedostatecznej podaży dóbr prowadzi z jednej strony do rewolucji cen, a z drugiej do osłabienia tempa akumulacji bogactwa, a więc spowolnienia dynamiki życia gospodarczego i dualizmu gospodarczego [Żurawicki, 1979, s. 28-29; Zagóra-Jonszta, 2006, s. 85-86; Bochenek, 2016, s. 57-93].

W wymiarze etycznym psucie pieniądza traktowano jako przejaw niemoralnego działania władcy dążącego do powiększenia swych dochodów. Psucie pieniądza postrzegano więc jako zjawisko nieetyczne, gorsze od lichwy. Natomiast w wymiarze gospodarczym powyższe zjawisko w bezpośredni sposób oddziaływało na jakość życia społecznego i politycznego, pieniądz lepszy wycofywany był bowiem z obiegu (tezauryzowany) i w ten sposób zmniejszała się skala wymiany. Malejąca ilość pieniądza w obiegu podważała siłę oraz potęgę królestwa (malały dochody królewskie). Ponadto malejąca ilość pieniądza uruchamiała wahania w poziomie cen i w ten sposób niekorzystnie wpływała na dynamikę życia gospodarczego, czyli na poziom produkcji rolnej i rzemieślniczej, jak i na wymianę handlową w wymiarze lokalnym oraz międzynarodowym. Zatem „(...) wartość monet z dnia na dzień coraz bardziej się zmniejszała” [Kopernik, 2001, s. 124]. W tym kontekście zjawisko to było bardzo niebezpieczne, gdyż uruchamiało mechanizm ubożenia społeczeństwa oraz narastania konfliktów: „(...) zboże i żywność były dawniej tańsze, gdy zaś wartość pieniądzy została obniżona, ceny wszystkich artykułów poszły w górę” [Cywiński, 1986, s. 82].

Mikołaj Kopernik był przeciwnikiem psucia pieniądza, tj. obniżania wartości pieniądza. W swej rozprawie pt. *Optima monetae cudendae ratio* (Rozprawa o urządzeniu monety), opublikowanej w 1526 r., opowiedział się za teorią substancjonalną, zgodnie z którą: „Pieniądz, czyli moneta, jest to złoto lub srebro znaczone, według którego stanowi się cena rzeczy sprzedanych (...) Jest więc moneta niejako powszechną miarą ceny. Ta zaś miara (...), powinna być stała i niezmienna” [Kopernik, 2001, s. 125]. Jednak rzeczywistość odbiegała od teorii: „Wartość monety upada dla rozmaitych przyczyn albo z powodu niedostatku samego materiału, (...) albo dla niedostatku jej ciężaru, (...) albo obydwóch tych przyczyn. Moneta może też tracić na wartości z powodu niepomiarkowanej ilości, jeśli taka ilość srebra zostanie w postaci monet wypuszczona, że masa srebra staje się bardziej przez ludzi pożądana niż pieniądz. W ten sposób ginie znaczenie monety” [Kopernik, s. 126]. Chlebem powszednim było więc „podlenie”

monety i dlatego Kopernik pisał: „Złotnicy i ludzie na kruszcach się znający, korzystają (...). Wybierają bowiem z rozmaitych pieniędzy dawne, z których wytopione srebro sprzedają, więcej zawsze srebra w mieszanej monecie od nieświadomego pospólstwa kupując. A gdy już dawne solidy z obiegu znikną, wybierają stopniowo co lepsze, a zostawiają najpodlejsze” [Kopernik, 2001, s. 128]. W ten sposób Kopernik sformułował prawo obiegu pieniądza (powszechnie uważany jest za autora tego prawa). Zgodnie z tym prawem moneta gorsza, o mniejszej wartości kruszcowej, wypiera z obiegu lepszą, pod warunkiem posiadania tej samej wartości nominalnej⁵.

Podążając dalej tym tokiem rozumowania Kopernik doszedł do przekonania, że pieniądz może właściwie realizować funkcje pośrednika wymiany, miernika wartości i środka przechowywania wartości. Pieniądz, realizując wyżej wymienione funkcje, stymulował dynamikę życia gospodarczego (oddziaływał na handel, rzemiosło i rolnictwo), ale tylko wówczas, gdy posiada wartość, a więc gdy jest bity ze złota i srebra. Dlatego też był orędownikiem reformy monetarnej, usuwającej nadużycia pieniężne. „(...) kwitną państwa, w których jest dobra moneta, niktzemniej zaś i upadają te, które spodłonej używają” [Kopernik, 2001, s. 129]. Powrót do „dobrego” pieniądza zagwarantuje warunki normalnego gospodarowania, a tym samym przyczyni się do wzrostu produkcji rzemieślniczej i rolnej, rozwoju handlu, spadku cen zboża i ograniczania ubóstwa. Ponadto dobry pieniądz zwiększy dochody panującego.

Kopernik jako jeden z pierwszych zwrócił uwagę na zjawisko inflacji. W jego ujęciu źródłem inflacji była nadmierna ilość monet w obiegu o zmniejszonej zawartości kruszcu. „(...) spodlenie monety jest przyczyną podrożenia wszystkich rzeczy. Stosownie bowiem do stanu monety, podwyższa się i zmienia cena” [Kopernik, s. 128-129]. Dlatego też wzrost pieniężnego popytu na towary uruchamiał mechanizm wzrostu poziomu ich cen. Kopernik opisując zależność między ilością monet w obiegu a poziomem cen towarów staje się prekursorem teorii ilościowej pieniądza.

W podobnym duchu wypowiadał się francuski teoretyk państwa, Jean Bodin, który uważany jest powszechnie za twórcę teorii ilościowej pieniądza. Zgodnie z powyższą teorią wysoki poziom cen był efektem nadmiaru kruszców szlachtetnych. W tym miejscu należy nadmienić, że teoria powstała w okresie szybkiego wzrostu poziomu cen w Hiszpanii, Portugalii i we Francji na skutek masowego przywozu z Afryki, a przede wszystkim z Ameryki szlachtetnych

⁵ Autorstwo powyższego prawa wiąże się także z nazwiskiem sir Thomasa Greshama, który wspomagał królową Elżbietę w reformie monetarnej w Anglii. Jednak Gresham nie był autorem powyższego prawa. Niesłusznie przypisał mu to prawo ekonomista angielski Henry McLeod.

kruszców (złota i srebra)⁶. Masowy przywóz kruszców do Europy wywołał dwójakie efekty:

- po pierwsze sprzyjał rozwojowi potrzeb i rewolucji konsumenckiej;
- po drugie przyczynił się do zmiany stosunku wartości złota do srebra.

W XV w. i w pierwszych dekadach XVI w. stosunek wartości złota do srebra kształtował się więc na poziomie 1:12. Jednak masowy napływ kruszców w XVI w. spowodował, że na początku następnego stulecia stosunek ten wynosił 1:15⁷. Zmiana wartości pieniądza w szesnastowiecznej Europie uruchomiła lawinowy wzrost poziomu cen, a więc i mechanizm rewolucyjnej zmiany poziomu cen (inflację kruszczową)⁸. Inflacyjny wzrost cen był efektem rozbieżności między europejskim potencjałem produkcyjnym (powolnie postępującym procesem utowarowienia produkcji rolnej) a dynamicznie rosnącą podażą pieniądza w obiegu (pieniężny popyt na towary przewyższał podaż towarów) [Galbraith, 1991, s. 45; Cameron, Neal, 2004, s. 105-106, 109-114; Wójcik, 2012, s. 25; Bochenek, 2016, s. 63-64; Danowska-Prokop, Zagóra-Jonszta, 2023, s. 15-18].

Niedogodności systemu bimetalizmu (przy spowolnionym tempie napływu szlachetnych kruszców) wymusiły na przełomie XVII i XVIII w. zmianę optyki spojrzenia na pieniądz kruszczowy i jego rolę w procesie gospodarowania, co pobudziło zainteresowanie banknotami. W nowych uwarunkowaniach gospodarczych banknoty równolegle pełniły rolę środka wymiany i zastępcy (substytutu) monety (banknoty zabezpieczone w kruszcu z biegiem czasu zastępował pieniądz papierowy). Proces industrializacji (pierwsza fala rewolucji przemysłowej) wymusił nowe spojrzenie na pieniądz. Proces industrializacji przyczynił się do

⁶ Najwięcej szlachetnych kruszców z kolonii sprowadzili Hiszpanie. W okresie od 1492 do 1521 sprowadzono kruszców o wartości 3 376 040 pesos. Natomiast w latach 1521-1544 o wartości 11 660 735 pesos. Dzięki temu światowa produkcja złota wzrosła z 5800 kg w latach 1493-1520 do 8150 kg w latach 1545-1560. Odpowiednio zwiększyła się także produkcja srebra w omawianym okresie z 47 000 kg do 311 600 kg [por. Wójcik, 2012, s. 25].

⁷ Napływ złota i srebra do szesnastowiecznej Europy przyczynił się do powstania systemu bimetalizmu, w ramach którego obok siebie funkcjonował pieniądz srebrny i pieniądz złoty, przez co pojawiały się zakłócenia, ponieważ monety lepsze wycofywano z obiegu. Niedogodności systemu bimetalizmu wywołały ostrą dyskusję i w jej efekcie osiemnastowieczni pisarze/filozofowie opowiadali się za zniesieniem podwójności waluty. John Lock twierdził, że złoto nie może pełnić roli miernika wartości, gdyż relacja wartości złota do srebra ulegała wahaniom. Zatem w roli miernika wartości oraz środka płatniczego mogło występować jedynie srebro (dominacja monety srebrnej) [Cywiński, 1986, s. 87-88].

⁸ W XVI w. ceny zboża na europejskich rynkach wzrosły średnio o 150-200%. Natomiast soli, drewna i metali co najmniej o 100%. Impuls inflacyjny w szesnastowiecznej Europie wyszedł z Hiszpanii, która odpowiadała za przywóz srebra do Europy w 90%, a złota w 50%. Napływające do Hiszpanii złoto i srebro uruchomiło drastyczny wzrost cen zbóż (ceny zboża wzrosły pięciokrotnie, a sukna, skóry, bydła – czterokrotnie). Niedobory towarów i wysokie ceny pobudziły wymianę zagraniczną, a jej efektem był wypływ złota i srebra. Rosnące zapasy szlachetnych kruszców w innych krajach europejskich, przy ograniczonej podaży towarów, uruchomiły falę drożyzny [Wójcik, 2012, s. 25].

marginalizacji ekonomicznej roli kupców, na piedestał wyniesiono przedsiębiorcę/producenta. W ten sposób odrzucono merkantylne utożsamianie bogactwa w pieniądzem kruszczowym i jednocześnie zanegowano założenie, że źródłem bogactwa jest nieekwiwalentna wymiana międzynarodowa. W nowych realiach gospodarczych (narodzin kapitalistycznych stosunków produkcji) bogactwo utożsamia się z produkcją rzeczy (dóbr materialnych), a źródłem bogactwa staje się praca, przy czym praca produkcyjna dostarcza środków do opłacenia pracy nieprodukcyjnej (świadczenia usług).

Industrializacja nie tylko gloryfikowała przedsiębiorcę (przemysłowca) kierującego się motywem indywidualnej korzyści, ale także wyniosła na piedestał produkcję przemysłową i akumulację kapitału. W nowych realiach gospodarczych, jak i społecznych rośnie więc rola czynników produkcji, przede wszystkim kapitału i pracy, a odpowiednio słabnie pieniądza kruszczowego. Dodatkowo naruszenie relacji wartości złota do srebra (nadwartościowość złota) zaburzało krążenie pieniądza kruszczowego, które doprowadziło do zwycięstwa systemu waluty złotej – *gold standard* (system waluty złotej narodził się w Anglii w drugiej dekadzie XIX w.). Wraz z pojawieniem się waluty złotej obumiera system bimetalizmu i rodzi się system monometalizmu [Black, 1997, s. 55-70; Grabowski, 1999, s. 215-221; Cameron, Neal, 2004, s. 173-175; Kaliński, 2008, s. 45-49; Skodlarski, 2014, s. 135-138; Bochenek, 2016, s. 146-154].

W nowym systemie pieniężnym złoto pełniło jednocześnie funkcję pieniądza narodowego i światowego (funkcję miernika wartości walut⁹). Dlatego też istniała swoboda cyrkulacji złota nie tylko w obiegu wewnętrznym, ale i międzynarodowym. Swoboda cyrkulacji złota w relacjach międzynarodowych umożliwiała przepływ kruszczu z jednego kraju do drugiego (o przepływie decydowały różnice w poziomie cen), co sprzyjało wyrównywaniu się bilansów płatniczych. Natomiast wymianę wewnętrzną obsługiwały pełnowartościowe monety złote, banknoty wymienne na złoto bez ograniczeń oraz srebrny pieniądz zdawkowy. System waluty złotej opierał się kilku założeniach, w tym:

- bank centralny (emisyjny) obowiązany był, na żądanie, wymieniać banknoty na monety kruszczowe;
- bank centralny mógł emitować banknoty tylko w odpowiednim stosunku do wysokości posiadanych zapasów złota, przy czym wysokość zapasu regulowały odpowiednie przepisy prawne;
- stopa dyskontowa banku centralnego determinowała poziom emisji banknotów – gdy stopa dyskontowa rosła, to zmniejszała się ilość weksli przedsta-

⁹ Porównanie wartości walut – kurs walutowy, określało relację parytetu złota jednostki pieniężnej jednego kraju do parytetu złota jednostki pieniężnej drugiego kraju. Powyższą relację określa się mianem systemu stałych kursów parytetowych.

wianych do dyskontu w banku komercyjnym i odpowiednio malała emisja banknotów w stosunku do bieżących rezerw złota w banku centralnym, a gdy stopa dyskontowa malała, to rosła ilość weksli przedstawianych do dyskontu w bankach komercyjnych i odpowiednio wzrastała emisja banknotów w stosunku do bieżących rezerw złota w banku centralnym;

- mennica państwa wybija monety z kruszcu na rachunek prywatny bez ograniczeń;
- prawo określało w drodze ustawowej ilość jednostek, które państwowa mennica wybijała z jednego kilograma złota;
- stabilność poziomu cen (niewielkie wahania cen);
- stabilność warunków działania podmiotów gospodarczych¹⁰.

W systemie waluty złotej ilość (waga) złota przypadająca na jednostkę pieniężną była stała. Natomiast zawartość czystego kruszcu w jednostce pieniężnej określano mianem parytetu monetarnego. Na podstawie parytetu kształtował się kurs waluty krajowej w stosunku do waluty zagranicznej. W tym miejscu należy nadmienić, że złoto chroniło emisję biletów bankowych przed inflacją. System waluty złotej gwarantował więc warunki optymalnego działania gospodarki, gdyż:

- marginalizował ryzyko strat po stronie eksportera i importera,
- gwarantował wierzycielom zwrot realnej wartości udzielonej zagranicznemu pożyczkobiorcy pożyczki kapitałowej w terminie spłaty,
- gwarantował swobodną cyrkulację towarów i kapitałów,
- sprzyjał stabilizacji cen,
- sprzyjał stabilności stopy procentowej,
- sprzyjał akumulacji kapitału,
- pobudzał ducha przedsiębiorczości,
- pobudzał innowacyjność,
- wspomagał wolną konkurencję,
- zapewniał nieograniczony przepływ czynników produkcji wewnątrz gospodarek narodowych.

System waluty złotej funkcjonował do 1914 r. W latach pierwszej wojny światowej, w okresie wzrostu wydatków rządowych, walczące państwa europejskie, posiadając ograniczone zasoby złota, zrezygnowały z wymienialności banknotów na złoto¹¹. Pieniądz papierowy (pieniądz fiducjarny) zastępował banknoty

¹⁰ Na podstawie obowiązujących uregulowań prawnych jeden kilogram złota we Francji kosztował 3444 franków, w Niemczech 2790 marek, w Szwecji 2480 koron, w Anglii 136 funtów szterlingów, a w Stanach Zjednoczonych 664 dolarów.

¹¹ W latach 1914-1920 zadłużenie krajów europejskich osiągnęło poziom 28 mld dolarów. Państwa Trójporozumienia płaciły za dostawy towarów amerykańskich złotem, co spowodowało, że zapasy złota w Stanach Zjednoczonych na przestrzeni tych lat wzrosły z 1,5 mld dolarów do 3,6 mld dolarów. W tych warunkach państwa zwycięskiej koalicji, a przede wszystkim Francja, chciały naprawić swe finanse publiczne poprzez odszkodowania nałożone na kraje pokonane. Jednak plan nie został realizowany [Cywiński, 1986, s. 127-135].

zabezpieczone w złocie. Emisja pieniądza papierowego była podstawowym źródłem dochodów skarbowych w Rosji, we Francji, w Niemczech¹² i w Austro-Węgrzech. W nowych realiach pieniężno-gospodarczych (gospodarki wojennej) niedostatek towarów przy rosnącej podaży pieniądza (spadku wartości pieniądza) uruchomił mechanizm wzrostu cen, zjawiskiem dnia codziennego stała się powszechna drożyzna.

W krajach europejskich po zakończeniu działań wojennych ujawnił się poważny niedobór kapitału przy ogromnym zadłużeniu (zwłaszcza w przypadku państw ententy), uniemożliwiający odbudowę zniszczonego potencjału produkcyjnego i przestawienie gospodarki wojennej na tory gospodarki pokojowej. Uwzględniając powyższe okoliczności, rządzący (zwłaszcza w państwach centralnych) decydowali się na finansowanie wydatków w drodze masowej emisji pieniądza papierowego, co nakreśliło spiralę inflacyjną (przy czym intensywność inflacji w poszczególnych krajach europejskich przypadła na różne okresy, co wynikało z ich specyfiki gospodarczej). W Anglii największe nasilenie inflacji wystąpiło w 1920 r., w Niemczech w 1923 r., w Polsce w 1923 r., a we Francji dopiero w 1926 r. Zatem w omawianym okresie podstawową przyczyną inflacji był rosnący popyt na kredyty zgłaszane przez państwo (sektor publiczny), jak i przedsiębiorców (sektor prywatny) [Landau, Tomaszewski, 1971, s. 190; Cywiński, 1986, s. 127-132].

W realiach gospodarki powojennej, czyli ograniczonych zasobów złota, nadmiernego zadłużenia i braku kapitału, podjęto próbę powrót do systemu waluty złotej, ale na odmiennych zasadach. Odmiennosc uwarunkowana była zapasami złota zdeponowanymi w systemie bankowym. Najistotniejsza różnica sprowadzała się do tego, że złoto służyło jedynie obsłudze transakcji eksportowych. Natomiast w obiegu krajowym zawieszono możliwość wymiany emitowanych banknotów na złoto. W ten sposób narodził się system waluty dewizowo-złotej, który funkcjonował przede wszystkim w krajach słabszych gospodarczo¹³.

¹² Państwa centralne, czyli Niemcy i ich sojusznicy, finansowały wojnę przy pomocy pożyczek wewnętrznych. Państwa te zadłużały się u własnych obywateli, we własnej walucie według jej wartości nominalnej i po wojnie mogły się takiego długu względnie łatwo pozbyć, uruchamiając inflację. Natomiast państwa ententy prowadziły wojnę, korzystając z pożyczek zagranicznych, pogarszając w ten sposób swoją sytuację finansową. W ich przypadku inflacja nie była narzędziem pokrycia zobowiązań dłużniczych [Cywiński, 1986, s. 127-135].

¹³ System dewizowo-złoty działał w Polsce po reformie skarbowo-walutowej Władysława Grabskiego. W Wielkiej Brytanii i Holandii funkcjonował system sztabowo-złoty. W Wielkiej Brytanii wprowadzono go w 1925 r., po reformie walutowej Winstona Churchilla. W systemie dokonywano wymiany banknotów na sztabki złota. W Anglii wymiana odbywała się na sztabki o wadze 400 uncji (1 uncja = 31,1 g). W ten sposób uniemożliwiono wypływ złota z Anglii. Wysoki parytet niekorzystnie wpłynął na konkurencyjność produktów angielskich na rynkach zagranicznych [Cywiński, 1986, s. 134-140; Grabowski, 1999, s. 215-216].

W krajach silniejszych gospodarczo funkcjonował system sztabowo-złoty. W systemie dewizowo-złotym banki centralne zobligowane zostały do wymiany banknotów na waluty obce bezpośrednio wymienne na złoto (dolar amerykański, frank szwajcarski). Ponadto w standardzie dewizowo-złotym istniała możliwość trzymania rezerw monetarnych w postaci walut zagranicznych lub dewiz krajów, których rezerwy międzynarodowe składały się ze złota. System ograniczonej waluty złotej działał sprawnie do czasu wielkiego kryzysu gospodarczego [Cyiński, 1986, s. 134-140; Grabowski, 1999, s. 215-216].

Kryzys gospodarczy lat 1929-1933 przyczynił się do spadku dynamiki życia gospodarczego i pogorszenia stopnia wykorzystania potencjału produkcyjnego, a także drastycznego wzrostu bezrobocia oraz pogorszenia poziomu jakości życia. Kryzys przyczynił się także do wstrząsów na rynku pieniężnym i kapitałowym (krach giełdowy). W miarę pogłębiania się kryzysu malała ilość pieniądza w obiegu, co w konsekwencji doprowadziło do kryzysu pieniężno-kredytowego i dewaluacji funta szterlinga (w 1931 r.), a później dolara amerykańskiego (w 1933 r.). Fala dewaluacji wpłynęła niekorzystnie na sytuację płatniczą poszczególnych krajów oraz przyczyniła się do destabilizacji wymiany międzynarodowej, jak i chaosu w systemie walutowym.

Kryzys gospodarczy umożliwił przejście od systemu ograniczonego waluty złotej do systemu pieniądza papierowego (waluty manipulowanej). W nowych, pokryzysowych, realiach pieniężno-gospodarczych nadrzędnym celem polityki pieniężnej (polityki gospodarczej) był wzrost zatrudnienia – redukcja bezrobocia. Warunkiem wzrostu zatrudnienia był wzrost produkcji, a w konsekwencji wzrost dochodów. System pieniądza papierowego z jednej strony umożliwił odejście od automatyzmu waluty złotej i pozłacanej, a z drugiej tworzył warunki sprzyjające polityce interwencjonistycznej (protekcjonistycznej). Państwo przejęło bezpośrednią kontrolę nad emisją pieniądza, niezależną od zasobów złota (złoto pełni więc tylko rolę aktywu monetarnego). Nowy system pieniężny ugruntował swą pozycję po II wojnie światowej.

W systemie pieniądza papierowego wartość towarów (ceny) w obrocie wewnętrznym wyraża się w walucie narodowej danego kraju. W nowym systemie pieniężnym podaż pieniądza papierowego uzależniona jest od podaży towarów (zerwano związek ze złotem). Natomiast w wymianie międzynarodowej wartość towarów wyraża się w walutach krajów o największym udziale w handlu zagranicznym i w międzynarodowych przepływach kapitałowych, tj. w dolarze amerykańskim lub w euro [Grabowski, 1999, s. 224-226].

Reasumując, zakłócenia w ilości cyrkulującego pieniądza przyczyniały się nie tylko do zmiany formy pieniądza (w tym miejscu należy nadmienić, że proces ten dobiegł końca), ale także do ewolucji systemów pieniężnych: przejścia

od systemu bimetalizmu poprzez systemem monometalizmu do systemu pieniądza papierowego. Zmiana formy pieniądza i ewolucja systemów pieniężnych była ściśle powiązana z utowarowieniem produkcji rolnej, industrializacją i rozwojem produkcji przemysłowej, postępem technicznym, rozwojem rynku i liberalizacją wymiany, a także doskonaleniem stosunków międzyludzkich.

2. Inflacja – teorie inflacji

2.1. Inflacja w kontekście historycznym

Jak już wcześniej wspomniano, zaburzenia o charakterze inflacyjnym pojawiały się już w starożytności (zgodnie z przekazami źródłowymi inflacja była jedną z wielu przyczyn gospodarczego, a później politycznego upadku Rzymu), jak i w czasach nowożytnych. Rewolucja cenowa w XVI w. wywołała inflację kruszcową, której przyczyn nie upatrywano wyłącznie w nadmiernym napływie szlachetnych kruszców, czyli srebra i złota, do Europy. Spadek wartości emitowanych monet był jedną z przyczyn inflacyjnego wzrostu poziomu cen. Uwzględniając powyższy fakt jej źródeł upatruje się w:

- odkryciach geograficznych i podbojach nowych ziem;
- zbyt szybkim tempie wzrostu liczby ludności (z 69 mln do 89 mln w ciągu XVI stulecia, a więc tempo przyrostu ludności było wyższe od tempa wzrostu produkcji artykułów żywnościowych);
- migracji ludności wiejskiej do miast (zjawisko obserwowane w Europie Zachodniej);
- przebudowie stosunków własnościowych w zachodnioeuropejskim rolnictwie, co przejściowo uruchomiło dwojakie efekty:
 - po pierwsze spadek poziomu produkcji rolniczej w Europie Zachodniej,
 - po drugie wzrost produkcji rolnej w środkowoeuropejskich krajach rolniczych (wzrost produkcji rolnej w tych krajach nie rekompensował strat w produkcji rolnej w krajach zachodnioeuropejskich);
- polityce nadmiernego fiskalizmu;
- polityce protekcyjnistycznej;
- podziale Europy na dwie strefy gospodarczo-społeczne: preindustrialną w Europie Zachodniej i rolniczą z dominacją elementów feudalizmu w Europie Środkowo-Wschodniej;
- polityce psucia pieniądza i nadmiernej tezauryzacji szlachetnych kruszców (praktyczny przejaw działania prawa Kopernika–Greshama) [Szpak, 2003, s. 106-107; Skodlarski, 2014, s. 41-42; Wójcik, 2012, s. 25].

Rewolucja cen wpisała się w proces przebudowy stosunków gospodarczych oraz społecznych, a dzięki temu przyczyniła się do:

- wzmocnienia pozycji ekonomicznej kupców i przedsiębiorców,
- wzrostu roli kapitału i przyspieszenia tempa jego akumulacji (mowa o kapitale agrarnym oraz produkcyjnym),
- osłabienia pozycji ekonomicznej właścicieli ziemskich (tracili na stałej rencie czynszowej),
- postępu technicznego w produkcji rolniczej i rzemieślniczej (postęp przyczyniał się do dywersyfikacji prowadzonej działalności),
- pogorszenia sytuacji dochodowej pracowników najemnych,
- wzrostu cen artykułów rolnych (przede wszystkim zbóż chlebowych),
- rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej w Europie Środkowo-Wschodniej i do dualizmu gospodarczego, w tym dualizmu agrarnego i przemysłowego.

Dualizm gospodarczy doprowadził natomiast do ukształtowania się dwóch odmiennych typów gospodarek w Europie: przemysłowej (prokapitalistycznej) w Europie Zachodniej i rolniczej (folwarczno-pańszczyźnianej) w Europie Środkowo-Wschodniej [Szpak, 2003, s. 112-113; Cameron, Neal, 2004, s. 117-125; Skodlarski, 2014, s. 40-42].

W dynamicznie zmieniających się realiach życia gospodarczego w pełni funkcjonował system bimetalizmu, który powoli ewoluował w systemem monometalizmu, a później w system pieniądza papierowego.

Wraz z rozwojem stosunków gospodarczych oraz społecznych (przy uwzględnieniu ewolucji stosunków produkcji, jakości kadry zarządzającej, stosunku do pracy, wydajności, sprawności systemu finansowego i handlowego, infrastruktury) dochodzi do ugruntowania roli pieniądza w sferze produkcji, podziału, wymiany i konsumpcji. Cyrkulując, pieniądz wymuszał procesy dostosowawcze między różnymi sferami aktywności gospodarczej człowieka. Dlatego też zaburzenia w cyrkulacji pieniądza prowadziły do zjawiska inflacji lub deflacji¹⁴, które stały się przedmiotem poważnych analiz ekonomicznych dopiero w XX w.

W XX w. następuje zmiana optyki spojrzenia na samo zjawisko inflacji. Obserwuje się stopniowe rozszerzanie samego pojęcia inflacji. U zarania prowadzonych badań inflację wiązano tylko z nadmierną ilością pieniądza w obiegu emitowanego przez rząd i bank centralny, co uruchamiało mechanizm stałego wzrostu poziomu cen. Analizowano więc inflację tylko od strony objawów i pomijano jej analizę od strony przyczyn lub skutków. W tym miejscu należy jednak zaznaczyć, że mianem inflacji nie nazywano każdego wzrostu cen. Zmiany cen

¹⁴ W tym miejscu należy nadmienić, że termin inflacja został zapożyczony z medycyny (łac. *inflatio* – nadęcie, wzdymanie) i zaadoptowany przez nauki ekonomiczne.

na rynku danego dobra, spowodowane zmianami warunków jego funkcjonowania, nie były i nie są inflacją (mówi się o nieinflacyjnym wzroście cen). Zatem inflacja pojawia się wówczas, gdy jednocześnie rośnie bardzo wiele cen [Kołodko, 1987, s. 11-13; Nasiłowski, 1996, s. 293].

Doskonaleniu wiedzy przez ekonomistów towarzyszył proces odchodzenia od objawowej interpretacji inflacji. Zgodnie z nowym, przyczynowym podejściem ekonomiści głównego nurtu definiują inflację jako [Marciniak, 2007, s. 420-424]:

- proces wzrostu ogólnego poziomu cen w gospodarce (efekt nadwyżki globalnego popytu nad globalną podażą, prowadzący do wzrostu cen – podejście popytowe, inflacja ciągniona przez popyt);
- proces ogólnego wzrostu poziomu cen i kosztów w gospodarce (efekt albo wzrostu kosztów albo wzrostu zysków, prowadzący do wzrostu cen – podejście podażowe, inflacja pchana przez koszty).

Ekonomiści zajmujący się problematyką pieniądza i zakłóceniami w jego cyrkulacji, a także ekonomicznymi konsekwencjami tych zakłóceń opracowali teorie ukazujące zależności przyczynowo-skutkowe między ilością pieniądza a poziomem cen.

2.2. Ilościowe teorie pieniądza – wersje przedklasyczne i klasyczne

Wszystkie wersje teorii ilościowej pieniądza mówią o występowaniu odwrotnie proporcjonalnej zależności między ilością cyrkulującego pieniądza a jego wartością. Z powyższej prawidłowości wynikała dwojaka relacja:

- po pierwsze: im wyższa podaż pieniądza w gospodarce (w obiegu rynkowym), tym wyższy poziom cen,
- po drugie: im mniejsza podaż pieniądza w gospodarce (w obiegu rynkowym), tym niższy poziom cen.

Zatem rosnąca podaż pieniądza, poprzez wzrost dochodów uczestników wymiany rynkowej, powodowała wzrost popytu, co przy niezmienionej podaży dóbr (przy danym potencjale produkcyjnym) uruchamiała mechanizm wzrostu poziomu cen. Nadwyżka podaży pieniądza w stosunku do podaży dóbr prowadziła do deprecjacji pieniądza (spadku jego siły nabywczej) [Każmierczak, 1984, s. 44; Schaal, 1996, s. 287].

Za prekursora teorii ilościowej pieniądza uważa się francuskiego teologa i teoretyka państwa Jeana Bodina. W traktacie z 1568 r. pt. *La response de Jean Bodin a M. de Malestroit* (Odpowiedź na paradoksy M. de Malestroita) ustosun-

kował się do zjawiska powszechnego wzrostu poziomu cen w szesnastowiecznej Europie Zachodniej. Bodin swój wywód rozpoczął od negacji poglądu francuskiego urzędnika królewskiego, M. de Malestroita, że psucie pieniądza uruchamia zjawisko inflacyjnego wzrostu cen. Według Bodina powyższe zjawisko było następstwem masowego dopływu do Europy srebra i złota z hiszpańskich oraz portugalskich kolonii z Ameryce Południowej. Nadmiar pieniądza w stosunku do podaży dóbr wymuszał inflacyjny wzrost poziomu cen. Jednocześnie Bodin, nie aprobując poglądu o stałej wartości złota i srebra, wprowadzał do swej analizy problem wahań w poziomie cen [Schaal, 1996, s. 287; Pollok, 2000, s. 7-18; Stankiewicz, 2000, s. 103; Landreth, Colander, 2003, s. 68-71; Bochenek, 2016, s. 61-62; Zagóra-Jonszta, 2017, s. 40-43].

Dalszy rozwój teorii ilościowej pieniądza należy powiązać z pracą badawczą Johna Locka¹⁵, Johna Lawa¹⁶, Richarda Cantillona¹⁷, Davida Hume'a¹⁸, a także angielskich klasyków, w tym Davida Ricardo oraz Johna Stuarta Milla.

Właściwy rozwój teorii ilościowej pieniądza dokuje się w ramach ekonomii klasycznej. Ricardo i Mill¹⁹ korygują teorię ilościową pieniądza opierając się na prawie rynków Jeana B. Saya (prawie równowagi rynków). Zgodnie z nim każda podaż tworzy sobie popyt (produkcja tworzy sobie rynki zbytu) i dlatego wielkość popytu na towary jest zawsze równa podaży towarów. Dzieje się tak, ponieważ produkcja nie tylko zwiększa podaż towarów, ale także poprzez tworzenie dochodów właścicieli czynników produkcji kreuje popyt na wytwarzane

¹⁵ John Lock – angielski polityk, twórca filozofii empiryzmu i ekonomista – zwolennik liberalizmu, a w kwestii pieniądza – zwolennik teorii ilościowej pieniądza (teorii wartości pieniądza). Dlatego twierdził, że wzrost podaży pieniądza prowadzi do wzrostu poziomu cen (przy założeniu, że rozmiary handlu są stałe). Zatem ceny zmieniały się wprost proporcjonalnie do ilości cyrkulującego pieniądza. Rozszerzając powyższą interpretację stwierdzał, że ilość cyrkulującego pieniądza określała wysokość stopy procentowej.

¹⁶ John Law – szkocki bankier-ekonomista, polityk i spekulant, twórca nominalistycznej teorii pieniądza. Prezentował pogląd, że pieniądz jest jałowy (nie tworzy sam w sobie bogactwa) i dlatego bogactwo narodu zależy od handlu i szybkości obrotu handlowego. Ponadto dostrzegał wagę stałej wartości pieniądza ze względu na funkcję miernika wartości.

¹⁷ Richard Cantillon – irlandzki teoretyk ekonomii, autor napisanego w 1730 r. (opublikowanego w 1755 r.), traktatu *Essai sur la nature du commerce en général* (Ogólne rozważania nad naturalnymi prawami handlu). W teorii ilościowej pieniądza mówił o istnieniu zależności przyczynowo-skutkowej między ilością cyrkulującego pieniądza a poziomem cen. W warunkach stałości handlu ceny zmieniały się wprost proporcjonalnie do podaży pieniądza.

¹⁸ David Hume – szkocki filozof, historyk i ekonomista, zwolennik teorii ilościowej pieniądza. W swej wersji teorii doszedł do błędnego wniosku, że spadek siły nabywczej kruszcu i wzrost cen towarów był efektem wzrostu podaży cyrkulującego pieniądza. Zakładał, że ceny towarów uzależnione były od podaży pieniądza, cyrkulujący pieniądz reprezentuje wszystkie towary w kraju i jego wzrost powoduje wzrost cen, natomiast wzrostowi ilości towarów towarzyszy spadek cen.

¹⁹ Teorię ilościową pieniądza zaprezentował Ricardo [1957, s. 288-306], natomiast Mill powyższe kwestie omówił w swojej pracy [1966, s. 95-109].

towary (suma dochodów jest zawsze wystarczająca na zakup całej wytworzonej produkcji). Również zgodnie z tym prawem pieniądź pełni tylko funkcję środka cyrkulacji, otrzymywany w zamian za sprzedany towar jest zamieniany (wymieniany) na inne towary. Dlatego też powstające w gospodarce oszczędności są, za pośrednictwem rynkowej stopy procentowej, przekształcane w inwestycje (w warunkach gospodarki kapitalistycznej skłonnością do oszczędzania cechują się przedsiębiorcy, więc oszczędności są równe inwestycjom). Mechanizm opisany w prawie rynków gwarantuje optymalne warunki funkcjonowania gospodarki, zapewnia stan pełnego zatrudnienia czynników produkcji (nie dostrzega zjawiska bezrobocia i inflacji). W warunkach równowagi podaży pieniądza w bezpośredni sposób oddziałuje na ogólny poziom cen, co z kolei gwarantuje stabilność cen [Każmierczak, 1984, s. 44; Blaug, 1996, s. 164; Stankiewicz, 2000, s. 179-180; Zagóra-Jonszta, 2017, s. 90].

Orędownikiem teorii ilościowej pieniądza był D. Ricardo [1957, s. 288-306], który swe rozważania rozpoczął od definicji pieniądza. Zatem pieniądź to towar, pełniący funkcję środka cyrkulacji. Utowarowienie pieniądza wymuszało odniesienie się do teorii wartości opartej na pracy²⁰. Bazując na tej teorii dochodzi do wniosku, że o wartości pieniądza (towaru) decyduje ilość pracy potrzebnej do jego wytworzenia (wydobycia). Ricardo w swej teorii wartości połączył sferę towarów ze sferą pieniądza kruszcowego (zwolennik kruszcowej teorii pieniądza, zatem wartość wydobywanego złota lub srebra była określona przez nakłady pracy ludzkiej i dlatego w długim okresie podaży cyrkulującego pieniądza regulowana była przez koszty produkcji złota w poniższy sposób:

- jeśli wartość pieniądza kruszcowego w obiegu przekraczała koszt jego produkcji, to rosło wydobycie złota i więcej kruszcu przeznaczano na bicie monet,
- jeśli wartość pieniądza kruszcowego malała poniżej kosztów jego produkcji, to więcej wydobywanego złota przeznaczano na inne cele.

Przy stałości podaży (ilości) towarów i ich wartości ilość pieniądza cyrkulującego w gospodarce uzależniona była od ich wartości (kosztów produkcji), zatem to ilość pieniądza cyrkulującego w gospodarce określała wartość towarów (poziom cen). Zmiany w podaży pieniądza (wzrost/spadek) przyczyniały się do zmian w poziomie cen towarów (wzrostu/spadku), więc poziom cen, przy niezmienności innych warunków, jest proporcjonalny do ilości pieniądza, a zmiany cen są proporcjonalne do zmian ilości pieniądza i szybkości obiegu, przy czym

²⁰ Ricardiańska interpretacja pieniądza podważa spójność teorii ilościowej pieniądza. „Czysta” teoria ilościowa pieniądza opierała się na założeniu, że tylko podaż pieniądza oddziaływała na poziom cen. Natomiast ujęcie zaproponowane przez Ricardo rodziło sprzeczność, gdyż poziom cen nie zależał tylko od ilości cyrkulującego pieniądza, ale i od ilości pracy potrzebnej do jego wytworzenia.

szybkość obiegu pieniądza jest stała [Nasiłowski, 2003, s. 34-35; Mankiw, Taylor, 2009, s. 222-224; Bochenek, 2016, s. 170-171; Zagóra-Jonszta, 2017, s. 70-71].

Ricardiańską wersję teorii ilościowej pieniądza można zapisać przy pomocy następującej formuły matematycznej [Zagóra-Jonszta, 2017, s. 70-71]:

$$M * V = P * T$$

gdzie:

M – ilość pieniądza w obiegu,

V – szybkość obiegu pieniądza,

P – ogólny poziom cen,

T – ilość transakcji towarowych.

Zwolennikiem teorii ilościowej teorii pieniądza jest także J.S. Mill, przy czym aprobuje ricardiańskie spojrzenie (opowiedział się za proporcjonalną teorią ilościową pieniądza), dlatego też interpretuje pieniądź w kategorii towaru, a jego analizę powiązał ze swoją ogólną teorią wartości. Wychodząc z teorii wartości wyróżnił naturalną i bieżącą wartość pieniądza. „(...) wartość pieniądza, o ile inne rzeczy pozostają te same, zmienia się odwrotnie do jego ilości, każdy wzrost ilości obniża wartość, a każde zmniejszenie podnosi ją w stosunku dokładnie równoważnym” [Mill, 1966, s. 101]. Naturalna wartość pieniądza zależała od kosztów produkcji (wydobycia) kruszców, natomiast bieżąca wartość pieniądza zależała od popytu i podaży, dlatego też to ilość (podaż) pieniądza kreuje ogólny poziom cen. Rozwijając ricardiańską wersję, Mill stwierdził, że determinantą ogólnego poziomu cen jest nie tylko ilość pieniądza faktycznie cyrkulującego, ale także ilość pieniądza kredytowego (rozpatruje gospodarkę, w której istną rolę odgrywa pieniądź kredytowy). W jego ujęciu podaż kredytów oddziałuje na wartość pieniądza. W warunkach równowagi podaż kredytów nie oddziałuje na zależność poziomu cen od ilości pieniądza, natomiast sytuacja ulegała zmianie w warunkach nierównowagi (inflacji lub deflacji, czyli w sytuacjach rodzących pesymizm wśród przedsiębiorców). Wówczas:

- wzrost cen uruchamiał nie tylko mechanizm wzrostu ilości cyrkulującego pieniądza, ale także nieproporcjonalny wzrost kredytów z powodu spadku rezerw bankowych,
- spadek cen uruchamiał nie tylko mechanizm spadku ilości cyrkulującego pieniądza, ale także proporcjonalny wzrost kredytów z powodu wzrostu rezerw bankowych.

Nierównowaga w gospodarce sprawia, że to ceny decydowały nie tylko o ilości cyrkulującego pieniądza, ale też o podaży kredytów. Poziom cen (a nie podaż pieniądza) decyduje albo o wzroście ilości pieniądza i spadku akcji kredy-

towej albo o spadku ilości pieniądza i pobudzeniu akcji kredytowej. Mill [1966, s. 95-109] w swej wersji teorii ilościowej pieniądza zajmuje się jeszcze problemem wpływu szybkości obiegu pieniądza na jego wartość. Proponuje nowe spojrzenie na powyższą kwestię i wiąże szybkość obiegu pieniądza z ilością zawieranych transakcji rynkowych (otworzył w ten sposób drzwi do powstania transakcyjnej wersji ilościowej pieniądza Irvinga Fishera) [Landreth, Colander, 2003, s. 190-192; Bochenek, 2016, s. 199-200]. Reasumując, klasyczną teorię ilościową pieniądza opisują trzy fundamentalne cechy:

- przyczynowość, ceny zależą od ilości cyrkulującego pieniądza,
- proporcjonalność, ceny zmieniają się proporcjonalnie do ilości cyrkulującego pieniądza,
- powszechność (uniwersalność), zmiana ilości cyrkulującego pieniądza w jednakowy sposób wpływa na ceny wszystkich towarów.

2.3. Neoklasyczne wersje teorii ilościowej pieniądza

Druga fala rewolucji przemysłowej (ostatnie dekady XIX w. i pierwsze dekady wieku XX) przyspieszyła nie tylko proces industrializacji, ale i upowszechniania się gospodarki kapitalistycznej na kontynencie europejskim oraz amerykańskim. Industrializacja przyczyniła się z jednej strony do wzrostu produkcji oraz zmian warunków pracy i płacy, a z drugiej do narastania konfliktów społecznych i politycznych, co ściśle powiązane było z postępującą emancypacją proletariatu. Ponadto sprzyjała nasileniu procesu koncentracji produkcji i centralizacji kapitału, co tworzyło równoległe warunki sprzyjające rozwojowi rynku finansowego (pieniężnego i kapitałowego) oraz instytucji tego rynku (banków i giełdy papierów wartościowych). Proces centralizacji kapitału przyczynił się do wyodrębnienia nowej funkcji pieniądza, tj. funkcji środka płatniczego, która wydzieliła się z funkcji środka cyrkulacji. Zmiany na rynku finansowym, jak i nowa funkcja pieniądza pobudziły wymianę oraz produkcję.

Przeobrażenia w życiu gospodarczym wymusiły zmianę optyki spojrzenia na proces gospodarowania, a tym samym przyczyniły się do narodzin ekonomii subiektywno-marginalistycznej. Nowy nurt wyrósł z ekonomii klasycznej, ale zaproponował nowe spojrzenie na:

- proces gospodarowania (ograniczono badania gospodarcze do analizy subiektywnych reakcji jednostek gospodarujących),
- podmioty gospodarcze (badanie decyzji indywidualnych podmiotów gospodarczych: konsumenta, producenta),
- metodologię badawczą (metoda zależności funkcjonalnych między badanymi wielkościami ekonomicznymi).

Nowe spojrzenie wymusiło korekty w teorii ilościowej pieniądza, a nowe wersje powyższej teorii zaprezentowali dwaj ekonomiści: Irving Fisher (representant angloamerykańskiej szkoły neoklasycznej) i Arthur Cecil Pigou (przedstawiciel szkoły z Cambridge).

Fisher [1913, s. 13-19] zaproponował transakcyjną wersję teorii ilościowej pieniądza, w której nawiązał do klasycznej (proporcjonalnej) wersji powyższej teorii i do prawa rynków Saya. Teoria zaproponowana przez Fishera opiera się na dwóch założeniach:

- ceny zmieniają się (rosną lub maleją) proporcjonalnie do ilości cyrkulującego pieniądza,
- szybkość obiegu pieniądza (w postaci gotówki i depozytów) oraz rozmiary wymiany (ilość zawieranych transakcji) w krótkim okresie są stałe, gdyż oba czynniki determinowane są przez postęp techniczno-organizacyjny i potencjał produkcyjny gospodarki (zmiany w obu wielkościach ujawniają się dopiero w długim okresie).

Bazując na tych obu założeniach, Fisher stwierdza, że poziom cen jest funkcją podaży pieniądza i odpowiednio ceny zwiększą się lub zmniejszą się o tyle, o ile zwiększy się lub zmniejszy się podaż cyrkulującego pieniądza. Dlatego też w równaniu ilościowym analizował proporcjonalną i jednokierunkową zależność pomiędzy ilością pieniądza a poziomem cen, korygowanych przez szybkość obiegu pieniądza i liczbę zawieranych transakcji [Kaźmierczak, 1984, s. 44-46; Blaug, 1994, s. 638-639; Pollok, 2000, s. 8]. Opisane powyżej zależności zaprezentował w równaniu ilościowym (w równaniu wymiany):

$$M * V = P * T$$

W wersji rozwiniętej równanie przyjmuje postać:

$$M * V + M' * V' = E_p * q = p * T$$

gdzie:

P – ogólny poziom cen,

M – ilość prawnego środka płatniczego,

V – szybkość obiegu pieniądza (określona przez stosunek rezerw kasowych do ogólnego wolumenu transakcji obsługiwanych przez pieniądz),

M' – ilość zastępczych środków pieniężnych (pieniądz bankowy),

V' – szybkość obiegu zastępczych środków pieniężnych,

T – liczba zawieranych transakcji, która określa poziom aktywności gospodarczej (ujęcie realne – realny dochód narodowy),

p – cena dobra i usługi,

q – ilość dóbr i usług (podaż towarów).

Fisher, analizując zależność między podażą pieniądza a poziomem cen, dostrzegł możliwość pojawienia się zjawiska inflacji i deflacji. Zmiany w podaży pieniądza w stosunku do realnego dochodu (popytu) uruchamiały albo inflację albo deflację;

- inflacja pojawiała się wówczas, gdy podaż pieniądza była wyższa od tempa wzrostu wydajności pracy (produkcji – dochodu realnego),
- deflacja pojawiała się wówczas, gdy podaż pieniądza była mniejsza od tempa wzrostu wydajności pracy (produkcji – dochodu realnego).

Arthur C. Pigou zaproponował zasobową wersję teorii ilościowej pieniądza, która uwzględniała zależność podaży pieniądza od poziomu cen, tj. od rezerw gotówkowych (od proporcji zasobów gotówki i wkładów na żądanie do całości dochodu otrzymywanego przez ludność). Zmiana optyki spojrzenia na powyższą zależność umożliwiła modyfikację równania ilościowego:

$$M = kPY$$

gdzie:

M – ilość pieniądza w obiegu,

k – stały współczynnik z Cambridge ilustrujący pożądany udział rezerw pieniężnych w dochodzie realnym,

P – poziom cen,

Y – dochód realny.

Z równania ilościowego Pigou wynika jednoznacznie, że wzrost cen jest tym wyższy, im większa jest podaż pieniądza i im mniejszą część dochodu społeczeństwa utrzymuje się w formie pieniądza oraz im niższy jest dochód realny. Podążając dalej tym tokiem rozumowania, Pigou doszedł do wniosku, że zmiany podaży pieniądza i poziomu cen dokonują się w tym samym kierunku, przy czym nie można mówić o proporcjonalnych zmianach. W ten sposób Pigou uchylił warunek proporcjonalności i dlatego w jego ujęciu najważniejszym czynnikiem determinującym popyt na pieniądz jest dochód realny, ale w interpretacji krótkookresowej jest on stały (nie oddziałuje na popyt). W swej wersji teorii ilościowej pieniądza proponuje spojrzenie podażowe [Kaźmierczak, 1984, s. 46; Blaug, 1994, s. 638-640; Dzionek-Kozłowska, 2007, s. 247-260].

Reasumując, obie teorie zaproponowane przez neoklasyków przypisywały podaży pieniądza wiodącą rolę w kreowaniu cen. W obu zwracano uwagę na egzogeniczny charakter pieniądza przy interpretacji przyczyn wahań w koniunkturze. Poza elementami wspólnymi dla obu teorii pojawia się jedna istotna różnica w podejściu do cechy proporcjonalności (ceny zmieniają się proporcjonalnie do ilości cyrkulującego pieniądza): Fisher w swej wersji teorii mówi o proporcjonalności między podażą pieniądza a poziomem cen, natomiast Pigou odchodzi od proporcjonalności zmian podaży pieniądza i poziomu cen.

2.4. Współczesne wersje teorii ilościowej pieniądza

Po II wojnie światowej zwyciężył system pieniądza papierowego, a problemy procesu gospodarowania rozpatrywano w duchu ekonomii popytu (analiza w krótkim okresie, przy niepełnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego) lub ekonomii podaży (analiza w długim okresie, przy optymalnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego). Zmiana optyki spojrzenia na proces gospodarowania przyczyniła się do wypracowania nowych wersji teorii ilościowej pieniądza, w tym: popytowej teorii inflacji, monetarystycznej teorii inflacji, kosztowej teorii inflacji, dochodowej teorii inflacji.

2.4.1. Monetarystyczna teoria inflacji

Twórcą monetarystycznej teorii inflacji (neoilościowej teorii inflacji), która powstała w latach 50. XX w. (a popularność zyskała dopiero w latach 80. XX w.), jest Milton Friedman. Nawiązuje on do zasobowej wersji teorii ilościowej pieniądza (do równania ilościowego z Cambridge). Według Friedmana inflacja jest zjawiskiem pieniężnym, gdyż nadmierna ilość pieniądza w obiegu prowadzi do zakłóceń gospodarczych, w tym do inflacji. Friedmanowska teoria uwzględnia trzy elementy:

- podaż pieniądza (czynnik egzogeniczny) – proces inflacyjny zaczyna się z chwilą naruszenia równowagi monetarnej, czyli z chwilą nadmiernej ekspansji pieniądza prowadzonej przez rząd lub bank centralny (walka z inflacją wymaga koordynację tempa wzrostu podaży pieniądza ze wzrostem produkcji realnej);
- oczekiwania inflacyjne – powstają pod wpływem wzrostu podaży pieniądza i wydatków, powodując zwyczaję stóp procentowych, co prowadzi do wzrostu cen (lub utrwalenia wzrostowej tendencji);
- hipotezę naturalnej stopy bezrobocia – w gospodarce utrzymuje się bezrobocie na poziomie bezrobocia naturalnego (sytuacja równowagi na rynku pracy), a próba jego obniżenia (osiągnięcia pełnego zatrudnienia), poprzez wzrost płac nominalnych, powoduje podwyższenie ogólnego poziomu cen, a więc pobudza inflację i w konsekwencji przyczynia się do obniżenia płac realnych, a bezrobocie powraca do poziomu naturalnej stopy.

W rozwiniętej wersji teorii uwzględniono większą liczbę krajów (globalny monetaryzm) i wyrażano pogląd, że podział pieniądza w skali gospodarki światowej jest proporcjonalny do wielkości PKB w każdym kraju, a kursy walutowe są stałe (sytuacja ta sprzyja międzynarodowemu transferowi inflacji). Dlatego

też zmiany w poziomie cen następują pod wpływem zmian w podaży pieniądza i tempa jego cyrkulacji. Zróżnicowanie stopy inflacji pomiędzy poszczególnymi krajami determinuje rozwój procesów inflacyjnych w gospodarce światowej, sprzyja więc albo eksportowi inflacji albo importowi inflacji. Transmisja inflacji dokonuje się poprzez efekty cenowe, efekty popytowe oraz redystrybucję rezerw walutowych. Wzrost ogólnego poziomu cen krajowych, poprzez wzrost kosztów produkcji, powoduje podwyższenie cen transakcyjnych eksportu. Rosnące ceny transakcyjne eksportu przyczyniają się do wzrostu dochodów nominalnych gospodarującego społeczeństwa, co pobudza globalny popyt. Rosnący popyt zwiększa nie tylko wydatki na import, ale także redukuje eksport (rynek krajowy konsumuje część produkcji eksportowej). Obawy przed dewaluacją waluty krajowej przyczyniają się do ucieczki kapitału za granicę. Zakłócenie relacji eksportowo-importowych przyczynia się do powstania deficytu bilansu handlowego lub/i płatniczego. Natomiast import inflacji przez kraje o niższy poziom inflacji, w stosunku do poziomu światowego, odbywa się poprzez wyższy poziom cen i poziom eksportu, droższy import i większy napływ kapitału. W analizowanym kraju powstaje nadwyżka w bilansie płatniczym i rosną rezerwy walutowe, co z kolei zwiększa podaż pieniądza na rynku krajowym i przyczynia się do nierównowagi monetarnej. Proces ten prowadzi do wzrostu poziomu cen w kraju importującym inflację, w stopniu przekraczającym impulsy wewnętrzne [Drabowski, 1987, s. 123-130; Nasiłowski, 1996, s. 297-299; Pollok, 2000, s. 9-11; Stankiewicz, 2000, s. 617-620; Dach, Szopa, 2004, s. 173-174].

Reasumując, w długim okresie, w warunkach gospodarki konkurencyjnej, ogólny poziom cen dostosowuje się do podaży pieniądza. Elastyczne ceny zapewniają równowagę na wszystkich rynkach, w tym na rynku pracy. Niedoskonałości pojawiają się jedynie w krótkim okresie i są efektem nieprawidłowej polityki pieniężnej.

2.4.2. Kosztowa teoria inflacji

Teoria kosztowa (inflacja podażowa) powstała w latach 50. XX .w celu wyjaśnienia procesu wzrostu ogólnego poziomu cen w gospodarkach państw uprzemysłowionych, funkcjonujących w warunkach niepełnego wykorzystania potencjału produkcyjnego, w tym bezrobocia. Teoria ukazuje więc wpływ rosnących kosztów produkcji na wzrost ogólnego poziomu cen. Według tej teorii inflacja jest efektem:

- wzrostu kosztów produkcji, wywołanych wzrostem płac nominalnych pod presją związków zawodowych,

- wzrostu płac w wyniku presji związków zawodowych,
- wzrostu narzutów na płace, efekt wzrostu składek na ubezpieczenia społeczne),
- wzrostu cen żywności,
- wzrostu cen, produktów wytwarzanych przez monopole krajowe i zagraniczne (efekt pogoni za zyskiem),
- wzrostu kosztów płaconych odsetek od kredytów bankowych,
- wzrostu kosztów dzierżawy,
- dewaluacji walut krajowych notujących deficyt w bilansie płatniczym.

Jednym z ważniejszych założeń teorii jest stwierdzenie, że na rynkach towarowych i na rynku pracy po stronie podaży występują monopoliści, którzy narzucają warunki dotyczące poziomu cen i płac. Przy uwzględnieniu powyższych uwarunkowań ingerencja państwa, w celu zapewnienia pełnego zatrudnienia, za pomocą ekspansywnej polityki fiskalnej i ekspansywnej polityki monetarnej, powoduje wzrost kosztów produkcji i wzrost płac. W teorii kosztowej wyróżnia się dwa typy inflacji kosztowej – egzogeniczną i endogeniczną. Egzogeniczny ruch kosztów jest efektem szczególnych, niezależnych, zaburzeń w gospodarce rynkowej, w tym: wzrostu cen produktów importowanych, wojen, spadku wydajności pracy lub klęsk nieurodzaju. Natomiast endogeniczny ruch kosztów, a następnie cen, jest efektem działania w gospodarce rynkowej silnych związków zawodowych (presja płacowa), monopoli (presja cenowa), zrzeczeń konsumentkich (presja konsumpcji) lub zrzeczeń producentów (presja zysku) [Drabowski, 1987, s. 80-81; Nasiłowski, 1996, s. 295-297; Pollok, 2000, s. 12-13; Dach, Szopa, 2004, s. 174-175].

Reasumując, kosztowa teoria inflacji zwraca uwagę przede wszystkim na płace jako podstawowy czynnik kosztowy, a płace zmieniają warunki podaży towarów i uruchamiają mechanizm wzrostu cen.

2.4.3. Dochodowa teoria inflacji

Dochodowa teoria inflacji wyjaśnia przyczyny inflacji poprzez analizę czynników społecznych i psychologicznych (zwraca uwagę na uwarunkowania społeczno-polityczne, które wpływają na inflację). Według twórców tej teorii główną przyczyną inflacji, w warunkach pełnego zatrudnienia czynników produkcji (optymalnego wykorzystania potencjału produkcyjnego), jest sprzeczność interesów na tle warunków podziału wytworzonego dochodu narodowego. „Skonfliktowani” uczestnicy rynku inicjują działania zmierzające do zwiększenia lub utrzymania swego udziału w realnym dochodzie narodowym i dlatego dążą do zwiększenia swych dochodów pieniężnych w poniższy sposób:

- przedsiębiorcy dążą do wzrostu przychodów ze sprzedaży dóbr i usług podnosząc ich ceny;
- gospodarstwa domowe żądają nie tylko podwyżek płac, ale i płatności transferowych płynących od państwa;
- państwo, pobudzając koniunkturę, zwiększają wydatki budżetowe.

Zatem wzrost cen, płac i wydatków budżetowych uruchamia mechanizmy inflacyjne, przy czym jedne podmioty zyskują i zwiększają swój udział w podziale dochodu narodowego, a inni ponoszą koszty rosnącej inflacji. Rosnące dochody pieniężne (płace, zyski, podatki i płatności transferowe) powodują z jednej strony wzrost kosztów produkcji i uruchomienie mechanizmu inflacji kosztowej; a z drugiej pobudzają popyt gospodarstw domowych (efekt wzrostu nominalnych dochodów pieniężnych) i inflacyjne ciągnięcie cen przez nadmierny popyt. Dochodzi do zakłócenia relacji między tempem przyrostu nominalnych dochodów gospodarstw domowych a wydajnością pracy (tempo wzrostu płac przewyższa tempo wzrostu wydajności pracy), co niekorzystnie oddziałuje na realną wartość przyrostu dochodu narodowego. Rosnący strumień pieniądza w gospodarce powoduje wzrost ogólnego poziomu cen. Zgodnie z tą teorią inflację wywołują przyczyny działające zarówno pod stronie podaży, jak i po stronie popytu (Pollok, 2000, s. 13-15; Dach, Szopa, 2004, s. 175-176).

Rozdział II

Problemy gospodarcze, społeczne i polityczne Polski w latach 1918-1926

1. Odzyskanie niepodległości i walka o granice

W listopadzie 1918 r. zaistniały warunki do odrodzenia państwa polskiego. W pierwszych trzech latach niepodległego bytu borykało się ono z problemem nieustalonych granic, ale także z poważnymi problemami politycznymi, ekonomicznymi, społecznymi, prawnymi i narodowościowymi²¹. „W pierwszych tygodniach i miesiącach niepodległości Polska stanowiła dziwny twór państwowy. Wiadomo było, że istnieje, ale nie wiadomo było, gdzie się kończy, gdzie przebiegają jej granice, z czego się składa” [Landau, Tomaszewski, 1965, s. 17]. W pierwszych miesiącach niepodległego bytu w skład państwa polskiego wchodziły jedynie ziemie dawnego Królestwa Polskiego oraz Galicji Zachodniej.

Traktat pokojowy²² z Niemcami określał, że z byłego zaboru pruskiego w skład państwa polskiego wejdzie Wielkopolska (zwycięskie powstanie wielkopolskie, toczące się przełomie lat 1918-1919, pozytywnie nastawiło koalicjantów do kwestii przynależności państwowej tej ziemi) i Pomorze Gdańskie, a na terenie Śląska oraz Warmii, Mazur i Powiśla (Prusy Wschodnie) przeprowadzone zostaną plebiscyty [Albert, 1995, s. 52-53; Pajewski, 1995, s. 12-17; Topolski, 2005, s. 219-225].

²¹ Ziemie, które włączono w skład państwa polskiego, posiadały różne systemy ustawodawstwa cywilnego, handlowego i skarbowego; należały do różnych systemów celnych, podatkowych i kredytowych.

²² 28 czerwca 1919 r. w Wersalu podpisano traktat pokojowy (traktat wersalski) kończący I wojnę światową, który wszedł w życie 10 stycznia 1920 r. (po ratyfikacji). Traktat ustalał nowe granice w Europie i wprowadzał nowy ład polityczny, zatem na jego mocy Niemcy utraciły Alzację i wschodnią Lotaryngię, a także Wielkopolskę i Pomorze Gdańskie, a Kłajpedę przekształcono w wolne miasto. Polskę na konferencji pokojowej reprezentowali Ignacy Paderewski i Roman Dmowski [Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi..., 2019].

W dniu 11 lipca 1920 r. przeprowadzono plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu. Wynik plebiscytu był niekorzystny dla polskiej strony. Za powrotem do Polski opowiedziało się zaledwie ok. 15 tys. głosujących, tj. 7%. Natomiast za Niemcami ok. 460 tys. głosujących, tj. 93%. Na mocy wyników plebiscytu większość spornego terytorium, z wyjątkiem 5 gmin z okręgu kwidzyńskiego i olsztyńskiego, pozostało w granicach państwa niemieckiego²³. Jako odrębną jednostkę administracyjną wydzielono wówczas Wolne Miasto Gdańsk, które włączono w obręb polskiego systemu celnego. Dzięki temu państwo polskie zyskało możliwość korzystania z urządzeń portu gdańskiego (choć strona niemiecka piętrzyła liczne trudności), a ponadto kontrolowało drogi wodne oraz sieć kolejową. Po przegranej plebiscycie w posiadaniu państwa polskiego znajdowało się tylko 140 km brzegu morskiego, z kilkoma małymi portami [Topolski, 2005, s. 219-225].

Zgodnie z art. 88 traktatu pokojowego na Śląsku (Górnym Śląsku) miano przeprowadzić plebiscyt, który odbył się 20 marca 1921 r. i uczestniczyło w nim ponad 993 tys. mieszkańców terenu plebiscytowego, tj. 96,5% uprawionych, oraz ponad 182 tys. emigrantów niemieckich i ponad 10 tys. polskich (w tym miejscu należy nadmienić, że propozycję dopuszczenia do głosowania osób urodzonych, a nie zamieszkujących na terenie plebiscytowym zgłosiła strona polska). W plebiscycie zagłosowało więc ponad 1186 tys. uprawionych. Za przyłączeniem do Polski wypowiedziało się ponad 479 tys. głosujących, czyli 40%, a spośród aktualnych mieszkańców Górnego Śląska 47,3%. Za pozostaniem w granicach państwa niemieckiego wypowiedziało prawie 707 tys. głosujących, czyli 59,6% uprawionych. Na 1474 gminy za powrotem do Polski opowiedziało się 682, tj. 46,3%, a za Niemcami 792, tj. 53,7%. W tych okolicznościach rząd niemiecki zażądał ponownego włączenia całego spornego obszaru w granice państwa niemieckiego. Żądania rządu niemieckiego wywołały sprzeciw strony polskiej, która domagała się podziału proporcjonalnego do wyników głosowania [Jędruszczak, 1958, s. 281-380; 1966, s. 52-53].

Rzeczywistość na Górnym Śląsku odbiegała od oczekiwań zwycięskiej koalicji. Zarówno Polacy, jak i Niemcy nie aprobowali postanowień wersalskich, zamierzali zbrojnie rozwiązać problem jego przynależności państwowej. Górnoszlązacy, optujący za Polską (polscy Ślązacy), trzykrotnie podejmowali walkę zbrojną, dwukrotnie przed plebiscytem: w sierpniu 1919 r. i w sierpniu 1920 r., a trzeci raz po plebiscycie, obawiając się niesprawiedliwej decyzji ze strony zwycięskiej koalicji – Międzynarodowej Komisji Plebiscytowej (Anglicy i Włosi popierali stanowisko Niemiec, a jedynie Francuzi optowali za Pol-

²³ W lipcu 1920 r. Komisja Graniczna ustaliła przebieg granicy między Polską a Prusami Wschodnimi.

ska). Trzecie powstanie, które wybuchło 2 maja 1921 r., zdecydowało o zmianie decyzji koalicjantów, gdyż spór o podział spornego terenu przeniesiono na forum Ligi Narodów. Na mocy decyzji Rady Ligi, podjętej 12 października 1921 r. i zatwierdzonej 20 października 1921 r. przez Radę Ambasadorów, Polska otrzymała wschodnią, przemysłową część spornego obszaru, tj. powiat rybniki, pszczyński, katowicki, lubliniecki, tarnogórski i świętochłowicki. Z obszaru plebiscytowego o powierzchni ok. 11 tys. km², zamieszkałego przez ponad 2112 tys. mieszkańców, Polska otrzymała 3214 km², czyli 29%, z ludnością 996 tys., tj. 46%. Faktyczny podział spornego terenu nastąpił w dopiero połowie czerwca 1922 r. (Jędruszczak, 1958, s. 380-403; 1964, s. 27-37, 42-45, 55-69; Kwiatek, 1991, s. 132-202).

Przyznaną Polsce część Górnego Śląska połączono z polską częścią Śląska Cieszyńskiego tworząc województwo śląskie (najmniejsze województwo II RP), cieszące się autonomią. Uprawnienia autonomiczne zawarto w uchwalonym przez Sejm 15 lipca 1920 r. statucie organicznym województwa śląskiego (Ustawa Konstytucyjna, 1920). Statut pozwolił województwu na samodzielność w zakresie administracyjnym i częściowo gospodarczym. Wyrazem autonomii był Sejm Śląski (ciało ustawodawcze) i Śląska Rada Wojewódzka (ciało wykonawcze). W jej skład wchodził wojewoda, wicewojewoda i pięciu stałych członków. Ponadto ustawa o autonomii przewidywała istnienie odrębnego skarbu. Dochody skarbu dzielono na dwie części – 60% przeznaczano na wydatki lokalne, a pozostałą część odprowadzano do skarbu państwa w postaci tzw. tangenty [Ciągwa, 1988, s. 19-20; Marcoń, 2009, s. 16-69; Danowska-Prokop, Zagóra-Jonszta, 2017, s. 14-20].

Z terytorium byłego zaboru austriackiego²⁴ w skład państwa polskiego weszła Małopolska i Galicja Wschodnia; w granice Polski włączono także część Śląska Cieszyńskiego²⁵ oraz część Spisza i Górnej Orawy (obie te ziemie przez 1000 lat należały do Węgier). Strona polska, zajęta wojną z bolszewikami, zaniedbała kwestię przyłączenia Śląska Cieszyńskiego, a Rada Ambasadorów zadziałała na jej niekorzyść. Decyzją z dnia 28 lipca 1920 r. przyznała większość spornego terenu Czechosłowacji – z obszaru byłego Księstwa Cieszyńskiego oraz Spiszu i Orawy Polska otrzymała terytorium o powierzchni 1009 km², zamieszkałe przez 143 tys. mieszkańców, a Czechosłowacja obszar 1273 km²,

²⁴ Austro-Węgry 14 X 1918 r. zaakceptowały warunki pokojowe narzucone przez koalicjantów. Austriacy podpisali traktat pokojowy 10 września 1919 r., a Węgry 4 czerwca 1920 r. Austriacy utracili ziemie czeskie, Śląsk Opawski, Śląsk Cieszyński i Galicję, a ponadto Bukowinę, Tyrol, Bośnię oraz Hercegowinę.

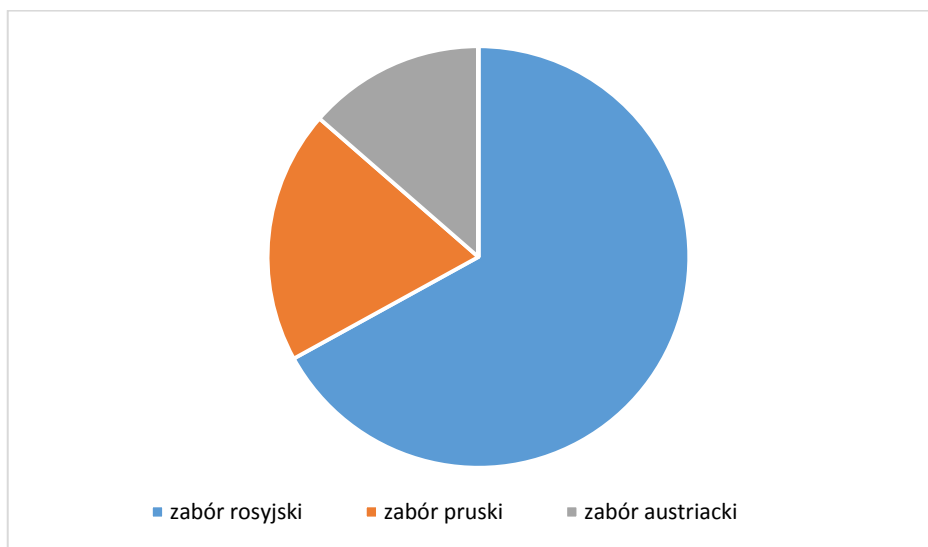
²⁵ 5 listopada 1918 r. została zawarta umowa między Radą Narodowej Księstwa Cieszyńskiego a Narodnim pro Slezsko. Umowa przewidywała podział Śląska Cieszyńskiego według zasady etnicznej – państwu polskiemu miało przypaść także Zaolzie (okolice Bogumina i Karwiny), ale strona czeska zerwała umowę i przejęła je. Ostatecznie sporną kwestię rozstrzygnęła w 1920 r. Rada Ambasadorów, przekazując Czechosłowacji większość tego terenu.

zamieszkane przez 284 tys. mieszkańców. W następstwie tego do Polski przyłączono powiat bielski i część cieszyńskiego [Albert, 1995, s. 52-53; Pajewski, 1995, s. 12-17; Topolski, 2005, s. 219-225].

Na konferencji pokojowej w Wersalu w 1919 r. nakreślono wstępną koncepcję przebiegu wschodniej granicy – zgodnie z nią po stronie polskiej miał pozostać Lwów i Zagłębie Borysławskie. Do problemu przebiegu granicy wschodniej powrócono ponownie w lipcu 1920 r. na konferencji w Spa. Podjęto wówczas decyzję o jej przebiegu zgodnym z tzw. linią Curzona²⁶, co przyczyniło się do zaostrzenia stosunków polsko-rosyjskich. W tym miejscu należy nadmienić, że walka zbrojna o przebieg granicy wschodniej toczyła się w latach 1919-1920. Działania wojskowe zakończyły się jesienią 1920 r., a traktat pokojowy zawarto 18 marca 1921 r. w Rydze. Na mocy tego traktatu granicę ustalono na Zbruczu, a więc na linii Curzona. W 1922 r. w granice państwa polskiego włączono obszar tzw. Litwy Środkowej (obszar zajęty jesienią 1920 r. przez gen. Lucjana Żeligowskiego) [Albert, 1995, s. 52-55; Krasowski i in., 2002, s. 231-232].

Po ostatecznym ustaleniu granic, co stało się w 1922 r., terytorium Polski składało się w 69% z ziem byłego zaboru rosyjskiego, w 20% z ziem byłego zaboru austriackiego i 11% z ziem byłego zaboru pruskiego.

Wykres 1. Skład terytorialny Polski w 1922 r.



Źródło: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej [1939, s. 9].

²⁶ Linia przebiegała od Grodna przez Jałówkę, Niemirów, Brześć, Dorohusk, na wschód od Hrubieszowa, dalej do Kryłowa, skąd na zachód od Rawy Ruskiej i na wschód od Przemyśla, aż do Karpat. Na jej podstawie w 1945 r. wytyczono wschodnią granicę Polski.

2. Ustrój państwa i podział administracyjny

Przynależność ziem polskich do trzech państw zaborczych wiązała się odmiennymi systemami administracyjnymi. W tych okolicznościach kwestią nadrzędną stało się zdefiniowanie ustroju państwa i wprowadzenie właściwego podziału administracyjnego.

Kwestiami ustrojowymi odrodzonego państwa zajął się Sejm Ustawodawczy²⁷, powołując w 1919 r. specjalną komisję konstytucyjną. Prace komisji trwały 15 miesięcy, a ich efektem była uchwalona 17 marca 1921 r. ustawa konstytucyjna: Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej (opublikowano ją 1 czerwca 1921 r., ale weszła w życie dopiero w listopadzie 1922 r., po wyborach parlamentarnych) [ustawa z dnia 17 marca 1921 r.]. Tekst właściwy wstępu konstytucji zaczyna się od słów: „My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtora-wiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały” [Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267].

Konstytucja, na wzór francuski (z odniesieniami do Konstytucji 3 Maja), wprowadzała egalitarny (równy) ustrój republiki demokratycznej o parlamentar-no-gabinetowym systemie rządów: „Państwo Polskie jest Rzeczpospolitą”. Zgodnie z zapisami Konstytucji władza zwierzchnia należała do narodu²⁸, którą sprawował za pośrednictwem specjalnych organów zbudowanych na monteskiuszowskiej zasadzie trójpodziału władzy:

- ustawodawczej – sejm i senat,
- wykonawczej – prezydent i rząd,
- sądowniczej – niezawisłe sądy (sędziów mianował prezydent [Ajnenkiel, 1983, s. 249-250; 1986, s. 121-122].

Centralną pozycję w systemie władz państwowych przyznawała konstytucja sejmowi (senat pełnił podrzędną/opiniodawczą rolę, a jego uprawnienia były ograniczone). Obie izby pochodziły z pięcioprzymiotnikowych wyborów: „Sejm składa się z posłów, wybranych na lat pięć, w głosowaniu powszechnym, tajnym, równym i stosunkowym” [Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja

²⁷ 26 stycznia 1919 r. odbyły się pierwsze w niepodległej Polsce wybory parlamentarne. Sejm Ustawodawczy w pierwszym etapie wypracował prowizoryczne zasady ustrojowe, przyjmując 20 lutego 1919 r. tzw. Małą Konstytucję. Zgodnie z jej zapisami przejściową władzę suwerenną i ustawodawczą sprawował Sejm Ustawodawczy, a Naczelnik Państwa reprezentował Polskę na zewnątrz, wykonywał uchwały sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych oraz powoływał rząd na podstawie porozumienia z sejmem.

²⁸ W konstytucji definiuje się naród jako zbiorowość polityczną wszystkich obywateli państwa bez względu na ich przynależność etniczną, czyli narodowość.

Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267, art. 11]. Prawo wybierania, tj. czynne prawo wyborcze, do sejmu uzyskiwano po ukończeniu 21 lat, a do senatu po ukończeniu 30 lat (rozdział II). Natomiast prawo wybieralności, tj. bierne prawo wyborze, do sejmu nabywano po ukończeniu 25 lat (urzędnicy nie mogli kandydować w okręgach, w których pełnili swe funkcje), a do senatu po ukończeniu 40 lat. Kadencja obu izb trwała 5 lat. Sejm miał prawo inicjatywy ustawodawczej oraz sprawowania kontroli nad władzą wykonawczą. Organem wspomagającym sejm we właściwym sprawowaniu kontroli nad władzą wykonawczą była Najwyższa Izba Kontroli (NIK), która zajmowała się kontrolą działalności finansowej rządu (art. 9, rozdział II). Był to organ kolegialny i niezawisły, odpowiedzialny przed sejmem. Prawo zwoływania sesji sejmowych (zwykłych i nadzwyczajnych), otwierania, odraczania i zamykania obrad Izby przysługiwało prezydentowi [Ajnenkiel, 1983, s. 252-256; 1986, s. 122-123].

Rozdział III konstytucji zawierał artykuły dotyczące sposobu wyboru i uprawnień prezydenta. Wyboru prezydenta dokonywali, na kadencję siedmioletnią, posłowie i senatorowie na Zgromadzeniu Narodowym. W przypadku gdyby prezydent nie mógł sprawować swego urzędu lub urząd został opróżniony, obowiązki wykonywał marszałek sejmu. Prezydent za swe czyny odpowiadał jedynie konstytucyjnie (karnie); nie sprawował samodzielnie władzy wykonawczej, lecz za pośrednictwem odpowiedzialnych przed sejmem ministrów (ministrowie kontrasygnowali każdy jego akt urzędowy): „Każdy akt rządowy Prezydenta Rzeczypospolitej wymaga dla swej ważności podpisu Prezesa Rady Ministrów i właściwego ministra, którzy przez podpisanie aktu biorą zań odpowiedzialność” [art. 44]. Do kompetencji prezydenta przypisano: mianowanie i odwoływanie premiera, mianowanie i odwoływanie ministrów na wniosek premiera, na wniosek Rady Ministrów obsadzanie najwyższych urzędów cywilnych i wojskowych, sprawowanie najwyższego zwierzchnictwa nad siłami zbrojnymi państwa (w czasie wojny tracił powyższą kompetencję), stosowanie prawa łaski, reprezentowanie państwa na zewnątrz, zawierania umów międzynarodowych. Prezydent mógł wypowiedzieć wojnę i zawrzeć pokój za uprzednią zgodą sejmu [Ajnenkiel, 1983, s. 256-257; 1986, s. 123].

Konstytucja wprowadzała zasadę rządów parlamentarno-gabinetowych, a na czele gabinetu (rządu, rady ministrów) stał prezes (premier) powoływany przez prezydenta. Rada ministrów (i każdy minister oddzielnie) ponosiła solidarną odpowiedzialność konstytucyjną (karną) i parlamentarną (polityczną) za ogólny kierunek rządów. Sejm pociągał ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej zwyczajną większością głosów: „Do odpowiedzialności parlamentarnej pociąga ministrów Sejm zwyczajną większością. Rada Ministrów i każdy

minister z osobna ustępują na żądanie Sejmu” [Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267, art. 58]. W skład gabinetu wchodził ministrowie powoływani przez prezydenta na wniosek premiera, a rząd musiał dysponować poparciem większości sejmowej [Ajnenkiel, 1983, s. 256-258; 1986, s. 123]. W konstytucji zapisano podział państwa dla celów administracyjnych na województwa, powiaty, gminy miejskie i wiejskie, będące jednocześnie jednostkami samorządu terytorialnego. Konstytucja przewidywała także istnienie samorządu gospodarczego, w postaci izb rolniczych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych. Nadzór nad samorządami sprawował odpowiedni wydział samorządowy wyższego szczebla Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267, art. 65-68].

Konstytucja składała się ze 126 artykułów podzielonych na 7 rozdziałów²⁹. Rozdział V definiował obowiązki i prawa obywatelskie, w tym: zasady uzyskania obywatelstwa polskiego [Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267, art. 88], prawa wolnościowe oraz prawa społeczne [Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267, art. 87-124]. W rozdziale tym Rzeczpospolita gwarantowała prawo do ochrony życia [art. 95], do ochrony pracy (zwłaszcza młodocianych i kobiet) [art. 102-103], a także prawo do wolności i posiadania mienia (własności prywatnej): „(...) jako jedną z najważniejszych podstaw ustroju społecznego i porządku prawnego oraz poręcza wszystkim mieszkańcom, instytucjom i społecznościom ochronę ich mienia...” [art. 99]. Ponadto zapewniono prawo do równości wobec prawa, wolności osobistej i ochrony przed uwięzieniem bez wyroku sądowego [art. 96-98]. Wprowadzała obowiązek szkolny na poziomie szkoły powszechnej (podstawowej) [art. 118]. Jednocześnie w Konstytucji zapisano prawa poruszające wolność sumienia i wyznania [art. 111-112], wpisano przepisy o dominacji wyznania rzymskokatolickiego, przepisy wzmacniające pozycję Kościoła katolickiego (relacje państwo – kościół regulował konkordat) [art. 114]. Przy wolności sumienia wprowadzała obowiązek nauki religii dla młodzieży poniżej 18 roku życia w szkołach państwowych i samorządowych [art. 120]. Rząd otrzymał prawo wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak i zawieszenia w szczególnych wypadkach praw i swobód obywatelskich [art. 124].

Administracja państwowa dzieliła się na administrację ogólną i administrację działów niezespolonych. Na potrzeby administracji ogólnej podzielono pań-

²⁹ Rozdział I – Rzeczpospolita, Rozdział II – Władza ustawodawcza, Rozdział III – Władza wykonawcza, Rozdział IV – Sądownictwo, Rozdział V – Powszechne obowiązki i prawa obywatelskie, Rozdział VI – Postanowienia ogólne, Rozdział VII – Postanowienia przejściowe.

stwo na województwa, powiaty, gminy miejskie i gminy wiejskie [art. 65]. Gmina miejska mogła tworzyć powiat lub województwo grodzkie – powyższe jednostki występowały w podwójnej roli, także jednostki samorządu terytorialnego.

W połowie 1919 r., zgodnie z koncepcją centralizacyjną, podzielano obszar Królestwa Polskiego i dawny obwód białostocki na pięć województw (tzw. województwa centralne): warszawskie, łódzkie, lubelskie, białostockie, kieleckie. W Warszawie ustalono odrębne województwo. W drugiej kolejności podzielono na województwa ziemie byłego zaboru pruskiego i austriackiego. Z ziem byłego zaboru pruskiego wydzielono dwa województwa (tzw. województwa zachodnie) – poznańskie i pomorskie. Natomiast ziemie byłego zaboru austriackiego podzielono na cztery województwa (tzw. województwa południowe): krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Z połączenia polskich części Śląska Cieszyńskiego i wschodniej części Górnego Śląska utworzono województwo śląskie (weszło do grupy tzw. województw zachodnich). Na koniec na Zabużu utworzono trzy województwa (tzw. województwa wschodnie): wołyńskie, poleskie i nowogródzkie. Ostatnim obszarem niepodległej Polski, który otrzymał status województwa, była Ziemia Wileńska, gdzie utworzono województwo wileńskie. Proces ujednoczania administracji terytorialnej dobiegł końca w styczniu 1928 r. – ukazało się wówczas rozporządzenie Prezydenta RP o organizacji w zakresie działania władz administracji ogólnej [1928].

W 1928 r. Polska podzielona była na 16 województw, na jedno miasto wydzielone z województwa – Warszawę; na 264 powiaty (w tym 23 powiaty miejskie) i na 3138 gmin wiejskich. Dokładnych danych o szczegółowym podziale administracyjnym, o terytorium poszczególnych województw i o liczbie mieszkańców dostarczył dopiero drugi spis powszechny przeprowadzony w grudniu 1931 r. Szczegółowe dane o podziale administracyjnym Polski, na podstawie danych pochodzących ze spisu powszechnego z 1931 r., zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1. Podział administracyjny Polski w 1931 r.

Województwo	Powierzchnia w km ²	Liczba ludności 9.12.1931	Podział administracyjny		
			powiaty	miasta	gminy
<i>1</i>	<i>2</i>	<i>3</i>	<i>4</i>	<i>5</i>	<i>6</i>
województwa centralne					
białostockie	32 441	1 643 844	14	49	179
kieleckie	25 589	2 935 697	19	40	312
lubelskie	31 176	2 464 936	20	33	277
łódzkie	19 034	2 632 010	14	46	232
warszawskie	29 470	2 529 228	23	59	301
miasto stołeczne Warszawa	123	1 171 898	4	1	0

cd. tabeli 1

1	2	3	4	5	6
województwa wschodnie					
nowogrodzkie	22 966	1 057 147	8	9	87
poleskie	36 668	1 131 939	9	14	83
wileńskie	29 011	1 275 939	9	15	97
wołyńskie	35 754	2 085 574	11	22	106
województwa południowe					
krakowskie	17 380	2 297 802	23	53	1 870
lwowskie	28 408	3 127 409	28	60	2 186
stanisławowskie	16 894	1 480 285	15	29	901
tarnopolskie	16 533	1 600 406	17	35	1 091
województwa zachodnie					
pomorskie	16 407	1 080 138	20	34	2 010
poznańskie	26 564	2 106 520	38	118	4 615
śląskie	4 216	1 295 027	11	17	400
polska	388 634	32 107 252	283	634	14 747

Źródło: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej [1936].

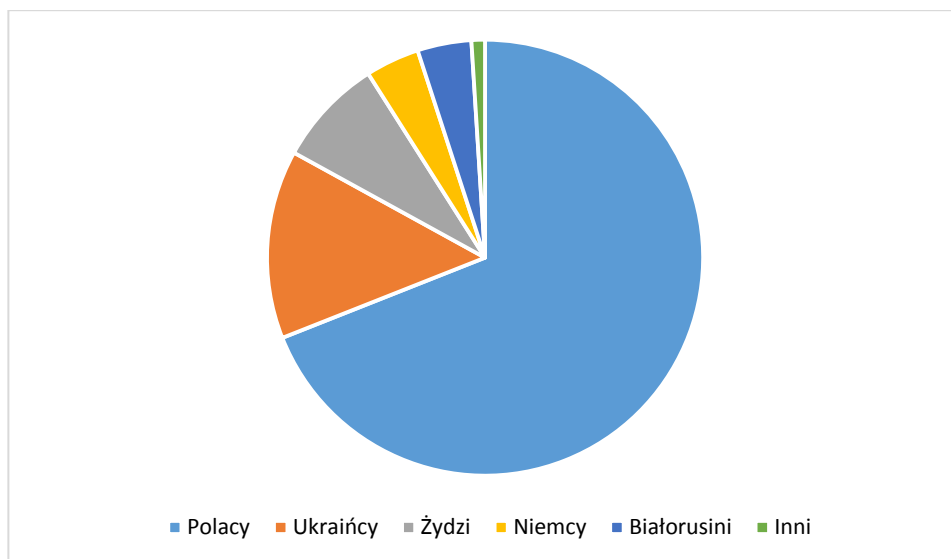
Z zaprezentowanych w tabeli 1 danych wynika, że podział na województwa, powiaty i gminy w II RP był nierównomierny. Województwa zachodnie charakteryzowały się dużą ilością powiatów i miast: poznańskie – 38 powiatów i 118 miast. Województwa centralne i południowe miały średnią liczbę powiatów i średnią liczbę miast. Natomiast województwa wschodnie charakteryzowały się niewielką liczbą powiatów i małą ilością miast. Nierównomierność podziału wynikała z różnych warunków gospodarczych i prawnych, w jakich rozwijały się poszczególne województwa odrodzonego państwa polskiego.

3. Ludność i struktura społeczna

Ludność Polski w 1921 r., według danych pochodzących z pierwszego powszechnego spisu przeprowadzonego w 1921 r., wynosiła 27 177 000 mieszkańców, w tym w miastach zamieszkiwało 685 542, tj. 24%, a na wsi 20 491 451, tj. 75,4% [www 1].

Z danych pochodzących ze spisu wynika, że Polska pod względem narodowościowym nie była państwem jednolitym. W omawianym okresie, 69% ludności stanowili Polacy, 14% Ukraińcy, 4% Białorusini, 8% Żydzi (ok. 700 tys. osób zaliczano do narodowości polskiej wyznania mojżeszowego) i 4% Niemców. Strukturę narodową mieszkańców państwa polskiego zaprezentowano na wykresie 2.

Wykres 2. Struktura narodowa w Polsce w 1921 r.



Źródło: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej [1939, s. 9].

Ludność polska zamieszkiwała tereny województw: pomorskiego, poznańskiego, lubelskiego, śląskiego, krakowskiego, łódzkiego, warszawskiego, kieleckiego, białostockiego i w części lwowskiego. W przypadku Polaków obserwuje się pełny skład struktury społecznej, czyli: chłopów, robotników rolnych, robotników (łącznie ze służbą domową), rzemieślników i drobnych kupców, pracowników umysłowych, inteligencję, przedsiębiorców i właścicieli ziemskich.

Mniejszość ukraińska zamieszkiwała w województwie lwowskim, a także tarnopolskim, stanisławowskim, wołyńskim i w części poleskiego. Z kolei Białorusini zamieszkiwali tereny województw: poleskiego, nowogródzkiego, wileńskiego i białostockiego. W strukturze społecznej obu mniejszości dominowali chłopi i rzemieślnicy, ale także robotnicy i pracownicy umysłowi.

Ludność żydowska zamieszkiwała przede wszystkim w miastach oraz miasteczkach w byłym zaborze austriackim i rosyjskim, w izolacji od społeczeństwa polskiego. Struktura społeczna mniejszości żydowskiej była rozbudowana i wyglądała następująco: robotnicy, rzemieślnicy, kupcy, pracownicy umysłowi, inteligencja i przedsiębiorcy.

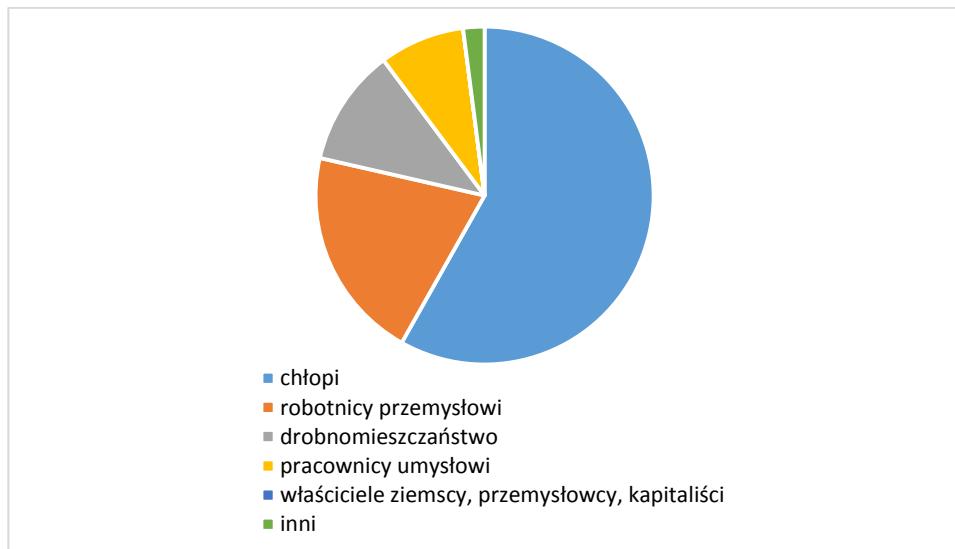
Mniejszość niemiecka nie tworzyła w żadnym województwie ani powiecie większości. Ludność przyznająca się do mniejszości niemieckiej zamieszkiwała w Bydgoszczy, Gnieźnie, Katowicach i Chorzowie, a także w innych częściach województwa śląskiego, w województwach łódzkim i warszawskimi oraz na Wołyniu. Struktura społeczna mniejszości niemieckiej prezentowała się następu-

jąco: robotnicy, chłopi, rzemieślnicy, kupcy, pracownicy umysłowi, inteligencja, przedsiębiorcy i właściciele ziemscy.

Na podstawie danych pochodzących ze spisu powszechnego przeprowadzonego w 1921 r. skład społeczny ludności w Polsce wyglądał następująco:

- chłopi 52%, (tj. 14,13 mln) ogółu ludności państwa (przy uwzględnieniu robotników rolnych i bezrolnych – 3,01 mln – ich udział procentowy wzrastał do 61%, łącznie 16,57 mln);
- robotnicy przemysłowi 20%, tj. 5,43 mln ogółu ludności (tylko ok. 50% związanych było z przemysłem, reszta zatrudniona była w rzemiośle, handlu, komunikacji i jako służba domowa);
- drobnomieszczaństwo, właściciele niewielkich warsztatów i drobnego handlu 11%, tj. 2,98 mln ogółu ludności (rzemieślnicy i drobni kupcy);
- pracownicy umysłowi 5%, tj. 1,35 mln ludności (urzędnicy wojskowi, pracownicy szkolnictwa i placówek kulturalnych);
- właściciele ziemscy, kapitaliści i przemysłowcy oraz przedstawiciele wolnych zawodów (adwokaci, sędziowie, dziennikarze) i duchowieństwo 2%, tj. 0,54 mln ludności [Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej, 1939, s. 22].

Wykres 3. Skład społeczny ludności w Polsce w 1921 r.



Źródło: Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej [1939, s. 22].

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości zarówno struktura społeczna, jak i układ społeczny informowały o zapóźnieniu gospodarczym i technologicznym państwa polskiego, o przestarzałej strukturze społecznej. Słabe

postępy w industrializacji z jednej strony decydowały o dużym procentowym udziale chłopstwa i robotników rolnych (tradycyjne metody produkcji w rolnictwie przyczyniały się do przerostów zatrudnienia i ukrytego bezrobocia), a z drugiej o względnie niewielkim zatrudnieniu w przemyśle i górnictwie. O zapóźnieniu gospodarczym informował także udział przedsiębiorców i kapitalistów w strukturze społecznej. Zapóźnienie gospodarcze przekładało się na poziom produkcji i konkurencyjność polskich produktów na rynkach zagranicznych. Zatem niski wskaźnik produkcji przemysłowej oraz rolnej, jak i niewielki poziom dochodu narodowego niekorzystnie oddziaływał na jakość życia polskiego społeczeństwa, które w swej masie było ubogie.

4. Polska scena polityczna do przewrotu majowego

W II RP działało wiele partii politycznych, co było konsekwencją funkcjonowania w trzech państwach zaborczych, ale wynikało również ze struktury społecznej i narodowościowej, dlatego też proces konsolidacji życia politycznego odbywał się w obrębie poszczególnych narodowości.

Partie i stronnictwa działające w odrodzonym państwie polskim opowiadały się za ustrojem republikańskim i demokracją (siły konserwatywne pod wpływem wydarzeń w ościennych monarchiach zrezygnowały z hasła restauracji monarchii). Reprezentowały one interesy polityczne oraz ekonomiczne wszystkich wyborców, w tym prawicowych/konserwatywnych, centrowych, chłopskich oraz robotniczych.

Ugrupowaniem prawicowym (konserwatywnym) było Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe (NChSL), które działało w latach 1920-1922 (w 1922 r. NChSL weszło w skład Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, tzw. Chjeny). Partia reprezentowała przede wszystkim interesy polityczne i ekonomiczne ziemiaństwa, dlatego też ściśle współpracowała ze Związkiem Ziemiaków i sprzeciwiała się reformie rolnej (w każdym wariancie). A ponadto opowiadała się za supremacją Kościoła katolickiego w państwie.

Interesy polityczne i ekonomiczne przedsiębiorców, ziemiaków, inteligencji (przedstawicieli wolnych zawodów) oraz drobnomieszczaństwa (rzemieślników i kupców) reprezentowała Narodowa Demokracja (endecja), której współzałożyciel i czołowym ideologiem był Roman Dmowski. W latach 1918-1928 występowała pod nazwą Związku Ludowo-Narodowego (ZLN). W 1928 r. Związek przekształcił się w Stronnictwo Narodowe (SN). Endecja głosiła hasła klerykalno-nacjonalistyczne (antysemickie), a w kwestiach gospodarczych opowiadała się za wolnością gospodarowania, stała na straży własności prywatnej i wolnego

rynku, sprzeciwiała się ingerencji państwa w życie gospodarcze (dopuszczała interwencję państwa jedynie w obronie zagrożonego interesu narodowego). Ponadto głosiła hasła solidaryzmu społecznego, jednocześnie występując przeciwko rozbudowie ustawodawstwa społecznego i socjalnego. Do czołowych działaczy należeli: Stanisław Grabski, Stanisław Głąbiński i Roman Rybarski [Maj, 2000, s. 336-339].

Kolejną partią polityczną o zabarwieniu konserwatywnym było Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji (chadecja). Reprezentowała ona przede wszystkim interesy polityczne i ekonomiczne przedstawicieli wolnych zawodów, rzemieślników i drobnych producentów (drobnomieszczaństwo) oraz robotników. Partia o proveniencji katolickiej, opowiadająca się za supremacją Kościoła katolickiego w państwie. W kwestiach ekonomicznych domagała się partycypacji, tj. dopuszczenia robotników do udziału w zyskach przedsiębiorstw – chadecja chciała w ten sposób złagodzić sprzeczności gospodarki kapitalistycznej w duchu solidaryzmu klasowego. Państwo powinno roztoczyć opiekę nad rzemiosłem i handlem, a także nad robotnikami. Dlatego też postulowali rozwój ustawodawstwa ubezpieczeniowego i pracowniczego, domagali się ochrony pracy młodocianych i kobiet. Do grona znanych działaczy zalicza się: Wojciecha Korfatego, Konstantego Wolnego, ks. Stanisława Adamskiego i Józefa Chacińskiego. Pod wpływem chadecji znajdowały się także chrześcijańskie związki zawodowe [Krzywobłocka, 1974, s. 68-76, 89-99; Orzechowski, 1975, s. 247-248, 257-268].

Narodowa Partia Robotnicza (NPR) powstała w wiosną 1920 r. z połączenia Narodowego Związku Robotniczego (NZR) z Narodowym Stronnictwem Robotniczym (NSR). Partia opierała się na ideologii chrześcijańsko-katolickiej oraz głosiła hasła solidaryzmu narodowego i społecznego, chroniła interesy ekonomiczne robotników zatrudnionych w dużych przedsiębiorstwach i dlatego opowiadała się za powolnym uspołecznieniem środków produkcji i przebudową stosunków własnościowych. Reprezentując środowiska robotnicze optowała za: 8-godzinnym dniem pracy, ochroną pracy młodocianych i kobiet, zmianą systemu płac i rozbudową świadczeń dla bezrobotnych. Z partią powiązane były Polskie Związki Zawodowe zrzeszone w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim. Jej organem prasowym był „Śląski Głos Poranny”, a od 1929 r. „Kurier Śląski”. Do grona czołowych działaczy partii zalicza się Karola Popiela i Antoniego Ciszaka [Paździora, 1975, s. 19-21, 28-44, 149].

Na terenach wiejskich działało kilka ugrupowań politycznych. Najsilniejszym z nich było Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (PSL „Piast”), które opowiadało się za rządami parlamentarnymi, demokracją i rozbudową samorządności, a także optowało za reformą rolną w interesie chłopów-posiadaczy,

postulowało upaństwowienie lasów oraz podkreślało związek wsi z religią katolicką. Przywódcą stronnictwa był Wincenty Witos. Centrowo-katolickie nastawienia „Piasta” zdecydowało o koalicji z endecją. Kolejne to Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” (PSL „Wyzwolenie”) – chłopskie ugrupowanie polityczne o zabarwieniu lewicowym, które opowiadało się za ludowym, świeckim państwem i dlatego domagało się upaństwowienia lasów, ale także nacjonalizacji podstawowych bogactw naturalnych i kolei, przymusowej parcelacji ziemi obszarnej, oddzielenie Kościoła od państwa. Optowało też za powszechnym i świeckim nauczaniem oraz za swobodami dla mniejszości narodowych. Do czołowych działaczy zalicza się Tomasza Nocznickiego i Maksymiliana Malinowskiego. PSL „Wyzwolenie” zakończyło samodzielną działalność w 1931 r. i weszło w skład Stronnictwa Ludowego (SL).

W środowiskach robotniczych dużymi wpływami cieszyła się Polska Partia Socjalistyczna (PPS), która reprezentowała przede wszystkim robotników. PPS była partią reformistyczną, gdyż dążyła do pokojowej ewolucji systemu kapitalistycznego. W kwestiach gospodarczych domagała się uspołecznienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, wyłączenia wielkiej własności ziemskiej, utrzymania 8-godzinnego dnia pracy, dopuszczenia przedstawicieli rad załogowych do rad nadzorczych, ubezpieczeń państwowych na wypadek bezrobocia, ochrony prawnej robotników, wolności strajków i koalicji, ochrony pracy kobiet, rozbudowy ustawodawstwa pracowniczego i społecznego. Natomiast w kwestiach społeczno-politycznych opowiadała się za prawami i swobodami obywatelskimi, wolnością sumienia i dlatego zwalczała klerykalizm. Organem prasowym była „Gazeta Robotnicza”. Do czołowych działaczy zalicza się: Tomasza Arciszewskiego, Norberta Balickiego, Ignacego Daszyńskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Zygmunta Zarembę. Pod wpływami PPS znajdowały się klasowe związki zawodowe [Więch, 1978, s. 395-397].

Przewrót majowy 1926 r. podzielił polską scenę polityczną na dwa przeciwstawne i antagonizowane obozy polityczne: zwolenników Piłsudskiego skupionych w obozie sanacji, jak i zagorzałych przeciwników (pozostałe ugrupowania polityczne). Przewrót majowy udowodnił także słabość, niedojrzałość polskiej demokracji oraz unaoczniał konsekwencje polityczne i społeczne niestabilności władzy. Częste zmiany rządów i brak poważnych reform z jednej strony podkopywały fundamenty demokracji, a z drugiej torowały drogę władzy autorytarnej, łamiącej prawa obywatelskie i przepisy konstytucji.

5. Sytuacja gospodarcza w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości

W momencie odzyskania niepodległości państwo polskie nie tworzyło jednolitego organizmu gospodarczego. Ziemie włączone w granice Polski różniły się między sobą nie tylko poziomem rozwoju gospodarczego (poziomem uprzemysłowienia), ale także poziomem rozwoju społecznego. Uwzględniając różnice w poziomie rozwoju gospodarczego i społecznego wyróżnia się podział międzywojennej Polski na trzy grupy:

- Polskę A, obejmującą trzy województwa zachodnie (śląskie, poznańskie oraz pomorskie) i część województw centralnych, wyodrębnionych z Królestwa Polskiego: łódzkie, warszawskie, część kieleckiego: Kielce, Zagłębie Dąbrowskie i Częstochowę, a także część województwa krakowskiego: Kraków, Żywiec, Białą, Chrzanów;
- Polskę B, obejmującą cztery województwa południowe: lubelskie, lwowskie, stanisławowskie, tarnopolskie, a także pozostałą część kieleckiego i krakowskiego;
- Polskę C, obejmującą jedno województwo centralne: białostockie i cztery województwa wschodnie: nowogródzkie, poleskie, wileńskie i wołyńskie.

Ponadto w każdym z zaborów istniał odrębny system monetarny (w momencie odzyskania niepodległości obok siebie funkcjonowały cztery waluty: korona austriacka, marka niemiecka, marka polska i rubel rosyjski), bankowy i celny, komunikacyjny i transportowy. Sieci dróg kolejowych, lądowych i wodnych nie tworzyły całości, dostosowane były do potrzeb poszczególnych państwa zaborczych. W następstwie tych odmienności na ziemiach polskich istniały aż cztery systemy gospodarczo-społeczne: kapitalistyczny, naturalny, towarowy i mieszany.

Pod względem rozwoju gospodarczego, relacji społecznych najlepiej prezentował się zabór pruski (województwa zachodnie), podzielony na dwie części: Wielkie Księstwo Poznańskie (prowincja poznańska) i Pomorze, a w kontekście przyszłego państwa polskiego należy jeszcze uwzględnić Górny Śląsk. W Wielkim Księstwie Poznańskim i na Pomorzu rozwijało się wysokotowarowe rolnictwo i rolniczy przemysł przetwórczy. Efektywnemu rolnictwu sprzyjała urodzajna ziemia i dobrze rozwinięta sieć instytucji kredytowych, tj. kas spółdzielczych i banków. Natomiast na Górnym Śląsku znajdowały się duże pokłady węgla kamiennego (linia Zabrze-Katowice-Mysłowice), a także rudy cynku i ołowiu. Na bazie obfitych surowców rozwinęło się górnictwo węgla kamiennego (w 1913 r.

wydobyto 48 mln t), hutnictwo (w 1913 r. wytopiono 994 tys. t surówki żelaza), przemysł metalurgiczny, przemysł maszynowy oraz chemiczny.

W przypadku zaboru austriackiego (województwa południowe) dominowało słabo rozwinięte i rozdrobnione rolnictwo (dominowały małe gospodarstwa rolne), które cechowały się niską rentowością. Nieefektywne rolnictwo niekorzystnie oddziaływało na produkcję przemysłową, gdyż niska dochodowość produkcji rolnej zniechęcała właścicieli ziemskich do inwestowania w produkcję przemysłową. Dominował przemysł przetwórstwa produktów rolnych – głównie gorzelnictwo. Załazki produkcji przemysłowej pojawiły się dopiero pod koniec XIX w. (po roku 1880), w tym: przemysł naftowy zlokalizowany w Okręgu Krośnieńsko-Boryslawskim oraz przemysł górniczy w Zagłębiu Krakowskim. Generalnie w zaborze austriackim dominowała produkcja drobnotowarowa.

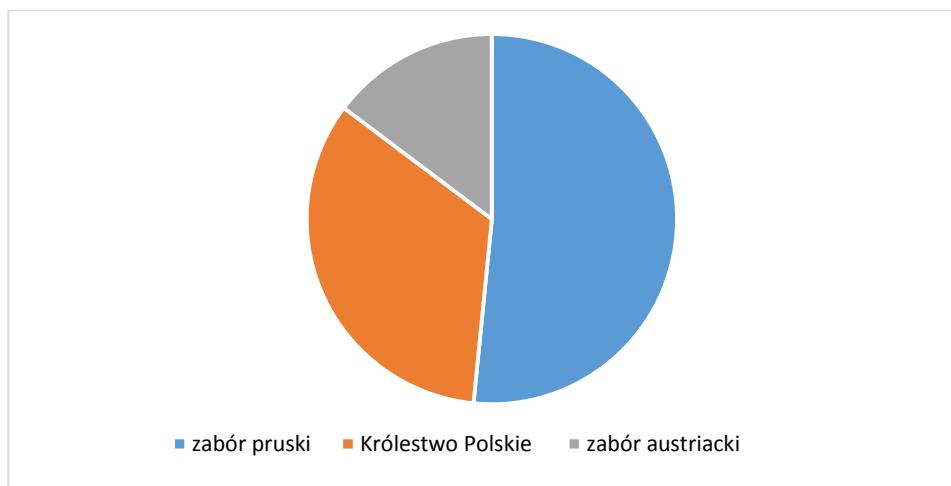
W zaborze rosyjskim (województwa centralne i wschodnie) wyróżniało się Królestwo Polskie (w latach 1850-1890 dokonał się przewrót przemysłowy w Królestwie) i obwód białostocki, natomiast na pozostałych ziemiach dominowało drobnotowarowe rolnictwo i drobnotowarowa produkcja. Drobnotowarowe rolnictwo niekorzystnie oddziaływało na lokalną produkcję rzemieślniczą (powszechnie panowała bieda i cywilizacyjne zacofanie). W Królestwie Polskim funkcjonowało jednak kilka okręgów przemysłowych, w tym:

- Warszawski Okręg Przemysłowy, gdzie rozwijał się przemysł metalurgiczny, włókienniczy, przetwórstwa produktów rolnych (cukrownie);
- Łódzki Okręg Przemysłowy z dominacją przemysłu włókienniczego (bawełniany i wełniany);
- Zagłębie Dąbrowskie, gdzie rozwijał się przemysł metalurgiczny i hutniczy oraz przemysł górniczy;
- Staropolski Okręg Przemysłowy z przemysłem hutniczym i metalurgicznym.

W tym miejscu należy nadmienić, że poziom produkcji przemysłowej w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX w. wykazywał szybką tendencję wzrostową i dzięki temu zmniejszyło się zapóźnienie gospodarcze w stosunku do liderów, w tym także do Górnego Śląska. W przypadku rolnictwa jednak sytuacja była diametralnie różna. Rozdrobnione i nieefektywne rolnictwo nie zaspokajało w sposób należyty potrzeb żywnościowych i surowcowych, gdyż wydajność była trzykrotnie niższa niż w zaborze pruskim, a na pozostałych ziemiach sytuacja gospodarcza wyglądała jeszcze gorzej. Dominacja gospodarki naturalnej niekorzystnie rzutowała na produkcję i wymianę towarów.

Postępujący proces industrializacji ziem polskich wpłynął na wzrost liczebności klasy robotniczej. W 1913 r. liczba robotników przekroczyła 2,3 mln osób, z czego: na zabór pruski przypadało ponad 49% ogółu zatrudnionych (ponad 1,127 mln), na Królestwo Polskie prawie 32% (około 736 tys.), a na zabór austriacki ponad 16% (368 tys.) [Skodlarski, 2014, s. 201].

Wykres 4. Liczba robotników w 1913 r.



Źródło: Skodlarski [2014, s. 201].

Działania wojenne i przymusowa ewakuacja przedsiębiorstw i pracowników z terenu Królestwa Polskiego przyczyniły się do upadku gospodarczego tego terenu (unieruchomiono hutnictwo, górnictwo i włókiennictwo). Duże straty poniósł także raczkujący przemysł w Galicji. Najmniejsze straty odnotowano na ziemiach byłego zaboru pruskiego, a jeszcze lepsza sytuacja panowała w przemyśle górnośląskim. Koniunktura wojenna pobudziła produkcję, uruchomiła inwestycje i znacznie zwiększyła zatrudnienie.

Odrodzone państwo polskie szacowało swe straty materialne na 73 mld franków francuskich w złocie, w tym na 10 mld w przemyśle³⁰. W latach wojny zniszczeniu uległo około 30% majątku narodowego na ziemiach polskich, a poziom produkcji przemysłowej w roku 1919 wyniósł zaledwie 30% poziomu z roku 1913 (np. w produkcji stali tylko 3%, cukru 15%, papieru 24%, cementu 30%). Sytuację przemysłu w omawianym okresie obrazuje wielkość produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych, wytwarzanych na terytorium dawnego Królestwa Polskiego i Galicji (Górny Śląsk nie był uwzględniony w analizie) – tabela 2. W trakcie działań wojennych zniszczono infrastrukturę komunikacyjną i transportową, w tym ok. 59% mostów, 63% dworców, a także 19% budynków mieszkalnych. Poważne straty poniosło też rolnictwo – pogłowie bydła zmniejszyło się o 2 mln sztuk, 4 mln hektarów pól leżało odłogiem, wycięto 2,5 mln ha lasów.

³⁰ Według szacunków przeprowadzonych przez delegację polską na kongresie pokojowym w Paryżu w 1919 r. całkowite straty przemysłu polskiego w latach pierwszej wojny światowej wynosiły ok. 10 mld franków francuskich w złocie. W czasie wojny zniszczono 1,8 mln budynków gospodarczych i mieszkalnych oraz 530 tys. gospodarstw rolnych.

Tabela 2. Wielkość produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych w latach 1919-1921 (w mln t i tys. t)

Produkt	Jednostka miary	1913	1919	1920	1921
węgiel	mln ton	9	6,1	6,4	7,6
surówka	tys. ton	418	15,2	42,6	60,4
stal	tys. ton	603	17,6	68,9	122,7
cement	tys. ton	615	164,0	215,0	–

Źródło: Landau [1968, s. 253-271].

Wyjątkowo duże problemy gospodarcze wystąpiły w 1919 r. Produkcja ważniejszych wyrobów przemysłowych kształtowała się na poziomie znacznie poniżej poziomu produkcji w roku 1913: produkcja węgla to tylko 67,7% produkcji z tego roku; surówki żelaza – 3,6%, stali – 2,9%, cementu – 26,6%. W następnych latach, tj. w 1920 i 1921 r., produkcja wybranych wyrobów przemysłowych wzrastała, ale tempo wzrostu produkcji nie pokrywało potrzeb krajowych.

W tak trudnej sytuacji ekonomiczno-społecznej (kryzysu gospodarczego lat 1918-1919 i narastających niepokojów społecznych) wśród ekonomistów rozgorzała dyskusja o modelu gospodarczym odrodzonego państwa, w tym o roli państwa w życiu gospodarczym. Spór prowadzili zwolennicy modelu opartego na rolnictwie ze zwolennikami modelu opartego na przemyśle. „Za przyjęciem rolnictwa jako podstawy rozwoju gospodarczego Polski przemawiać mógł fakt, że większość społeczeństwa II Rzeczypospolitej mieszkała na wsi i utrzymywała się z rolnictwa, a artykuły rolnicze stanowiły podstawę polskiego eksportu. (...) Za opcją rolniczą opowiadali się nie tylko wielcy właściciele ziemscy i niektórzy ekonomiści rolni, ale także wielu polityków chłopskich. (...) Zwolennikami opcji przemysłowej byli, ze względów ideologicznych, socjaliści i komuniści, akcentujący potrzebę szybkiej industrializacji, która stanowiła część programu marksowskiej przebudowy społeczeństwa. Za rozwojem przemysłu, nawet kosztem rolnictwa, opowiadali się jednak także, choć z całkiem odmiennych pobudek, chrześcijańscy demokraci i część endecji, jak również przedstawiciele wielkiego kapitału oraz ekonomii akademickiej. Zwolennicy polityki proprzemysłowej podkreślali, że industrializacja jest jedyną drogą do rozładowania przeludnienia agrarnego i modernizacji gospodarki” [Landau, Roszkowski, 1995, s. 213-214]. Sfery rządowe opowiedziały się za drugą opcją i dlatego energicznie przystąpiły do realizacji dwu fundamentalnych celów:

- odbudowy zniszczonego potencjału przemysłowego oraz rolniczego, a także uruchomienia czasowo nieczynnych przedsiębiorstw,

- scalenia w jeden organizm państwowy ziem należących do odmiennych systemów politycznych, prawno-ustrojowych, administracyjnych, gospodarczych, ubezpieczeniowych, walutowych, celnych, komunikacyjnych oraz oświatowych.

Uwzględniając oba cele, jak i toczącą się dyskusję, sfery rządowe w pierwszej kolejności zajęły się kwestią agrarną, inicjując w ten sposób proces przebudowy ustroju rolnego poprzez zmianę stosunków własnościowych. „Unowocześnione” rolnictwo miało stworzyć warunki wspomagające proces uprzemysłowienia, dlatego też rząd Jędrzeja Moraczewskiego³¹, późną jesienią 1918 r., zapowiadała przeprowadzenie reformy rolnej zgodnie z wolą mas ludowych (zapowiedź nie została jednak zrealizowana).

W 1920 r. powrócono do problemu regulacji stosunków własnościowych w rolnictwie. W lutym 1920 r. sejm przyjął ustawę o likwidacji oraz zagospodarowaniu odłogów, a 15 lipca tegoż roku uchwalił ustawę o wykonaniu reformy rolnej [1920]. Ustawa przewidywała przymusowy wykup części majątków prywatnych w trzech wariantach:

- nadwyżek ponad 60 ha w okręgach przemysłowych i podmiejskich,
- nadwyżek ponad 400 ha w byłym zaborze pruskim i na kresach wschodnich;
- nadwyżek ponad 180 ha na pozostałych obszarach państwa.

Ustawa przewidywała także parcelację ziemi państwowej i dóbr kościelnych, a za przejętą ziemię przysługiwało odszkodowanie w wysokości połowy ceny rynkowej. Ponadto 80% parcelowanej ziemi chciano przeznaczyć dla bezrolnych i małorolnych, z dobrodziejstwa ustawy mieli skorzystać również inwalidzi, żołnierze i robotnicy rolni. Kontynuując prace, w grudniu 1920 r. opublikowano dodatkową ustawę o osadnictwie wojskowym na wschodzie [ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, Dz.U z 1921 r., nr 4, poz. 18, s. 40-41], która uzupełniała zapisy ustawy z 15 lipca. W dodatkowych ustawach doprecyzowano warunki uzyskania ziemi przez wojskowych osadników [Skodlarski, 2014, s. 237].

Dyskusje (spory) o oblicze reformy rolnej nie zwalniały państwa z działań prorolniczych. Aktywna polityka rolna państwa przyczyniła się nie tylko do wzrostu produkcji rolnej, ale i do podwyższenia wydajności: „(...) jeszcze w 1922 roku plony z hektara większości upraw były niższe niż przed wybuchem I wojny światowej, to w 1923 roku poziom ten został znacznie przekroczony” [Kaliński, Landau, 2003, s. 12-13]. Działania inicjowane przez państwo przy-

³¹ W 1919 r. Sejm podjął uchwałę o reformie rolnej. W uchwale zapowiedziano parcelację ziem państwowych i przejętych przez państwo, a także wykupionych nadwyżek majątków obszarnczych powyżej 180 ha lub 400 ha dla ziem zachodniej Ukrainy, Białorusi i byłego zaboru pruskiego. Uchwała nie została wcielona w życie.

czyniły się więc do poprawy zaopatrzenia ludności w żywność (stopniowo znoszono ograniczenia reglamentacyjne), gdyż:

- po pierwsze przyspieszono tempo odbudowy zniszczonych obiektów gospodarczych, do końca 1922 r. odbudowano prawie 50% wszystkich obiektów,
- po drugie wzrosło поголовье zwierząt hodowlanych,
- po trzecie zagospodarowano ok. 5 mln hektarów odłogów.

Do problemu reformy rolnej powrócono 28 grudnia 1925 r., gdy sejm RP uchwalił ustawę o reformie rolnej (efekt kompromisu między zwolennikami i przeciwnikami reformy) [ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej]. Reforma umożliwiała chłopom nabywanie ziemi dzięki kredytom od państwa (spłata kredytu odbywała się w ratach rozłożonych na 40 lat), a właścicielom parcelowanych majątków gwarantowała zapłatę po cenach rynkowych, przy czym obowiązywała zasada dobrowolności w przypadku właścicieli ziemskich. Zgodnie z ustawą parcelacji miały podlegać majątki o powierzchni powyżej 180 hektarów, a na Kresach powyżej 300 hektarów, natomiast w przypadku gospodarstw przemysłowych oraz wysokotowarowych parcelacji podlegały majątki powyżej 700 hektarów. Z parcelacji wyłączono stawy rybne, sady i niektóre obszary leśne, a na podstawie konkordatu z parcelacji wyłączono także majątki należące do Kościoła katolickiego. Zgodnie z zapisami ustawy o reformie rolnej przeprowadzono parcelację, ale tylko 1,9 mln hektarów ziemi (w ustawie było zaplanowane 2,25 mln hektarów), ale i tym razem zapisy nie zostały w pełni zrealizowane. W polskim rolnictwie w dalszym ciągu funkcjonowały małe (do 5 ha), nieefektywne gospodarstwa rolne, które pełniły rolę „przechowalni” nadmiernej siły roboczej. Reforma rolna pogłębiła proces polaryzacji ludności wiejskiej i utrzymywała złą strukturę społeczną, która utrudniała proces industrializacji.

Polska gospodarka w latach 1918-1919 przeżywała kryzys gospodarczy (efekt jednoczesnego zadziałania dwu czynników: zniszczeń wojennych i przechodzenia z gospodarki wojennej na tory gospodarki pokojowej), który zwiększył szeregi bezrobotnych, pogorszył warunki dochodowe i bytowe (przyspieszył proces ubożenia pracujących) oraz wzbudził niepokoje społeczne. W tych specyficznych okolicznościach sfery rządowe, a zwłaszcza rząd Jędrzeja Moraczewskiego i Ignacego Paderewskiego, przystąpiły nie tylko do odbudowy zniszczonego potencjału produkcyjnego (prywatni właściciele, ze względu na niepewną sytuację polityczną, obawiali się inwestować własne ograniczone kapitały), ale także do utrzymania produkcji w zakładach czynnych pomimo trudności surowcowo-paliwowych oraz do uruchamiania zakładów przejściowo zamkniętych.

Odbudowa gospodarki (potencjału produkcyjnego) po olbrzymich zniszczeniach wojennych wymagała dużego kapitału, którego nie posiadało w dosta-

tecznej ilości ani państwo, ani kapitał prywatny, a tym bardziej społeczeństwo. W tak specyficznych warunkach rząd zdecydował się na inflacyjną metodę nakręcania koniunktury, czyli na kredyt inflacyjny. W ten sposób rząd przerzucił koszty odbudowy prywatnych przedsiębiorstw na barki społeczeństwa.

Sztuczna koniunktura inflacyjna przyspieszyła proces odbudowy prywatnego przemysłu, gdyż umiarkowana inflacja z jednej strony ułatwiła dostęp do tanich kredytów, a z drugiej obniżyła obciążenia podatkowe. Rosnąca produkcja przy malejących kosztach pobudziła produkcję krajową i eksport, a marginalizowała import. „Dostęp do taniego kredytu, spłacanego w zdeprecjonowanych markach, pobudzał działalność przedsiębiorczą. Nieustany wzrost cen gwarantował wysokie zyski ze sprzedaży towarów. Rozszerza się znacznie aparat wytwórczy, który nabywa maszyny, powstają nowe przedsiębiorstwa, najczęściej źle skalkulowane, pracując nieoszczędnie, ponieważ w tym okresie darmowego kredytu i wysokich cen wszelka kalkulacja była zbędna” [Lipiński, 1928, s. 903]. Produkcja proeksportowa wzrastała, gdyż kurs walutowy rósł szybciej aniżeli ceny hurtowe liczone w markach polskich, a producenci preferowali sprzedaż za waluty o stabilnych kursach. W ten sposób konsument krajowy ponosił koszty proeksportowej ekspansji. Pojawiająca się różnica cen rodziła inflacyjną premię eksportową w branżach pracujących na eksport. „Aż do 1923 roku kurs marki polskiej na rynkach zagranicznych jest znacznie niższy, niż odpowiadało to wartości towarowej marki, stąd ogromny wzrost eksportu. Bardzo znaczna część produkcji idzie na eksport, bilans handlowy jest wysoce dodatni, a więc zaopatrzenie społeczeństwa w towar maleje. Przy znacznej produkcji zamożność materialna społeczeństwa jest znikoma” [Lipiński, 1928, s. 903].

Pozytywne efekty koniunktury inflacyjnej ujawniły się już w 1920 r., a uległy nasileniu w dwóch następnych latach. Przywrócono do życia przemysł hutniczy i włókienniczy, zwiększono wydobycie węgla kamiennego, a także uruchamiano przedsiębiorstwa przemysłu przetwórczego i spożywczego, pobudzone budownictwo. Rosnący potencjał produkcyjny pozytywnie oddziaływał na wskaźniki produkcji rolnej i przemysłowej. Systematycznie wzrastała produkcja surówki żelaza, stali, węgla kamiennego i rudy żelaza. Poprawa koniunktury pobudzała popyt na pracę, a tym samym zmniejszała stopę bezrobocia, co z kolei przełożyło się na poprawę warunków płacowych w przedsiębiorstwach. Rosnące zatrudnienie oznaczało poprawę warunków bytowych i zmniejszenie skali napięć społecznych.

W czerwcu 1922 r., po formalnym włączeniu przemysłowej części Górnego Śląska w granice państwa polskiego, proces odbudowy uległ przyspieszeniu. Ponadto znacznie wzrósł potencjał produkcyjny polskiej gospodarki, gdyż: na włączonym obszarze znajdowały się 53 kopalnie węgla kamiennego (włączone

kopalnie posiadały zasobne pokłady węgla kamiennego), 10 kopalń cynku i ołowiu, 9 stalowni, 22 wielkie piece, 5 walcowni blachy cynkowej, huty żelaza, koksownie, fabryka nawozów sztucznych, centrale elektryczne i wiele innych przedsiębiorstw kooperujących z dużymi przedsiębiorstwami branży górniczo-hutniczej [Popkiewicz, Ryszka, 1958, s. 112-114; Grzyb, 1978, s. 22].

Tabela 3. Wielkość produkcji przemysłowej w Polsce w latach 1920-1922 (1913 = 100)

Produkty	1913	1920	1921	1922
węgiel kamienny	100	76,2	73,2	85,5
ruda żelaza	100	39,6	65,3	87,0
surówka żelaza	100	38,9	42,1	45,4
stal	100	60,0	52,7	61,4

Źródło: Na podstawie tablicy 2 w Roczniku statystyki Rzeczypospolitej Polskiej [1924, s. 56].

Z danych zaprezentowanych w tabeli 3 wynika jednoznacznie, że tempo wzrostu produkcji kształtowało się na poziomie poniżej poziomu produkcji z ostatniego przedwojennego roku. Produkcja węgla kamiennego pokrywała jedynie 54% krajowego zapotrzebowania. Sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero w 1922 r., po przyłączeniu Górnego Śląska. Górnośląski okręg przemysłowy był najlepiej zindustrializowanym regionem II Rzeczypospolitej i przodowała w produkcji przemysłowej, w tym w produkcji cynku, surówki żelaza i stali, wyrobów walcowanych, w wydobywaniu węgla kamiennego i w produkcji ołowiu. W 1922 r. górnośląski przemysł dostarczał aż 74,2% węgla kamiennego, 79,4% blendy cynkowej, 58% surówki żelaza, 60,6% stali, 81,5% gotowych wyrobów walcowanych i 89,2% blachy cynkowej ogólnej produkcji krajowej. Gospodarcze efekty włączenia Górnego Śląska do Polski zaprezentowano w tabeli 4.

Tabela 4. Produkcja górniczo-hutnicza w 1922 (1 tys. ton)

Produkt	Produkcja ziem polskich bez Górnego Śląska	Produkcja Górnego Śląska	Stosunek procentowy produkcji Górnego Śląska do produkcji pozostałych ziem polskich
węgiel kamienny	9 207	25 625	278
ruda żelaza	317	83	26
ruda cynkowa	65	210	323
ruda ołowiana	–	15	–
surówka żelaza	79	401	508
stal	269	873	337
wyroby walcowane	159	734	462
cynk	9	76	844
ołów	–	15	–

Źródło: Landau, Tomaszewski [1967, s. 97].

Dane zaprezentowane w tabeli 4 potwierdzają jednocześnie dwie prawdy o polskiej gospodarce: po pierwsze niski poziom uprzemysłowienia ziem polskich (niewielki potencjał produkcyjny województw wschodnich i południowych osłabiał dynamikę życia gospodarczego w Polsce), a po drugie wysoki stopień uprzemysłowienia Górnego Śląska, gdzie dominował nowoczesny przemysł ciężki napotykaający na barierę niedostatecznego popytu na rynku krajowym.

Pomimo względnie dobrej koniunktury gospodarczej jesienią 1921 r. ujawniły się pierwsze oznaki nadciągających problemów gospodarczych. Rosnące ceny przełożyły się na koszty produkcji i na stopę zysku. Sytuacja ta przyczyniła się do postępującej deprecjacji marki polskiej, pogorszenia warunków pracy i płacy oraz wzrostu napięć społecznych [Lipiński, 1928, s. 903; Drozdowski, 1986, s. 146-14; Landau, Roszkowski, 1995, s. 12-18; Roszkowski, 2004, s. 33-34; Topolski, 2005, s. 228-229].

Niekorzystne trendy w kolejnych latach przybierały na sile, a gospodarka lawirowała na granicy kryzysu gospodarczego. Kryzys z całą mocą wybuchł w trzecim kwartale 1923 r., inflacyjna metoda nakręcania koniunktury zakończyła się porażką: „(...) dodatni wpływ inflacji działa tylko do pewnego momentu (...) kiedy przechodzi w stan hiperinflacji, przestaje rozwojowi przemysłu pomagać i przeciwnie, stwarza groźny stan zapalny, staje się czynnikiem, który powoduje ruinę” [Sprawozdania stenograficzne posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 grudnia 1923 r. O skutkach inflacji, 1923]. Przejście inflacji galopującej w hiperinflację uruchomiło mechanizm cofania się aktywności gospodarczej: „(...) wobec zaś katastrofalnego tempa hiperinflacji markowej sanacja walutowa stała się koniecznością” [Młynarski, 1928, s. 887-888]. Hiperinflacja utrudniła dostęp do kredytu, a to z kolei przyczyniło się do zaniku rachunku ekonomicznego i spadku wskaźnika produkcji przemysłowej oraz rolnej, a dalej do spadku wskaźnika sprzedaży, wzrostu bezrobocia, wzrostu presji płacowej i pogorszenia warunków bytowych (malejące dochody ludności zmniejszały skłonność do konsumpcji), zaniku inflacyjnej premii eksportowej i kosmicznego wzrostu poziomu cen dóbr konsumpcyjnych oraz inwestycyjnych. Dane o wskaźniku produkcji wyrabianych produktów przemysłowych w okresie hiperinflacji przedstawiono w tabeli 5.

Tabela 5. Wielkość produkcji wybranych wyrobów przemysłowych na Górnym Śląsku i w Polsce w latach 1922-1923 (w tys. t)

Produkt	1922	1923	1922*	1923*
1	2	3	4	5
węgiel kamienny	25 625	26 499	73,51%	73,34%
surówka żelaza	401	409	83,42%	78,52%

cd. tabeli 5

1	2	3	4	5
stal	873	878	82,08%	77,20%
wyroby walcowane	734	596	80,20%	76,56%
cynk	76	85	85,40%	87,715

* Produkcja dla całej Polski = 100.

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach [1924, s. 343-348].

Załamanie się koniunktury inflacyjnej szczególnie niekorzystnie wpłynęło na kondycję górnośląskiego przemysłu. Od jesieni 1923 r. słabła dynamika produkcji przemysłowej w podstawowych gałęziach przemysłu. Jednak kryzys inflacyjny z całą mocą ujawnił się dopiero w 1924 r. Pogorszenie koniunktury, a tym samym spadek dynamiki produkcji i bardzo trudna sytuacja na rynku pracy, trwały aż do drugiej połowy 1925 r. W 1925 r. zdolności wydobywcze szybów kopalnianych wykorzystywano jedynie w 56%, rafinerii w 65%, a wielkich pieców zaledwie w 40%. Według obliczeń Rogera Battagliego [1927, s. 139] przeciętny poziom wykorzystania potencjału produkcyjnego polskiej gospodarki w latach 1924-1925 wahał się w przedziale od 30% do 70%, co świadczy o sile przeżywanego kryzysu.

Jak już wcześniej pisano kryzys gospodarczy w Polsce odcisnął się negatywnie na kondycji górnośląskiego przemysłu górnictwo-hutniczego. Dane o wielkości produkcji w podstawowych gałęziach miejscowego przemysłu w latach 1924-1926 przedstawiono w tabeli 6.

Tabela 6. Wielkość produkcji wybranych wyrobów przemysłowych na Górnym Śląsku i w Polsce w latach 1924-1926 (tys. t)

Produkt	1924	1925	1926	1924*	1925*	1926*
węgiel kamienny	23 705	21 450	25 950	73,41	73,80	72,57
surówka żelaza	263	228	268	78,33	78,53	81,82
stal	527	542	505	77,42	69,27	64,06
wyroby walcowane	370	433	381	78,47	73,67	67,55

* Wartości procentowe produkcji przemysłu górnośląskiego w latach 1924-1926 i jej stosunek do produkcji całej Polski.

Źródło: Archiwum Państwowe w Katowicach [1927, s. 33-38].

Niedostateczny popyt na rynku krajowym zmusił górnośląskich producentów węgla do walki o nowe rynki zbytu. Szczególnie drastyczny spadek produkcji węgla kamiennego nastąpił w 1925 r. (efekt wybuchu polsko-niemieckiej wojny gospodarczej/celnej), wydobywanie węgla zmniejszyło się wówczas o ponad 2 mln t, czyli o 9,5%. Spadek wydobywania i wywozu węgla przyczynił się z jednej

strony do pogorszenia sytuacji kredytowej górnośląskiego przemysłu, a z drugiej do zaostrzenia walki konkurencyjnej między jego producentami na rynku krajowym. Zła sytuacja gospodarcza zmusiła ich do zawarcia porozumienia i powołania do życia Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej³² (kartelu węglowego, który regulował konkurencję między członkami kartelu poprzez ustalanie kwot kartelowych dla poszczególnych przedsiębiorstw i podział rynków zbytu). Równie niekorzystne tendencje występowały w przemyśle hutniczym, który swe produkty lokował wyłącznie na rynku krajowym. Ograniczony popyt na rynku krajowym przyczynił się do spadku produkcji. W 1925 r. produkcja zmniejszyła się o 35 tys. t, czyli o 13,3% w stosunku do roku 1924. Górnośląscy producenci wyrobów hutniczych, ratując się przed ruiną, powołali do życia Syndykat Górnośląskich Hut Żelaznych (syndykat regulował konkurencję między członkami poprzez ustalanie kwot produkcji dla poszczególnych przedsiębiorstw i podział rynków zbytu). W następnym roku do Syndykatu wstąpili producenci wyrobów hutniczych z Kongresówki i Galicji.

Pogorszenie koniunktury gospodarczej w 1925 r. wymusiło upadek gabinetu W. Grabskiego. Na czele nowego rządu stanął Aleksander Skrzyński i przystąpił do sanacji stosunków gospodarczych. Jego program gospodarczy zakładał cięcia w wydatkach budżetowych, obniżenie podatku majątkowego, ulgi podatkowe dla przedsiębiorców, roboty publiczne dla bezrobotnych, a także dewaluację złotego. Zainicjowane działania przyniosły zakładane efekty i gospodarka wkroczyła ponownie na ścieżkę przyspieszonego wzrostu gospodarczego (przyczyniła się do tego dobra koniunktura na świecie). Dobra koniunktura trwała nieprzerwanie aż do późnej jesieni 1929 r. „Ten pomyślny wynik w zahamowaniu tendencji zwykłej cen należy przypisać w części polityce deflacyjnej Skarbu, który nadwyżki budżetowe zużywał na wycofanie z obiegu biletów skarbowych, a w części przezornej polityce Banku Polskiego, który w stopniu daleko większym wzmacniał swe rezerwy kruszcowe, aniżeli rozszerzał skalę swoich kredytów. W ten sposób został przygotowany teren pod zaciągnięcie większej pożyczki zagranicznej celem stabilizacji zdobyczy osiągniętych własnym wysiłkiem” [Młynarski, 1928, s. 889].

W połowie 1926 r. rozpoczął się okres poprawy koniunktury gospodarczej. Ożywienie koniunktury było efektem zadziałania kilku czynników, w tym wzrostu aktywności gospodarki europejskiej oraz postępu technicznego. W realiach rosnącej koniunktury zwiększyły się inwestycje kapitału zagranicznego w pol-

³² Kopalnie skoncentrowane w Konwencji wydobywały 95% węgla na obszarze Górnego Śląska i zatrudniały około 84 000 pracowników. Począwszy od lipca 1925 Górnośląska Konwencja Węglowa uczestniczyła w Ogólnopolskiej Konwencji Węglowej, w ramach której została jej przyznana kwota wydobycia w wysokości 74% ogólnej kwoty wydobycia.

skim przemyśle. Kapitał zagraniczny lokował się przede wszystkim w przemyśle ciężkim: w górnictwie, hutnictwie i energetyce. Ponadto stabilizacja pieniężna oraz ekspansja handlowa na nowych rynkach zbytu (węgiel górnośląski po strajku angielskich górników opanował rynki państw skandynawskich) przyczyniły się do wzrostu produkcji przemysłowej oraz rolniczej (rosnące dochody czyniły z ludności wiejskiej oraz miejskiej efektywnych nabywców dóbr konsumpcyjnych i przemysłowych). Wskaźnik produkcji przemysłowej wzrósł z 71% w 1926 r. do 102% w trzecim kwartale 1929 r. (w 1928 r. wskaźnik produkcji wyniósł 100%). Tendencję wzrostową wykazywał także wskaźnik zatrudnienia, który wzrósł z 69% w 1926 r. do 103% w trzecim kwartale 1929 r. Rosnąca produkcja i korzystniejsza sytuacja na rynku pracy zaowocowały nie tylko poprawą warunków bytowych społeczeństwa, ale i nastrojów społecznych, co przekładało się na wzrost poparcia dla rządzącej sanacji [Ciepielewska i in., 1971, s. 171-179].

Rozdział III

Narastanie inflacji markowej

1. Pieniądz w pierwszych latach niepodległości i początki inflacji

1.1. Deficyt budżetowy i podatek inflacyjny

Problemy, z jakimi musiała się zmierzyć niepodległa Polska, wymagały w celu ich przezwyciężenia przede wszystkim odpowiednich środków finansowych, których jednak brakowało. Spośród najbardziej palących, na czoło wysuwała się kwestia wielowalutowości, konieczności odbudowy gospodarki ze zniszczeń wojennych i świadomej dewastacji, wysokich kosztów wojny z Rosją Radziecką, ucieczki kapitałów zagranicznych, a nierzadko i polskich z kraju, którego żaden odcinek granicy nie był wytyczony, oraz rozbudowy infrastruktury związanej z koniecznością połączenia obszarów trzech ziem byłych zaborów w jeden organizm państwowy. Wszystko to wymagało wielkich nakładów finansowych. Nic więc dziwnego, że wobec ich braku sięgnięto po niebezpieczny mechanizm drukowania pieniędzy. Jak uczy doświadczenie, łatwo uruchomić maszynę drukarską, trudno ją jednak zatrzymać. W związku z tym od początku odzyskania niepodległości istniało realne niebezpieczeństwo pojawienia się inflacji, z czego początkowo nie zdawano sobie sprawy. Kiedy w czerwcu 1919 r. socjalista Herman Diamand [1932, s. 92] podczas debaty w Sejmie nad dalszą zwyżką ilości pieniądza przestrzegając: „Mam wrażenie, że idziemy w przepaść. Nie chciałbym wywołać pesymizmu, ale nie wolno wstrzymywać się od wypowiedzenia swojego zdania, póki nie stoimy jeszcze wobec rzeczywistego groźnego niebezpieczeństwa”, spotkał się z zarzutem skrajnego pesymizmu. Sejm uchwalił wówczas podwyższenie emisji marek polskich do 600 mln, co Diamand nazwał jawną inflacją i co również oburzyło posłów. Niestety poseł miał rację; od

chwili odzyskania niepodległości do przeprowadzenia reformy walutowej w kwietniu 1924 r. inflacja na trwale wpisała się w życie gospodarcze naszego kraju, nasilając się i przekształcając w końcu w hiperinflację. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Adam Krzyżanowski, bodaj największy ówczesny autorytet w dziedzinie ekonomii, konstatował [1928, s. 32]: „W pierwszych latach odzyskanej niepodległości drukowaliśmy bez opamiętania pieniądze papierowe w imię postępu. Nie zauważyliśmy jak bardzo kosztownym jest ten tani sposób napełniania pustych kas państwa”.

Ogromne wydatki, pogłębione trwającą wojną, spowodowały utrzymywanie się przez cały okres inflacji deficytu budżetowego. Kwestii tej poświęcano sporo uwagi na łamach prasy i czasopism naukowych. Zdawano sobie sprawę z konieczności zrównoważenia budżetu, uznając to za postulat „najważniejszy i najbardziej naglący w życiu państwowym”, ale jednocześnie miano świadomość trudności jego realizacji [Strasburger, 1922, s. 22]. Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Adam Krzyżanowski w 1922 r. pisał: „Należy wszystkie siły wyczerpać, ażeby zrównoważyć budżet – oto jądro zagadnień. Należy śrubować wszelkie podatki, zwłaszcza bezpośrednie, nie wyłączając pośrednich. Przede wszystkim trzeba oszczędzać, bo nadmierne podatki, zwłaszcza bezpośrednie, są hamulcem rozwoju produkcji. Budżet nasz ciągle jeszcze grzeszy rozrzutnością. Nieprzyjacielem, którego trzeba unicestwić w zarodku, jest każda nowa marka, bez względu na cel jej puszczenia w obieg” [Krzyżanowski, 1931d, s. 67]. Rok później podkreślał, że równowaga budżetowa i stabilna waluta ułatwiają osiągnięcie kredytów, państwo zaś za dużo wydaje i pokrywa dziurę w budżecie nadmierną emisją pieniędzy. „Pieniądz papierowy jest właściwie podatkiem, ale najgorszym w skutkach. Wywołuje drożyznę, która podcina wytwarzanie na równi, a zapewne w wyższym stopniu, niż ucisk podatkowy” [Krzyżanowski, 1923, s. 13]. Narzekał, że Sejm, zajęty innymi sprawami, ani razu nie uchwalił ustawy budżetowej, ani nawet projektów preliminarzy budżetowych, przez to preliminarze stają się budżetem i są nagminnie przekraczane. Na ten problem zwracał również uwagę Stefan Dziewulski [1922, s. 7-18], redaktor „Ekonomisty”, podkreślając, że brak ścisłych danych w budżetach za lata 1919-1920 i rozbicie na trzy okresy budżetowe zaciemnia obraz ich prawdziwej struktury. Do końca 1922 r. Sejm nie uchwalił budżetów, dopiero w 1923 r. przyjęto ustawy o provizoriach budżetowych na poszczególne kwartały. Były ujęte sumarycznie i zawierały zezwolenie na przekroczenie ustalonych przez nie kwot, a ponieważ rząd te sumy przekraczał, po fakcie odbywało się uchwalenie zmian dostosowujących brzmienie ustawy do faktu dokonanego. Było to wbrew konstytucji, która nakazywała coroczne ustalanie budżetu [Ostrowski, 1958, s. 90-91]. Trudno się jednak temu dziwić, skoro nie można było przewidzieć dalszego rozwoju inflacji.

Wacław Fabierkiewicz [1923b, s. 9-11], pracownik Instytutu Gospodarstwa Społecznego, podkreślał, że w powszechnej opinii panuje błędne przekonanie, iż zdolność płatnicza Polski jest niższa niż przed wojną, bez pożyczki zagranicznej nie ustabilizuje się marki oraz że sanacja skarbu potrwa kilka lat. Tymczasem w jego opinii można pokryć deficyt budżetowy skutecznie podnosząc podatki, bo społeczeństwo w 1923 r., gdy produkcja towarów była równa lub wyższa od przedwojennej, „mogłoby z łatwością utrzymać ciężar podatkowy, stanowiący 75% ciężaru przedwojennego”. Wobec tego Polska byłaby w stanie zrównoważyć swój budżet bez pomocy zagranicy.

Utrudnieniem osiągnięcia równowagi była nieujednolicona struktura urzędów skarbowych, odmienne systemy fiskalne i przepisy dotyczące pobierania podatków. Na obszarze Polski przedwojennej funkcjonowało początkowo aż dziewięć różnych ustawodawstw skarbowych [Taylor, 1929b, s. 262-268, Grata, 2012, s. 132]. Niestety inflacja nie sprzyjała unifikacji systemu podatkowego [Grata, 2012, s. 132-139], w chaosie przepisów trudno się było połączyć przeciętnemu urzędnikowi, nie mówiąc o podatniku. Poza tym zmieniający się często ministrowie skarbu, w gestii których leżała odpowiedzialność za ujednoczenie systemu podatkowego, nie mieli wystarczającego czasu, by przeprowadzić potrzebne reformy. W pierwszym roku niepodległości było ich aż pięciu (Józef Englich, Stanisław Karpiński i Leon Biliński oraz dwaj kierownicy resortu: Franciszek Jossé i Władysław Byrka) [Grata, 2012, s. 141]. Ponadto pojawiał się dylemat, które przepisy zostawić, a które odrzucić, zawsze bowiem część społeczeństwa byłaby niezadowolona, a należało przecież wyrównać różnice w obciążeniach podatkowych ziem byłych zaborów. Tymczasem prawie dwa lata trwało ujednoczenie większości podatków bezpośrednich, jeszcze dłużej wlokła się unifikacja podatków pośrednich. Tak więc kwestie podatkowe były jednym z najbardziej palących problemów pierwszej połowy lat 20. XX w. Kiedy się okazało, że podatki bezpośrednie nie zaspokajają potrzeb państwa, zwłaszcza w okresie wojny polsko-rosyjskiej, sięgnięto do pośrednich form opodatkowania w postaci monopolu skarbowych. Ważna była również przyjęta przez Sejm jednorazowa danina majątkowa przeforsowana przez ministra Jerzego Michalskiego jesienią 1921 r., która otwierała dalsze możliwości fiskalne. Z początkiem 1923 r. minister Władysław Grabski wysunął projekt rozbudowy podatków pośrednich, rozszerzenia działania monopolu skarbowych i zwiększenia wpływów z podatków bezpośrednich, opłat i taryf. Przez trzy lata miał też obowiązywać specjalny podatek majątkowy, który miał dać 600 mln zł (Landau i Roszkowski [1995, s. 16] podają 1 mld franków szwajcarskich), aby osiągnąć przedwojenny poziom dochodów fiskalnych. Projekt nie został zrealizowany ze względu na

opór sfer gospodarczych i niechęć do gabinetu premiera Władysława Sikorskiego. Grabskiego, który podał się do dymisji, zastąpił Hubert Linde, ale ten projekt stał się podstawą późniejszej reformy skarbowo-walutowej.

Negatywnie oceniał politykę skarbową wielki poznański profesor ekonomii Edward Taylor [1929a, s. 16-17], dzieląc lata inflacji na cztery okresy. Pierwszy, od odzyskania niepodległości do końca 1919 r. początkowo zapowiadał wyraźny skręt w lewo (premierem był socjalista Jędrzej Moraczewski), który nie został zrealizowany na skutek upadku rządu. Udało się jedynie rozciągnąć działalność Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej (PKKP), która drukowała marki polskie, na całą Polskę. Nie ujednociono systemu podatkowego, ale ponieważ społeczeństwo domagało się opodatkowania tych, którzy wzbogacili się na wojnie, Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wprowadził trzy dekrety dotyczące jednorazowej daniny od nieruchomości i majątków w kapitale, podatku majątkowego i podatku od zysków wojennych. Drugi okres trwał do jesieni 1921 r. Ujednociono walutę, wprowadzono kilka nowych podatków (np. dochodowy, majątkowy, od dochodów z kapitału i rent), jednak zdeprecjonowała je inflacja, ściągalność była słaba, a podatnicy zwlekali z zapłatą. Okres trzeci trwał do końca 1922 r., w tym czasie minister Jerzy Michalski starał się ograniczyć druk pieniędzy i powstrzymać inflację. Podniesiono podatki bezpośrednie, wprowadzono nadzwyczajną daninę majątkową i podatek wojenny od wzbogacenia się. Jednak wskutek tarć między stronnictwami daninę uchwalono dopiero w grudniu 1921 r., przez co jej skuteczność z powodu inflacji wyraźnie osłabła. Ponadto była zbyt mała i częściowo uiszczana z udzielonych podatnikom kredytów inflacyjnych [Ostrowski, 1958, s. 76-77]. Mimo to przejściowo obniżyła kurs walut i ceny. Jednakże wobec braku jej waloryzacji nie osiągnęła zamierzonego celu. Chęć utrzymania dobrych stosunków ze sferami ziemiańsko-przemysłowymi nie pozwalała rządzącym na zwaloryzowanie świadczeń wobec budżetu. Feliks Młynarski, specjalista w zakresie bankowości, stwierdzał: „Pierwsza i doskonała koniunktura uległa zmarnowaniu przez P. Michalskiego, który nie odważył się zwaloryzować daniny, a deprecjacja marki zniszczyła mu w 3 miesiące całą wartość tej daniny dla naprawy skarbu” [1924, s. 70]. Michalski nie był lubiany przez Piłsudskiego i jego ludzi, nie miał też poparcia w Sejmie, dlatego został zmuszony do ustąpienia ze stanowiska. Poza tym zbyt krótki okres jego urzędowania nie mógł się przełożyć na sukces. Kolejny minister skarbu, Zygmunt Jastrzębski, na skutek inercji i braku inicjatywy zmarnował dość pomyślnie zapowiadające się zmiany. Ostatni okres rozpoczął się walką o naprawę skarbu i reformę walutową i trwał w momencie opublikowania pracy Taylora [1929a, s. 19-48]. Zapowiadane przez kolejnego ministra Władysława Grabskiego re-

formy mające na celu znaczące podniesienie podatków nie znalazły akceptacji, a następnii dwaj ministrowie Hubert Linde i Władysław Kucharski, też nie zdążyli wiele zdziałać. Dopiero powołany następny, bezpartyjny rząd, na czele którego stanął W. Grabski, przeprowadził zamierzone reformy.

Należy oddać sprawiedliwość zmieniającym się często ministrom skarbu odpowiedzialnym za finanse kraju, ich położenie było bardzo niewygodne. Chcąc skutecznie walczyć z deficytem budżetowym należałoby przede wszystkim sięgnąć do kieszeni sfer przemysłowych i ziemiańskich, dysponujących dużymi środkami finansowymi, waloryzować wysokość podatków i nałożyć surowe kary za zwłokę lub ich niepłacenie. Jednak żaden nie zaryzykował tak drastycznych rozwiązań, ponieważ każda próba, nawet niedużej podwyżki podatków, napotykała z ich strony na opór. Dyrektor Lewiatana³³, Andrzej Wierzbicki [1921], doskonały mówca i strateg, bronił interesów wielkiego kapitału, dowodząc, że nadmierne podatki zniszczą kruchą polską przedsiębiorczość, co pociągnie za sobą pauperyzację całego społeczeństwa. Biedny kapitalista, to jeszcze biedniejszy robotnik. Wielokrotnie dawał temu wyraz na posiedzeniach Sejmu RP jako poseł lub w wypowiedziach prasowych. W rezultacie klasy posiadające nie były, odpowiednio do stanu posiadania, obciążone świadczeniami na rzecz państwa. Znaczny ciężar podatkowy zepchnięto na barki biedniejszej części społeczeństwa – robotników i chłopów. Deficyt budżetowy starano się pokrywać podatkami, pożyczkami wewnętrznymi i zagranicznymi. Okazały się jednak niewystarczające, ponieważ gospodarka nie rozwijała się prężnie, przez co społeczeństwo ograniczało konsumpcję i wpływy z podatków pośrednich nie były wysokie. Poza tym klasy posiadające nie były skłonne ponosić ciężarów podatków bezpośrednich, zwlekały z ich płaceniem, co w warunkach inflacji obniżało ich realną wartość. Mimo to Krzyżanowski [1923, s. 206 i 401-404], liberał, domagał się niskich i równomiernych podatków, zwłaszcza dla przemysłowców, ograniczenia wydatków (w tym na politykę socjalną) i odejścia ze zgubnej drogi drukowania pieniędzy bez opamiętania.

Nie przyniosły też spodziewanych korzyści pożyczki wewnętrzne. Z początkiem 1920 r. rozpisane zostały dwie pożyczki, jedna z 5-letnim terminem spłaty, druga z 45-letnim, obie na 5% rocznie oraz 3% pożyczka przymusowa na

³³ Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, potocznie zwany Lewiatanem, powstał w grudniu 1919 r., zrzeszał wielkie przedsiębiorstwa i prowadził politykę zabezpieczającą własne interesy, nieraz sprzeczne z interesami państwa polskiego. Przez cały okres międzywojenny Wierzbicki stał na czele Lewiatana, doskonale reprezentując interesy wielkiego kapitału. Walczył m.in. o przyłączenie Górnego Śląska do Polski, ponieważ zdawał sobie sprawę z korzyści, jakie z tego tytułu odniesie polska gospodarka. Występował przeciwko stanowisku J.M. Keynesa i L. George'a, którzy chcieli pozostawić Górny Śląsk w granicach Niemiec [Wierzbicki, 1921].

5 lat, która została zamieniona w 1921 r. na nadzwyczajną daninę państwową [Ostrowski, 1958, s. 95-98; Zientara i in., 1973, s. 575-580]. Również rezultat następnych pożyczek z 1922 i 1923 r. nie był zadowalający. Zyski z pożyczek wewnętrznych Henryk Nowak [1932, s. 231] obliczał na 633 054 tys. franków szwajcarskich.

W tej sytuacji coraz częściej pojawiały się głosy dotyczące konieczności zaciągnięcia pożyczek zagranicznych. O ile jednak w czasie wojny z Rosją Zachód chętnie udzielał finansowego wsparcia Polsce (w latach 1919-1920 otrzymaliśmy 246 mln dolarów), o tyle, kiedy niebezpieczeństwo rozlania się „czerwonej zarazy” na Europę minęło, zakręcono kurek z pieniędzmi i w latach 1921-1923 Polska dostała niecałe 15 mln dolarów [Zientara in., 1973, s. 575]. Wydawało się, że w tej sytuacji nie pozostaje nic innego, jak pokrywać niedobory w budżecie drukiem pieniędzy, co w konsekwencji okazało się rozwiązaniem fatalnym. Doprowadziło to stopniowo do zaniku kapitału obrotowego. Ze 180 mln dolarów w 1918 r. spadł do 10 mln dolarów w 1923 r. [Toeplitz, 1923, s. 109].

Mimo utrzymującego się deficytu budżetowego (według obliczeń Tadeusza Szturm de Sztrema [1923b, s. 56] dochody budżetowe w pierwszym pięcioleciu wynosiły 450 mln dolarów, a wydatki 1065 mln dolarów) i narastającej inflacji rząd początkowo nie starał się z tym walczyć, osiągając korzyści z podatku inflacyjnego³⁴. Płacił go każdy, kto posługiwał się markami polskimi, jednak najbardziej obciążał pracowników najemnych [Krzyżanowski, 1926b, s. 28-30]. W obliczaniu jego wysokości istnieją poważne rozbieżności wynikające z braku konkretnych danych. Szturm de Sztrem [1923b, s. 49] podawał, że jego wysokość od listopada 1918 do końca 1923 r. sięgała 809 mln dolarów, z czego państwo przejęło 88%, Jerzy Zdziechowski podawał kwotę 533 mln dolarów [Zdziechowski, 1937, s. 219], Stefan Starzyński [1928, s. 9] 736 mln dolarów, Stanisław Głabiński do marca 1923 r. sumę 8 mld franków złotych [Zdziechowski, 1937, s. 219]. Wyżej koszty inflacji wycenił Taylor, podając kwotę 6,5 mld franków złotych. Dodając do tego sumy przysyłane przez emigrantów i pracowników sezonowych oraz nowych zadłużeń państwa do roku 1924, stanowiło to „(...) bardzo skąpo licząc około 10 mld franków złotych, czyli prawie 2 mld dolarów, jako ciężar inflacji polskiej” [Taylor, 1926b, s. 280]. Według Henryka Nowaka [1932, s. 230] kwota ta wyniosła 3266,9 mln franków do końca 1923 r. Krzyżanowski [1926b, s. 7] natomiast pisał: „Zwiększyliśmy zubożenie wojenne

³⁴ Podatek inflacyjny to dochód państwa pochodzący z inflacji. Przyczyną jest finansowanie wydatków dodatkową emisją pieniędzy i pokrywanie w ten sposób deficytu budżetowego. Spadają przy tym realne dochody gospodarstw domowych i przedsiębiorstw. T. Szturm de Sztrem [1923a, s. 92] podał własną definicję podatku inflacyjnego: „Przerzucanie zobowiązań Skarbu na ludność za pośrednictwem banknotu, równoznaczne z opodatkowaniem tejże ludności”.

nadmierną inflacją. Zawróciliśmy ze zgubnej drogi dopiero wtedy, gdy podatek inflacyjny z powodu szybkiego wzrostu drożyzny przestał dawać rządowi dochody i gdy z tego samego powodu zyski inflacyjne przemysłowców urwały się, co ich skłoniło do powiedzenia rządowi, że czas zaprzestać inflacji”.

1.2. Unifikacja pieniądza

Kolejnym utrudnieniem była wielowalutowość. Po odzyskaniu niepodległości w kraju funkcjonowało obok siebie kilka walut: marki niemieckie, ruble, korony austriackie, hrywny, karbowańce ukraińskie, ostruble i ostmarki. Ponadto były w obiegu marki polskie emitowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową powołaną do życia w grudniu 1916 r. na części byłego Królestwa Polskiego okupowanej przez Niemcy. Siedziba PKKP mieściła się w Warszawie. Miała to być namiastka suwerenności części Królestwa Polskiego i ograniczenie obiegu marki niemieckiej. Chodziło też o to, aby zaangażować ziemie polskie w finansowanie wojny [Kowal (red.), 1997, s. 87]. W zamyśle władz niemieckich, PKKP miała funkcjonować tylko przez dwa lata i wyemitować wystarczającą ilość biletów, które stanowiłyby alternatywę wobec marek niemieckich. Życie pokazało, że funkcjonowała do kwietnia 1924 r., ponieważ tylko marki polskie nie były używane poza granicami kraju, a poza tym w skarbcu PKKP znaleziono duże zapasy tej gotówki (313 mln) i stosunkowo łatwo można było dodrukować więcej. Rząd polski uznał więc, że jedyną walutą w obiegu powinna być marka polska. Do dnia odzyskania niepodległości wyemitowano 880 mln marek polskich, a dekret z grudnia 1918 r. stanowił, że emisja nie może przekroczyć 500 mln. Na nowych banknotach umieszczono informację, że „Państwo Polskie przyjmuje odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą polską walutę według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm ustawodawczy” [Dekret w przedmiocie upoważnienia dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej..., 1919]. Początkowo w obiegu znajdowały się marki polskie z podpisem władz okupacyjnych wyemitowane przed 11 listopada 1918 r., wypuszczone do obiegu przez władze polskie (znalezione w skarbcu PKKP), ale też podpisane przez władze okupacyjne i marki z podpisem polskiego Zarządu PKKP [Karpiński, 1968, s. 32]. Mimo takich samych nominałów, większym zaufaniem cieszyły się marki mające gwarancję rządu niemieckiego. Nie pomogły różne sankcje ze strony władz polskich; utrzymywała się różnica kursowa i trwały spory dotyczące zakresu gwarancji Niemiec za markę polską, które ciągnęły się prawie trzy lata [Karpiński, 1968, s. 33].

Nie od razu wybór padł na marki polskie. Zdając sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia reformy walutowej i odejścia od marki polskiej, zaproponowano, że nowa waluta będzie się nazywała lech. Z taką propozycją wystąpił do Sejmu ówczesny minister skarbu Józef English, ale 28 lutego 1919 r. Sejm zmienił nazwę waluty i uchwalił ustawę zapowiadającą, że nową jednostką pieniężną w Polsce będzie złoty, wprowadzony drogą reformy walutowej. Na tej podstawie Ministerstwo Skarbu zamówiło w Szwajcarii druk banknotów z datą luty 1919 r., które weszły do obiegu pięć lat później (w wyniku reformy w 1924 r.). Wielowalutowość, ze względu na ciągle wahania kursów walut, utrudniała wymianę i wydawało się, że reforma pieniądza jest sprawą nadrzędną. Nadzieje na szybkie zreformowanie pieniądza jednak się rozwiały, a unifikacja się przeciągała. Wprawdzie już 11 marca 1919 r. wydano rozporządzenie zakazujące przywożenia do kraju walut byłych państw zaborczych [Przemówienie Józefa Englisha na 10. posiedzeniu Sejmu RP z 5 marca 1919 r.], ale w praktyce go nie przestrzegano, ponieważ nie było kontroli celnej. Kolejny krok polegał na dopuszczeniu w poszczególnych dzielnicach kraju dwuwalutowości. Obok używanych tam pieniędzy wprowadzono marki polskie, ustalając urzędowo kurs wymiany. Wreszcie ustawy wydawane od listopada 1919 r. do kwietnia następnego roku zlikwidowały dwuwalutowość i marka polska stała się jedynym środkiem płatniczym na terenie całej ówczesnej Polski. Najwięcej zamieszania spowodowała wymiana koron austriackich na terenie Galicji i byłej okupacji austriackiej w Królestwie Polskim, ponieważ po rozpadzie monarchii austro-węgierskiej waluta ta została pozbawiona instytucji emisyjnej. Wystąpił problem rozliczenia się z Bankiem Austrii i zażegnaniem antagonizmów między poszczególnymi dzielnicami kraju, wynikających z relacji kursowych między marką polską a koroną. Poza tym Centrala Banku w Wiedniu nie przesłała koron Polsce. W tej sytuacji rząd zakupił za pośrednictwem PKKP korony na giełdzie warszawskiej, co spowodowało wzrost ich kursu i zadowolenie właścicieli. 15 stycznia 1920 r. minister skarbu Władysław Grabski przeprowadził ustawę [z dnia 15 stycznia 1920 r. w przedmiocie ustanowienia marki polskiej...], mimo oporu posłów galicyjskich, która czyniła markę polską jedynym prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze państwa, co w praktyce zrealizowało się w pierwszej połowie tego roku [Karpiński, 1968, s. 39]. Kurs wymiany ustalił się na poziomie 70 fenigów za koronę (posłowie galicyjscy chcieli 80 fenigów) i ustawą z 24 marca 1920 r. [o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych...] dokonano wymiany koron na marki polskie.

29 kwietnia tegoż roku utraciły prawo obiegu ruble, które następnie miały być wymienione po kursie 100 rubli = 216 marek polskich. Jednak wymiany nie przeprowadzono i nadal dokonywano transakcji w rublach, które mimo iż trak-

towane jako waluta zagraniczna, cieszyły się dużym powodzeniem. PKKP przekazywała te ruble rządowi, który przeznaczał je na potrzeby wojska w trakcie trwającej wojny z Rosją.

Śląsk Cieszyński przyjął markę polską jako jedyny środek płatniczy w kwietniu 1920 r. [Taylor, 1926b, s. 18]. Trochę inaczej wyglądała sytuacja na Górnym Śląsku, gdzie konwencja genewska wymusiła używanie marek niemieckich jako jedynej waluty przez 15 lat, czyli do chwili obowiązywania konwencji. Jednak ogromna inflacja, jaką przeżywały Niemcy po wojnie spowodowała ucieczkę od deprecjonującej się marki niemieckiej. Poza tym Bank Rzeszy wycofał z polskiego Górnego Śląska swoje ekspozytury, a PKKP zakładała tam oddziały, wobec czego formalnie do obiegu weszła marka polska. W tej sytuacji rząd wprowadził rozporządzenie ustalające na Górnym Śląsku markę polską jedynym środkiem płatniczym od 1 listopada 1923 r. [Fückner, 1923, s. 219-221]. Marka niemiecka stała się walutą zagraniczną. W praktyce ta sytuacja rodziła wiele konfliktów prawnych z przemysłem niemieckim.

Do wybuchu II wojny światowej nie została uregulowana kwestia walutowa wolnego miasta Gdańska, mimo stosownych zapisów konwencji paryskiej i traktatu wersalskiego. Uchwałą z marca 1924 r. gdański Senat powołał do życia Bank von Danzing, który wprowadził własną walutę – gulden gdański, stanowiący 1/25 funta angielskiego. Jego kurs wobec marki polskiej nie był ustalony, co powodowało wiele tarć i komplikowało wymianę [Karpiński, 1968, s. 41-42].

Oficjalnie proces unifikacji pieniądza zakończył się wraz z 1923 r., jednak społeczeństwo wolało trzymać oszczędności w obcych walutach, które się nie deprecjonowały, a przynajmniej nie tak szybko jak marki polskie.

2. Kondycja banków

Sytuacja w bankowości przedstawiała się różnie w różnych częściach kraju. Przed wojną Królestwo Polskie pokrywało swoje potrzeby związane z kapitałem obrotowym z nadwyżek dochodu społecznego i finansowało handel zagraniczny we własnym zakresie. Jednak Rosja zdążyła wywieźć aktywa banków w 1915 r., a potem wojna i rewolucja uniemożliwiły ich rewindykację. Dlatego najbardziej ucierpiały banki Królestwa Polskiego. W Galicji rynek pieniężny w części, a kapitałowy w całości był zależny od dopływu środków z Wiednia. Zabór pruski korzystał z dobrej, wojennej koniunktury, co wywołało nawet zjawisko nadpłynności, wobec czego banki i inne instytucje kredytowe rozpoczęły ekspansję na inne dzielnice kraju. Wprawdzie wojna zdeorganizowała rynek pieniężny i kapitałowy, jednak spowodowała wzrost wkładów bankowych. Przed wojną banki

obsługiwały głównie operacje wekslowe i hipoteczne, w czasie wojny zaczęły finansować przemysł. Wzrósł udział kapitałów polskich w bankowości, chociaż nadal dominowały kapitały obce. Odzyskanie niepodległości spowodowało zerwanie powiązań łączących banki lokalne z bankami centralnymi państw zaborczych i pierwszy okres po wojnie był dla bankowości na terenie Polski trudny. Dodatkowo sytuację pogarszała likwidacja oddziałów banków posiadających swe centrale za granicą, które spełniały ważną rolę w systemie bankowym ziem polskich (wyjątkiem był Górny Śląsk i Poznań). Dopiero unifikacja waluty i działalność PKKP poprawiły sytuację [Landau, Tomaszewski, 1967, s. 292-294]. Konieczność finansowania działalności gospodarczej związanej z odbudową i rozbudową kraju spowodowała wzrost popytu na kredyty i zaktywizowała rząd do tworzenia nowych instytucji finansowych. Powstało wiele banków państwowych i prywatnych. Zdaniem Mariana Manteuffla [1930, s. 55], przedwojennego specjalisty od spraw bankowych, polski rząd tworzył banki państwowe, które konkurowały z prywatnymi i spychały je na margines. Oferując lepsze warunki spłat kredytów odbierały potencjalnych klientów bankom prywatnym. Wydaje się to nie do końca prawdą, ponieważ w latach 1918-1920 powstało również wiele banków prywatnych, m.in.: Bank Ziemski w Lublinie, Bank Międzynarodowy, Bank Kredytu Hipotecznego, Warszawski Bank Stołeczny, Bank Zjednoczonych Ziem Polskich, Bank Zjednoczenia, Bank Angielsko-Polski, Bank Zbożowy, Bank Poznański, Bank Warszawsko-Gdański, Bank Budowlany, Bank Rolniczy [Zagóra-Jonszta, 1989, s. 51]. Faktem jest jednak, że banki państwowe oferowały tańsze kredyty, natomiast prywatne, aby uchronić się przed bankrutem lub by osiągnąć duży zysk, podnosiły oprocentowanie kredytów. Zaufanie do nich spadało i skutkowało wycofywaniem wkładów. Wobec tego funkcję aktywizowania życia gospodarczego przejęły banki państwowe, co liberałowie okrzyknęli bankowym etatyzmem. Uważali, że banki państwowe powinny wykonywać te zadania, których z różnych względów banki prywatne nie mogą się podjąć [Manteuffel, 1930, s. 65-71]. Brak jednomyślnej polityki kredytowej rządu, koordynacji między bankami i właściwej organizacji systemu bankowego osłabiał sektor bankowy. Manteuffel [1930, s. 55-58 i 78] uważał, że już od chwili odzyskania niepodległości polityka państwa wobec banków była niewłaściwa; nie doceniano ich znaczenia, traktowano marginalnie i wbrew obowiązującej doktrynie ekonomicznej, preferowano państwowe. Ponadto zawsze brakowało odpowiednio przeszkolonego personelu i utalentowanych finansistów. Według obliczeń Henryka Nowaka [1932, s. 319] zysk brutto banków w 1913 r. wynosił 5,8%, a w 1923 r. 23,8% sumy obrotów. By ustrzec się przed inflacją banki zaczęły kupować nieruchomości i pośredniczyć w różnych, nie zawsze legalnych transakcjach i operacjach pośredniczących [J.H., 1922, s. 469-470].

Nasilająca się inflacja stworzyła możliwości spekulacji i bogacenia się banków. Wiele z nich powstało po to, by wykorzystać koniunkturę inflacyjną. W czasie inflacji banki zakładały filie nie troszcząc się o to, czy będą dobrze prosperować i czy ich lokalizacja jest korzystna. Nadmierna ilość świadczyła o zbyt intensywnej chęci wykorzystania chwilowej koniunktury, by osiągnąć grynderski zysk. Zakupywały akcje przemysłowe, windowały na giełdzie jak najwyższy kurs tych akcji, sprzedawały i nie martwiły się już o nie. To, w połączeniu z rozładaniem kapitałów poprzez ciągłe emisje dodatkowych papierów wartościowych, popieranym przez te banki, powodowało spadek kursu akcji na giełdzie. Akcjonariusze ponosili straty i nie chcieli lokować oszczędności w akcjach, co w efekcie przynosiło straty przedsiębiorstwom i całej gospodarce [Friediger, 1928, s. 212]. W 1913 r. na ziemiach polskich istniały 33 banki akcyjne z 62 oddziałami [Zientara i in., 1973, s. 581]. W 1923 r. było 111 banków z 657 oddziałami. Jak na warunki polskie liczba imponująca! „Gdyby miernikiem sytuacji bankowej był jedynie rozwój ilościowy, to niewątpliwie lata inflacyjne należałoby określić jako ich »złoty wiek«. Banki powstawały jak grzyby po deszczu, istniejące już tworzyły filie i agencje, wszystkie zaś powiększały personel i rozszerzały zakres czynności pod względem terytorialnym, ilościowym i jakościowym” [Nowak, 1932, s. 283]. Jedyny plus tej sytuacji Nowak widział w sprzyjaniu równomiernemu rozwojowi dzielnic kraju, zacieraniu różnic między nimi i szybszemu zespoleniu się banków. Stanisław Karpiński [1931, s. 237], prezes Banku Polskiego, wspominając ten okres pisał: „Powstaje coraz więcej banków spod ciemnej gwiazdy. Jesteś w biedzie – załóż bank, tak się mówi i tak się robi. Jako Prezes Związku Banków przeciwdziałam tej chorobie, jednakże nieskutecznie, gdyż ministerstwo udziela koncesji bez żadnych trudności”. Banki polskie przed wojną należały do średnich, przy czym prywatne gromadziły więcej wkładów niż państwowe. Po wojnie sytuacja się odwróciła. Same wkłady w PKKP przewyższały wkłady w bankach prywatnych. Sytuację tę przedstawia poniższa tabela.

Tabela 7. Wkłady w bankach prywatnych i PKKP w latach 1922-1923 w mld marek polskich

Data	Wkłady w bankach prywatnych	Wkłady w PKKP
1.01.1922	33,9	20,5
1.01.1923	125,0	132,5
1.07.1923	477,3*	504,0*

* Gwałtowny wzrost wkładów w ciągu pół roku świadczy o ogromnej inflacji, nie o realnym ich wzroście.

Źródło: Fabierkiewicz [1923a, s.88].

Po wojnie banki prywatne często ponosiły straty, uszczuplając tym samym kapitały własne, które na koniec grudnia 1925 r. wynosiły 156,013 mln zł [Friediger, 1928, s. 244]. Nie lepiej przedstawiała się sytuacja w bankach państwowych. Inflacja wydręnowała z banków wkłady oszczędnościowe i tak np. Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie przed wojną posiadała ich 168 mln zł, a na koniec 1923 r. zaledwie 22 tys. [Friediger, 1928, s. 279]. Na skutek inflacji znaczenie wkładów i lokat obcych mała, ponieważ posiadacze gotówki woleli trzymać ją w bankach zagranicznych w walutach obcych lub zamieniać na złoto. Kurczył się rynek kredytowy wobec czego banki nie spełniały swojej roli. Te, które udzieliły niezwaloryzowanych kredytów poniosły straty. Wprawdzie w latach 1919-1921 suma udzielonych kredytów jeszcze wzrosła z 98,2 mln zł do 113,9 mln, a udziały w przedsiębiorstwach i lokaty w papierach wartościowych z 34,9 mln zł w 1919 r. do 36,3 mln w 1920 r., ale już w następnym okresie wyraźnie zaznaczyła się tendencja spadkowa [Landau, Tomaszewski, 1967, s. 298]. Hiperinflacja podcięła bowiem skrzydła tak potrzebnej gospodarce działalności kredytowej i pożyczkowej. W tej sytuacji ciężar polityki kredytowej spoczął na barkach PKKP, pozostałe banki państwowe w znikomym zakresie uczestniczyły bowiem w akcji kredytowej. O ile w 1918 r. PKKP udzieliła 222,3 mln zł kredytów, o tyle w 1923 r. cały system bankowy dostarczył tylko połowę tej sumy (113,7 mln zł) [Buczowski, Nowak, 1929, s. 120]. Jednak ci, którzy w okresie inflacji otrzymali kredyt, mogli czuć się szczęśliwymi, ponieważ zwracali realnie mniej niż wzięli, tym bardziej że rząd nie zdobył się na waloryzację kredytów. Banki powiązane z kapitałem przemysłowym bezpośrednio lub poprzez PKKP sponsorowały w ten sposób przedsiębiorstwa, co oficjalnie nazywało się „inflacją na cele gospodarcze” [Ostrowski, 1958, s. 108-110]. Kredyty, z których najwięcej korzystali przemysłowcy, Taylor [1926a, s. 189] określał jako „darowizny ze skarbu państwa, a właściwie z kieszeni płatników podatku inflacyjnego”. Inflacja spowodowała utratę zaufania do banków i wywołała kryzys bankowości polskiej. Powołana w 1926 r. do zbadania stanu gospodarki Komisja Ankietowa krytycznie oceniła pracę banków, stwierdzając: „Banki, które powinny odgrywać czynną rolę w życiu przemysłowym przez zakup udziałów przedsiębiorstw wytwórczych, nie wykazują żadnej chęci w tym kierunku [...]. Banki wolą odgrywać czynną rolę wierzycieli wobec przemysłu. Mają zapewniony stały procent, nie potrzebują płacić podwójnego podatku od dochodu. W ten sposób banki opanowują przemysł, nie ponoszą kosztów, zmniejszają ryzyko finansowania, mogą dyktować przemysłowi warunki bez żadnej odpowiedzialności ze swojej strony” [Rychliński, 1930, s. 56-57]. Wiele krytycznych artykułów pod adresem polityki rządu pojawiło się na łamach „Przeglądu Gospodarczego”, organu Lewiatana. Występowano przeciwko ko-

rzystaniu z prasy drukarskiej jako środka pokrywania bieżących wydatków państwa, przeciwko polityce rządu początkowo biernie się przyglądającej narastaniu inflacji, by po trzech latach głośno mówić o konieczności ograniczenia emisji pieniędzy nawet na cele ściśle gospodarcze, przeciwko bankom, które nie udzielały kredytów itp. [W.F., 1921a, s. 237; 1921b, s. 5-8; 1922, s. 392-394; J.H., 1922, s. 469-472). Po reformie walutowej i zniknięciu hiperinflacji wiele banków uległo likwidacji.

Skutki inflacji w sektorze bankowym można podsumować następująco:

- zanik kapitalizacji,
- zanik kapitałów długoterminowych,
- utrata zaufania do banków,
- straty w kapitale własnym banków [Nowak, 1932, s. 346].

Trudno jednoznacznie ocenić działalność banków. „Banki prywatne, zajmując się w latach inflacji mało chwalebna, acz zyskowną działalnością spekulacyjną, ściągały na siebie najwięcej głosów krytycznych. Fakt, że nie były w stanie podolać rosnącym zamówieniom na kredyty sprawił, iż większość obowiązków w tym zakresie wzięły na siebie banki państwowe. I one jednak nie zawsze umiały sprostać ogromnemu zapotrzebowaniu ze strony życia gospodarczego. Brak dostatecznej sumy kredytów, zwłaszcza długoterminowych, to bodaj najbardziej charakterystyczna cecha gospodarki międzywojennej” [Zagóra-Jonszta, 1989, s. 55]. Inflacja markowa podkopała zaufanie do pieniądza i instytucji bankowych, które z trudem odbudowywano przez całe dwudziestolecie międzywojenne.

3. Niezrealizowane projekty reformy walutowej i narastanie inflacji

W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości dużo się mówiło o konieczności przeprowadzenia reformy walutowej, ale podejmowane w tym zakresie działania były tylko półśrodkami, szły opornie wobec niechęci klas posiadających. Już na początku 1919 r. ówczesny minister skarbu Józef English, nie czekając na wydrukowanie nowych pieniędzy – złotych, przystąpił do unifikacji waluty poprzez przestemplowanie tych, które były w obiegu. Jednak jego następca, Karpiński, anulował tę ustawę, ponieważ był zwolennikiem wymiany wszystkich pieniędzy na złote [Młynarski, 1922, s. 6]. W tym celu złożył w Sejmie projekty ustawy o systemie monetarnym i statucie Banku Polskiego. Złoty

miał być równy frankowi szwajcarskiemu³⁵ i mieć pokrycie w złocie dzięki pożyczce zagranicznej i zbiorce kruszców w społeczeństwie, która jednak nie przyniosła spodziewanych efektów. Bank Polski miał być instytucją emisyjną, niezależną od rządu i podlegać prezydentowi. Ze względu na niewydrukowanie złotych w terminie, Sejm projektów nie uchwalił. Kolejny minister skarbu, Leon Biliński [1925, s. 216 i n.], odpuścił działania w tym kierunku. Wiosną 1920 r. podjął je dopiero Władysław Grabski, jednak wybuch wojny z Rosją przeszkodził w ich realizacji. Jesienią wrócił do projektu, chociaż początkowo uznał, że reformę można będzie przeprowadzić dopiero po osiągnięciu równowagi budżetowej i uzyskaniu pożyczki zagranicznej [Grabski, 1920, s. 10]. Jego następcy odrzucili ten projekt i do 1922 r. nie poczyniono żadnych kroków w kierunku reformy walutowej. Powrót Grabskiego do rządu na początku 1923 r. spowodował kontynuowanie obranej przez niego linii polityki skarbowej i walutowej. Jednak jego kolejna dymisja ponownie udaremniła realizację reformy. Panowało powszechne przekonanie, że aby przeprowadzić reformę walutową, budżet musi być zrównoważony, pożyczka zagraniczna zaciągnięta, a marka ustabilizowana. Wobec niemożności zrealizowania tych założeń, nie podejmowano żadnych działań w kierunku poprawy stosunków pieniężnych [Rataj, 1965, s. 44]. Kiedy po raz trzeci Grabski obejmował tekę ministra skarbu, tragiczna sytuacja spowodowana hiperinflacją zmusiła go do odstąpienia od zrównoważenia budżetu i starania się o pożyczkę zagraniczną jako warunku *sine qua non* reformy. Nie było czasu, trzeba było natychmiast wprowadzać reformę pieniądza.

11 listopada 1919 r. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa przeszła pod zarządek polski. W obiegu było wówczas 880 mln 150 tys. marek polskich. Do końca grudnia wypuściła biletów na sumę 4 mld 386 mln 890 tys. marek. Na mocy uchwały z lutego 1919 r. do obiegu wypuszczono dodatkowo 200 mln, w czerwcu 600 mln, a w lutym następnego roku podwyższono emisję do 13 mld marek polskich. Próżno redaktor naczelny „Przeglądu Gospodarczego”³⁶ Edward Rose, by ustrzec się przed inflacją, postulował w styczniu 1920 r. ograniczenie emisji do 11 mld marek. Duże nadzieje, niestety płonne, pokładał w pierwszej wewnętrznej pożyczce państwowej, od której uzależniał sytuację finansową kraju [Rose, 1920c, s. 2-4]. W maju 1920 r. odbył się w Warszawie VI Zjazd Ekonomistów i Prawników Polskich [1920, s. 11], po raz pierwszy w niepodległej Polsce. W rezolucji ze Zjazdu znalazły się m.in. postulaty przeprowadzenia rychłej reformy skarbowej oraz oparcia wydatków państwowych na podatkach i częściowo na pożyczkach, a nie na drukowaniu banknotów. Takie żądania pojawia-

³⁵ Frank szwajcarski był równy frankowi francuskiemu.

³⁶ Dwutygodnik, czasopismo Lewiatana.

ły się w prasie, niezależnie od opcji politycznych coraz częściej w miarę jak inflacja przyspieszała. Również w Sejmie mówiono o konieczności zahamowania prasy drukarskiej, jednak były to tylko słowa, ponieważ ten sam Sejm uchwalał kolejne podwyżki emisji marek: końcem kwietnia 1920 r. zwiększono emisję marek o dalsze 3 mld, w lipcu do 26 mld, we wrześniu do 31 mld, w listopadzie do 55 mld. Na początku lipca 1921 r. Sejm pozwolił na wzrost emisji do 118 mld marek polskich. We wrześniu następnego roku kwota ta wzrosła do 350 mld, a w marcu 1923 r. osiągnęła wartość 1 biliona 400 mld marek [Faryś, Pajewski, 1991, s. 65]. Stopień zadłużenia państwa w PKKP przedstawia poniższa tabela. Wszystkie waluty przeliczono na marki polskie.

Tabela 8. Zadłużenie państwa w PKKP w latach 1918-1923 w mln marek polskich

Data	Obieg banknotów w mln marek polskich	Zadłużenie państwa w PKKP w mln marek polskich
11.11.1918	8 000	–
31.12.1919	15 300	6 825
31.12.1920	49 361	59 625
31.12.1921	229 538	221 000
31.12.1922	793 437	675 600
31.12.1923	125 371 955	111 332 000

Źródło: Zdziechowski [1925, s. 13 i n.].

Wraz z rosnącą inflacją pojawiało się coraz więcej propozycji uzdrowienia wadliwego systemu pieniężnego. Ciekawe rozwiązanie przedstawiło warszawskie Towarzystwo Ekonomistów i Statystyków Polskich już w marcu 1919 r. Należało wprowadzić nowy pieniądz – złotego – i zdevaluować wcześniejsze pieniądze, by w trakcie wymiany obniżyć ilość pieniędzy w obiegu. Istotnym warunkiem było zaciągnięcie przymusowej pożyczki wewnętrznej i powrót do waluty złotej. Wobec odrzucenia tego pomysłu przez władze, 1 października 1922 r. przedstawiono kolejną propozycję złożoną z dwóch wariantów. Pierwszy polegał na zastosowaniu automatycznych mnożników od podatków i opłat, drugi na wprowadzeniu złotego wskaźnikowego, którego wartość w markach polskich ustalałby co pewien czas minister skarbu na podstawie kursu dolara czy franka, miał on pełnić funkcję idealnego miernika wartości do chwili przeprowadzenia reformy walutowej. Wartość złotego miała być równa frankowi szwajcarskiemu. Termin wprowadzenia reformy był uzależniony od efektów zaciągniętej pożyczki złotej, umożliwiającej stabilizację marki. Wśród ekonomistów projekt ten miał wielu zwolenników: Feliksa Młynarskiego [1921, 1922, 1924], Romana Rybarskiego [1922] i Ferdynanda Zweiga [1923]. Dwaj ostatni, widząc teoretyczną słuszność wprowadzenia takiej wskaźnikowej waluty, uznali jednak, że

w praktyce wyparłaby markę nie dając nic w zamian. Rybarski uważał, że przed reformą należy osiągnąć równowagę budżetową i ustabilizować markę. Taylor opracował aż sześć wariantów reformy, z czego ostatnia była, jego zdaniem, najlepsza. Zawartość kruszcowa złotego miała wynosić tyle, ile franka francuskiego. Przeliczanie marek na złote miało być oparte na stosunku wartości kursowej marek polskich do wartości kruszcu zawartego w złotówce. Wraz z wprowadzeniem nowej waluty należało powołać do życia nowy bank emisyjny i zawiesić wymienialność złotych na kruszce. Również u niego pojawiła się kwestia zaciągnięcia pożyczki zagranicznej [Taylor, 1922, s. 915-924]. Wacław Fabierkiewicz podkreślał jednak, że inflacja wynika z atrofii kapitału obiegowego i nie da się jej uleczyć środkami technicznymi [Karpiński, 1968, s. 50-52]. W tych debatach przewijał się problem, na czym ma być oparty stosunek marki polskiej do teoretycznego złotego: czy ma być wyznaczony przez wskaźnik cen, czy cenę złota, czy kurs walut zagranicznych. Tymczasem do Polski napływały dolary, głównie jako przekazy od emigrantów dla ich rodzin. Obok carskich złotych rubli stawały się przedmiotem tezauryzacji [Karpiński, 1968, s. 55-56]. Ustawy z lat 1922-1923 wprowadzały wiele postanowień w zakresie waluty wskaźnikowej, używając pojęcia „złotego”. We wrześniu 1922 r. wprowadzono ustawę o wypuszczeniu 8% państwowej pożyczki złotowej z 25-letnim terminem spłaty (nie dopisała). Obligacje tej pożyczki składały się z części złotowej i markowej; złotowa była płatna w markach polskich według przeciętnego kursu dolara lub franka szwajcarskiego, zgodnie z wyborem ministra skarbu na giełdzie warszawskiej [Seeliger, 1937, s. 29-33]. W marcu 1923 r. wprowadzono ustawę o wypuszczeniu sześciomiesięcznych oprocentowanych złotych bonów skarbowych. Wyплаты następowały w markach polskich według kursów. Te papiery wartościowe mogły służyć do uiszczania podatków lub spłaty zobowiązań [Karpiński, 1968, s. 53]. Młynarski [1971, s. 174] wspominał: „(...) pożyczka złota stworzyła embrionalnego złotego, dała sygnał do waloryzowania zobowiązań i uniemożliwiła całkowity powrót do metod klasycznych przedwojennych, dla których waloryzacja i równoległość walutowa stanowiły herezje nie do przyjęcia”.

W miarę narastania inflacji coraz częściej pojawiały się też głosy doradzające zaciągnięcie pożyczki zagranicznej na stabilizację pieniądza. Krakowskie Towarzystwo Ekonomiczne w 1921 r. przeprowadziło ankietę dotyczącą budżetu i podatków. Jej wyniki pobudziły Krzyżanowskiego do zasugerowania, że wprowadzenie nowej waluty musi być poprzedzone osiągnięciem równowagi budżetowej i uzyskaniem pożyczki zagranicznej na ten cel. Taką opinię zamieścił w krakowskim „Czasie”, w którym często się wypowiadał na tematy gospodarcze [Krzyżanowski, 1921]. Osiągnięcie równowagi budżetowej i zaciągnięcie

pożyczki zagranicznej powtarzał wielokrotnie i nie zmienił zdania nawet wówczas, gdy Grabski udowodnił, że można było przeprowadzić reformę bez tych warunków wstępnych [Krzyżanowski, 1922, s. 7; Memoriał, 1923, s. 12; Lityńska, 1983, s. 116]. Również sfery wielkoprzemysłowe wspierały koncepcję uzyskania pożyczki zagranicznej, chociaż Rose [1920a, s. 3; 1920b, s. 1-3, 1920c, s. 1-3] początkowo uważał, że Polska nie ma co liczyć na pożyczkę i musi sama reformę przeprowadzić, ponieważ obecna sytuacja podważa zaufanie zagranicy do Polski, więc warunki uzyskania kredytów i pożyczek będą ciężkie. Jednak w 1923 r. na łamach „Przeglądu Gospodarczego” pisał już, że bez pomocy zagranicznej „dzieła naszej sanacji walutowej i finansowej nie będziemy mogli doprowadzić do końca” [Rose, 1923, s. 564]. Wszyscy autorzy zgodnie wypowiadali się za koniecznością zaprzestania emisji nowych pieniędzy.

Innego zdania był lwowski profesor Stanisław Głąbiński [1922, s. 15-30], który uważał, że nie należy czekać na równowagę w bilansie płatniczym, wprowadzić nową własną walutę, dzięki kapitałom zagranicznym stworzyć bank i wykupywać marki za banknoty złotowe, pokryte w kruszcu i walorach. Na potrzeby reformy miał być przeznaczony cały kruszec, jakim dysponowała PKKP.

To, że rząd decydował się na drukowanie pieniędzy wynikało też z faktu, że czerpał z tego korzyści, w postaci omówionego wcześniej podatku inflacyjnego. Dopiero w 1920 r. inflacja obróciła się przeciwko państwu, powodując kurczenie się wkładów bankowych i kapitałów własnych banków, co niekorzystnie odbiło się na procesie kapitalizacji. Krzyżanowski komentował to następująco: „W pierwszych latach naszej odzyskanej niepodległości drukowaliśmy bez opamiętania pieniądze papierowe w imię postępu. Nie zauważyliśmy jak bardzo kosztownym jest tani sposób napełniania kas państwa” [1923, s. 32]. „Zwiększyliśmy zubożenie wojenne nadmierną inflacją. Zawróciliśmy ze zgubnej drogi dopiero wtedy, gdy podatek inflacyjny z powodu szybkiego wzrostu drożyzny przestał dawać rządowi dochody i gdy z tego samego powodu zyski inflacyjne przemysłowców urwały się, co ich skłoniło do powiedzenia rządowi, że czas zaprzestać inflacji” [1926b, s. 7]. Dla sfer gospodarczych inflacja oznaczała bowiem korzyści wynikające ze spadku płac realnych robotników, z możliwości korzystnej spłaty zaciągniętych kredytów i płacenia podatków deprecjonującymi się markami, przez co ich realna wartość spadała, z korzystnych warunków eksportu towarów (pozytywnie oceniano ukrytą premię wywozową i ochronę rodzimej produkcji przed konkurencją zagraniczną) i z realnej obniżki kosztów przewozów [Zientara i in., 1973, s. 567]. Brak waloryzacji podatków oraz innych opłat był dla nich szczególnie korzystnym zjawiskiem. Ponadto na skutek nieopłacalności oszczędzania następował przyływ kapitału do przemysłu. Wskutek niskiego kursu marki towary zagraniczne były bardzo drogie, wobec czego

nie konkurowały z krajowymi. Pożyczki państwowe były w gruncie rzeczy subsydiami, ponieważ spłacano je w zdeprecjonowanych markach. Stopień deprecjacji marki polskiej przedstawia poniższa tabela.

Tabela 9. Stopień deprecjacji marki polskiej

Rok	Stopa procentowa PKKP	Stopień deprecjacji wobec złota w procentach
1919	6	231
1920	6	253
1921	6-7,5	509
1922	7-7,5	602
1923	7-7,5	35 430

Źródło: Taylor [1926b, s. 68].

Od jesieni 1919 r. marka polska zaczęła tracić funkcję tezauryzacyjną, ale gwałtowny wzrost inflacji nastąpił późnym latem 1923 r. i wtedy Polska weszła na drogę hiperinflacji. Jej wielkość pokazuje poniższa tabela, która przedstawia kształtowanie się kursu dolara w markach polskich.

Tabela 10. Przebieg inflacji w Polsce w latach 1918-1924

Data	Dolary	Marki polskie
12.11.1918	1	8
31.12.1918	1	9
30.06.1919	1	18
31.12.1919	1	110
30.06.1920	1	142
31.12.1920	1	590
30.06.1921	1	2 075
31.12.1921	1	2 922
30.06.1922	1	4 700
31.12.1922	1	17 800
30.06.1923	1	104 00
31.12.1923	1	6 375 000
27.04.1924	1	9 250 000

Nota: Podobne kwoty podaje Starzyński [1928, s. 12].

Źródło: Zdziechowski [1925, s. 13 i n.]; Zientara i in. [1973, s. 568].

Taylor [1926b] uważał, że zjawisko to rozpoczęło się już w czasie I wojny światowej, ponieważ zaborcy drukowali pieniądze papierowe. Wówczas jednak ani ceny, ani kursy walut nie reagowały na rosnący obieg pieniądza, była to więc inflacja ukryta. Jednak w późniejszym czasie ceny i kursy zaczęły wzrastać wraz ze wzrostem ilości pieniądza w obiegu, co Taylor nazwał inflacją względną.

W chwili odzyskania niepodległości istniała już inflacja bezwzględna, czyli rosły nie tylko ceny i kursy, ale również ogólny poziom cen wyrażony w złocie. Jesienią 1919 r. rozpoczęła się trwająca do połowy 1921 r. tzw. inflacja względna, polegająca na tym, że deprecjacja marki postępowała szybciej niż jej emisja. Wynikało to z kilku przyczyn: sprzedawcy, przewidując dalszy spadek siły nabywczej pieniądza, podnosili ceny; deficyt w bilansie handlowym i konieczność pokrywania go w markach, które nie były chętnie przyjmowane za granicą powodował, że odstępowano je poniżej notowań; społeczeństwo gromadziło oszczędności w walutach obcych lub złocie, których kursy i ceny rosły względem marki. Od połowy 1921 r. inflacja względna przerodziła się w bezwzględną. Nasiliły się spekulacje walutowe, marka przestała pełnić funkcję miernika wartości towarów konsumpcyjnych a przedsiębiorstwa dokonywały kalkulacji w walutach złotych. Ceny kształtowały się poniżej poziomu światowego, co przyczyniało się do powstania premii eksportowej. Jednak pod koniec tej fazy marka zaczęła tracić funkcję pośrednika w wymianie. Z początkiem 1923 r. pojawiła się katastrofa inflacyjna, druk pieniędzy nie nadążał za potrzebami obrotu towarowego. Marka zbyt szybko się deprecjonowała w stosunku do jej emisji, a suma transakcji możliwych do zrealizowania była mniejsza od zapotrzebowania na nie. Prawie całkiem ustało udzielanie kredytów w markach polskich, a te nieliczne były bardzo wysoko oprocentowane i krótkoterminowe [Taylor, 1926b, s. 166-189; Nowak, 1932, s. 237-241]. Obrana przez kolejne rządy polityka finansowania gospodarki drogą emisji pieniądza kosztowała Polskę nie tylko załamaniem systemu finansowego, ale też utratą zaufania do naszej waluty za granicą i w kraju. Ponadto uniemożliwiła powiększenie majątku narodowego, który przez cały okres inflacji utrzymywał się na poziomie 80% stanu przedwojennego [Taylor, 1926b, s. 280]. Chęć ucieczki od deprecjonującej się waluty skłaniała do nieprzemysłanych inwestycji i zakupów bez koniecznej potrzeby. We wrześniu 1923 r. dolar kosztował 350 tys. marek polskich, a trzy miesiące później już 18 razy więcej. W październiku ceny były o 360% wyższe niż przed miesiącem. Nasiliły się wrogie nastroje społeczne, które skutkowały ogłoszeniem na 5 listopada strajku generalnego. W Krakowie, Borysławiu i Tarnowie doszło do krwawych zająć, rząd wysłał przeciw strajkującym wojsko, były ofiary³⁷. Premier Wincenty Witos pod wpływem tych zająć oraz utraty 1/3 członków PPS „Piast”,

³⁷ Poseł Eustachy Rudziński z PSL „Wyzwolenie” komentował to w Sejmie następująco: „Wraz ze spadkiem waluty gwałtownie wzrastać zaczęła [za rządów Witosa] drożyzna, co wtrąciło lud wiejski i pracujące rzesze miast w rozpaczliwy, równający się nędzy stan materialny. Ta orgia drożyzniana wywołała ze swej strony strajki, krwawo tłumione, co w poważnym stopniu podważyło spokój wewnętrzny naszego państwa, a co za tym idzie, i jego powagę na zewnątrz” [Landau, Tomaszewski, 1967, s. 274]. W Krakowie zginęło 18 cywilów, 3 oficerów i 11 szeregowców.

partii, z której się wywodził, 14 grudnia podał się do dymisji. Wcześniej, 6 grudnia, Sejm uchwalił wreszcie ustawę waloryzującą wszystkie podatki i inne świadczenia na rzecz budżetu, co dawało możliwość skutecznej walki z deficytem budżetowym. Pięć dni po ustąpieniu rządu Witosa został utworzony nowy rząd z premierem Władysławem Grabskim na czele. Sytuacja w kraju była znacznie gorsza niż rok czy dwa lata wcześniej, ale dalsze zaniechanie działań związanych z naprawą waluty doprowadziłyby do negatywnych, nieodwracalnych skutków. Społeczeństwo miało dość ciągle rosnących cen (nawet dwukrotnie w ciągu dnia!), a hiperinflacja przestała przynosić jakiegokolwiek korzyści.

Tabela 11. Miesięczne i roczne stopy inflacji w Polsce według kursu marki polskiej do dolara (w %)

Miesiące/lata	1918	1919	1920	1921	1922	1923	1024
I	–	22,2	30,8	33,9	17,9	100,3	45,9
II	–	9,1	10,4	12,7	17,9	25,6	–0,5
III	–	12,5	–1,8	–8,6	–4,7	–5,5	0,0
IV	–	14,3	16,1	0,4	5,4	10,2	0,0
V	–	–2,8	–0,6	23,8	–1,8	13,4	–
VI	–	16,7	–21,4	104,2	17,4	96,7	–
VII	–	12,3	33,9	0,7	29,3	89,2	–
VIII	–	42,5	12,8	36,2	42,0	26,6	–
IX	–	25,0	26,2	130,0	2,8	40,6	–
X	–	17,9	10,2	–52,7	59,5	360,6	–
XI	6,3	86,7	71,4	15,8	22,5	119,3	–
XII	5,9	43,0	15,7	–18,6	2,8	80,3	–
Roczna stopa inflacji	–	1123,6	435,8	395,3	509,1	35714,6	–

Nota: Wartości ujemne oznaczają, że w danym miesiącu kurs marki w stosunku do dolara wzrastał.

Źródło: Morawski [2004, s. 11].

Rozdział IV

Reforma walutowa i jej skutki

1. Przeprowadzenie reformy

19 grudnia 1923 r. Władysław Grabski po raz drugi został premierem, zostawiając sobie tekę ministra skarbu, którą objął po raz trzeci. Sytuacja w kraju groziła totalną katastrofą finansową i społeczną, a niezadowolenie społeczeństwa osiągnęło apogeum. Grabski wspominał: „Marka stała się już tylko zdawkową monetą o minimalnej sile nabywczej, a wszystkie nieco większe transakcje handlowe, poczynając od kupna i sprzedaży krów i koni, odbywały się w walutach zagranicznych, w szczególności w dolarach” [Grabski, 1989, s. 223]. Wobec toczących się w Sejmie rozgrywek politycznych, Grabski zdecydował się na utworzenie rządu pozaparlamentarnego, złożonego z bezpartyjnych specjalistów. Następnego dnia po objęciu urzędu przedstawił Sejmowi swój program naprawy finansów drogą reformy walutowej. Był on w pewnym sensie kontynuacją zapoczątkowanych reform z pierwszej połowy roku, kiedy kierował Ministerstwem Skarbu w rządzie Władysława Sikorskiego. Składał się z trzech istotnych zadań: wycofania zdeprecjonowanych marek polskich z obiegu i wprowadzenia nowej waluty, powołania do życia banku centralnego, który zastąpiłby kojarzoną z markami polskimi PKKP oraz zrównoważenia budżetu. Nie było czasu na przeciąganie realizacji tych zadań – w porównaniu do wcześniejszych założeń, rozciągających reformę na trzy lata, Grabski wiedział, że teraz należało działać natychmiast. Forsował koncepcję przeprowadzenia reformy bez zaciągania pożyczki zagranicznej, bojąc się, że uzależni kraj od obcych wpływów, a jednocześnie mając świadomość, że w sytuacji rozchwianego rynku pieniężnego nikt nie będzie skłonny udzielić Polsce pożyczki na dogodnych dla nas warunkach. Odpierając ataki ze strony oponentów, zwłaszcza środowiska krakowskiego, tłumaczył: „Kampania, którą rozpocząłem, miała na celu nie psucie wszelkiej pożyczki w ogóle, gdyż potrzeby pożyczki nigdy nie negowałem, ale doprowadzenie do

tego, by przy pożyczce zagranicznej nie przyjmować kontroli obcej, ani też programu obcego odnośnie złotego” [Grabski, 1927a, s. 6-7].

W dyskusji wokół sposobów uzdrowienia waluty od początku ścierały się dwie szkoły: warszawska nowatorska i krakowska konserwatywna [Zagóra-Jonszta, 1982, s. 86-87]. Dogmatem szkoły krakowskiej było twierdzenie, że stabilizacja pieniądza wymaga przede wszystkim równowagi budżetowej, ponieważ deficyty powodują wzrost emisji pieniędzy papierowych i w konsekwencji dalszy spadek wartości tego pieniądza w stosunku do złota i dolara. Reforma miała się dokonać przez konwersję marek na nową przyszłą walutę. Drugim koniecznym warunkiem było uzyskanie pożyczki zagranicznej na stabilizację pieniądza. Bardziej realnie do kwestii naprawy pieniądza podchodziła szkoła warszawska, uważając, że osiągnięcie równowagi budżetowej poprzez oszczędności i wzrost podatków jest nierealne. Zaproponowała waloryzację podatków i pożyczek wewnętrznych. Ponieważ jednak szkoła krakowska cieszyła się wielkim autorytetem w kraju, przez cały okres debaty dominowały jej poglądy. Kiedy Grabski rozpoczął zdecydowane działania reformatorskie, nie czekając na pożyczkę i zrównoważenie budżetu, szkoła krakowska przeszła do kontrofensywy antywaloryzacyjnej, zwłaszcza w Sejmie i krakowskim dzienniku „Czas” [Młynarski, 1971, s. 166-175]. Grabski wspominał gorzko: „w sprawie pożyczki zagranicznej nastąpił w atakowaniu mnie sojusz prasy rządowej i »Czasu« krakowskiego” [Grabski, 1927b, s. 9]. Na Komisji budżetowej Sejmu w kwietniu 1924 r., uzasadniając niechęć do pożyczek zagranicznych, powiedział: „Jeśli kapitał obcy ma przyjść do Polski w postaci pożyczki rządowej, to przyjąć go możemy tylko na takich warunkach, by w stosunku do naszej państwowości nie mógł on przybierać roli czynnika zwierzchniego. Pożyczający musi się ograniczyć rolę wierzyciela. Wszelkie opiekuństwo musi być wykluczone. Żadne warunki dotyczące się nas samych lub funkcje kontrolne są niedopuszczalne” [Grabski, 1987, s. 315].

Naprawa skarbu i stabilizacja waluty opierała się na trzech podstawowych założeniach [Tomaszewski, 1961, s. 41]:

- wroście dochodów zwyczajnych i nadzwyczajnych budżetu, przede wszystkim podatków,
- pożyczkach wewnętrznych,
- akcji oszczędnościowej.

Jeśli chodzi o pierwsze założenie, to zgodzono się na podniesienie podatków (przemysłowego, gruntowego, od nieruchomości, od uposażeń służbowych, emerytur i podatków pośrednich). Również rozciągnięte na obszar całego kraju monopole państwowe stanowiły źródło dopływu pieniędzy do budżetu. Na całą Polskę z dniem 1 czerwca 1922 r. rozciągnięto funkcjonowanie monopolu tyto-

niowego, w 1924 r. spirytusowego i w 1925 r. solnego i zapalczanego. 11 sierpnia 1923 r. Sejm wydał też ustawę o podatku majątkowym w wysokości 1 mld franków szwajcarskich w złocie, który miał być pobierany przez 3 lata w sześciu półrocznych ratach. Planowano, że rolnictwo da 500 mln zł, przemysł i handel 375 mln, inni płatnicy 125 mln [Taylor, 1929a, s. 45]. Faktycznie wpływy z tego podatku wyniosły 443 mln zł [Markowski, 1928, s. 909]. Celem było zebranie środków na fundusz sanacyjny, ale ściągalność podatku była słaba. Grabski z goryczą mówił o tym w Sejmie: „W Łodzi na 13 868 płatników 12 518 zapłaciło tylko przy egzekucji. Czegoś podobnego w całym świecie może nie znajdziemy (...) mniej więcej to samo dzieje się w Zagłębiu Dąbrowskim, W Warszawie – zależnie od dzielnicy” [Grabski, 1987, s. 275- 276]. 6 grudnia Sejm przegłosował ustawę o waloryzacji podatków. Ponadto każdy dzień zwłoki w zapłacie skutkował karą w wysokości 0,5% sumy wartości zobowiązania. Grabski [1927a, s. 32] liczył, że w ten sposób znacząco poprawi sytuację budżetową i będzie mógł przerwać emisję marek. Zażądał od Sejmu pełnomocnictw dla prezydenta Stanisława Wojciechowskiego, który popierał reformę, do wydawania dekretów i rozporządzeń związanych z sanacją skarbu, które miały obowiązywać przez rok. 11 stycznia 1924 r. Sejm uchwalił przedstawioną przez Grabskiego ustawę o naprawie skarbu i reformie walutowej oraz upoważnił prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy skracając okres obowiązywania pełnomocnictw do pół roku czyli do 30 czerwca [Ustawa z dnia 11 stycznia 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej]. Podsumowując rezultat głosowania, w którym ustawę poparło tylko 191 posłów na 325, Grabski stwierdzał: „Przyjęty byłem zimno i rachować na to, bym mógł mieć zupełne poparcie Sejmu, w razie gdybym zażądał większych pełnomocnictw, nie mogłem” [Grabski, 1927a, s. 28]. 20 stycznia prezydent wydał rozporządzenia dotyczące systemu monetarnego, statutu nowego banku, który miał być jedynym emitentem pieniędzy oraz zmiany ustroju pieniężnego i kursu marki wobec złotego [z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie systemu monetarnego; z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie ustanowienia statutu dla banku emisyjnego].

Najważniejsze było zastąpienie zdeprecjonowanej marki polskiej nową walutą i zrównoważenie budżetu. W wyniku interwencji PKKP na giełdzie (sprzedawano dolary i inne obce waluty za marki polskie po ustalonym kursie) z początkiem stycznia kurs dolara się ustabilizował, po czym zaczął powoli spadać. W lutym dolar kosztował 9 250 000 marek polskich, kiedy jeszcze na początku stycznia przekroczył 10 milionów [Zdziechowski, 1925, s. 15]. 13 stycznia Grabski rozpoczął jednak za pośrednictwem PKKP interwencję na giełdzie, sprzedając dolary po obniżonym kursie, co zupełnie zdezorientowało spekulantów i posiadaczy tej waluty, liczących na dalszy wzrost kursu wobec marki. Młynarski

[1971, s. 190] wspominał: „Spekulacja przeładowana dolarami i zobowiązaniami w dolarach nie miała dostatecznych rezerw w markach, by ryzykować przetrzymanie. Ponosząc straty w miarę zwwyżki marki musiała w popłochu sprzedawać swoje dolary. Było to pierwsze źródło dopływu dewiz do PKKP. Obiegła również pogłoska, że Grabski uzyskał za granicą poważny kredyt na cele interwencyjne. Pytany o to, zamiast – zgodnie z prawdą zaprzeczyć, zasłaniałem się tajemnicą urzędową, co wzmacniało pogłoski. Wszystko to łącznie sprawiło, że rynek uwierzył w możliwość stosowania pełnej interwencji na długą metę”. W tej atmosferze również bogatsza część społeczeństwa zaczęła odsprzedawać stezaurowane dotąd dolary i inne waluty obce Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, dzięki czemu zwiększyła ona rezerwy dewizowe do 20 mln dolarów. Z dniem 1 lutego wstrzymano druk pieniędzy na cele skarbowe [Landau, Tomaszewski, 1971, s. 190]. Zaistniała sytuacja umożliwiła zastąpienie marki polskiej złotym, równym frankowi szwajcarskiemu. W skarbcu PKKP leżały zdeponowane banknoty złotowe z 1919 r. i wystarczyło je puścić do obiegu. Wzajemny stosunek wymienny marki do złotego został określony na poziomie osiągniętego już kursu marki i przyjętego parytetu złotego. Markę polską wymieniano po kursie 1 milion 800 tys. marek za jedną złotówkę. Złoty dzielił się na 100 groszy, a jego parytet wynosił 9/31 grama złota. Dolar kosztował 5,18 zł. Entuzjazm, z jakim społeczeństwo przyjęło wymianę pieniądza, a także bardzo dobry urodzaj w 1923 r. przyniosły nadspodziewane rezultaty. Spadł wskaźnik kosztów utrzymania, wskaźnik cen hurtowych i bezrobocie. Nastąpił również odczuwalny spadek drożyzny. Jednocześnie rząd ograniczył wydatki budżetowe.

Po reformie najważniejszą rzeczą było utrzymanie kursu złotego. Było to zadanie trudne, ponieważ należało odbudować kapitały obrotowe zniszczone przez deprecjację marki oraz pogodzić sprzeczne zadania, czyli utrzymać równowagę bilansu płatniczego oraz stałość kursów walut, dewiz i cen. Na koniec czerwca 1924 r. obieg pieniężny wynosił 489 mln zł, jednak w ciągu 6 miesięcy wzrósł pięciokrotnie [Karpiniński, 1968, s. 75]. Pieniądze pochodziły z trzech źródeł:

- z wykorzystania przez skarb państwa kredytu PKKP, który od 1 lutego był zamknięty, ale wcześniej skarb zapewnił sobie na rachunku PKKP ok. 90 mln zł rezerwy kasowej,
- ze skupu walut i dewiz przez PKKP, co dało ok. 150 mln zł,
- z kredytów udzielonych przedsiębiorstwom przez PKKP, a następnie przez Bank Polski.

Pojawiła się paradoksalna sytuacja: duży wzrost emisji pieniądza przy stabilnym kursie dolara nie spowodował spadku, lecz wzrost siły nabywczej złotego, co tłumaczyć należy powszechnym gromadzeniem pieniędzy, którego w czasie

inflacji nie było. Dlatego nawet ujawniły się pewne objawy deflacji [Karpiński, 1968, s. 75-76].

Wraz z nową walutą został powołany do życia prawdziwy bank centralny, mający wyłączność na emisję złotych. PKKP kojarzyła się źle, ponieważ emitowała marki polskie, które szybko traciły na wartości. Dlatego o utworzeniu nowej instytucji emisyjnej zdecydowały w dużej mierze czynniki psychologiczne. W styczniu 1924 r. powołano do życia nowy bank centralny – Bank Polski, który zastąpił Polską Krajową Kasę Pożyczkową. Swoją działalność rozpoczął 28 kwietnia. Został utworzony na zasadach spółki akcyjnej pod naciskiem sfer gospodarczych i konferencji walutowych w Brukseli i Genui [Karpiński, 1958, s. 16-17]. Przejął wszystkie aktywa i pasywa PKKP, która uległa likwidacji. Dług skarbu państwa w PKKP wynosił wtedy 162 mln złotych. Nierealność tej wiarygodności objawiało się w tym, że saldo ujemne PKKP wynosiło 157 mln zł i zostało pokryte przez skarb państwa [Ritteman, 1928, s. 170]. Kapitał zakładowy Banku wynosił 100 mln złotych. Milion akcji w wysokości 100 zł za każdą sprzedano społeczeństwu w większości za marki polskie. Zainteresowanie, zwłaszcza wśród urzędników i wojska było duże, co przyniosło nadspodziewanie dobre rezultaty. Jednak akcje były za bardzo rozproszone. 150 tys. akcjonariuszy nabyło zaledwie jedną lub dwie akcje. Zdaniem Zygmunta Karpińskiego [1958, s. 17] zbyt rozproszenie akcji nie było korzystne. Przedsiębiorstwa przemysłowe wykupiły 36% akcji, urzędnicy, wojskowi i przedstawiciele wolnych zawodów 25%, banki 14%, handel 10%, rolnictwo 8%. Skarb państwa posiadał zaledwie 1% akcji [Morawski, 2004, s. 19].

Zapas kruszcowo-dewizowy w chwili powstania Banku Polskiego wynosił 70 mln zł w złocie i 207 mln zł w dewizach, walutach i należnościach zagranicznych. Było to dużo, ale wobec obrotów bilansu płatniczego i niezapewnionej równowagi tego bilansu, zbyt mało [Karpiński, 1958, s. 23]. Zgodnie z założeniem systemu waluty dewizowo-złotej, złoty miał mieć pokrycie w złocie i walutach obcych wymienianych na złoto w wysokości nie niższej niż 30%. Wartość przekazanego złota wynosiła 86 mln zł, srebra 13 mln, kosztowności prawie 30 mln [Zdziechowski, 1925, s. 32]. Dzięki temu pokrycie banknotów złotych wyniosło aż 87,3%, a całego obiegu pieniężnego 51%. Dobrze to rokowało na przyszłość [*Obrót pieniężny*, 1924, s. 359]. Zalecano oszczędzać złoto i posługiwać się nim tylko przy regulowaniu sald bilansu płatniczego. Oprócz banknotów w obiegu krążyły również grosze, których emisja nie mogła przekraczać 9,5 zł na osobę, co później podniesiono do 12 zł. Rząd mógł wypuścić monety zdawkowe do sumy 150 mln zł [Morawski, 2004, s. 20]. Wprowadzenie złotego zwiększyło zaufanie do waluty obiegowej. Rosły lokaty w bankach i kasach oszczędności, a to z kolei umożliwiało wzrost akcji kredytowej.

Tabela 12. Wysokość udzielonych kredytów bankowych w latach 1926-1927 w mln zł

Banki	30.06.1926	31.12.1926	30.09.1927
Banki akcyjne	362	486	663
Banki zagraniczne – oddziały	53	55	124
Banki państwowe i komunalne	375	471	675
Ogółem	790	1 012	1 462

Źródło: Karpiński [1958, s. 41].

15 kwietnia odbyło się zebranie założycielskie akcjonariuszy, na którym wybrano Radę Banku. Prezesem został Stanisław Karpiński, a wiceprezesem Feliks Młynarski. Dominujący udział we władzach Banku uzyskały sfery gospodarcze, co spotkało się nawet z ostrą krytyką ze strony Władysława Grabskiego, który stwierdził, że ziemiaństwo miało najmniejszy udział w wykupie akcji, a chciało wprowadzić do Rady najwięcej swoich kandydatów [Grabski, 1927a, s. 36-40]. Pierwsze dwa miesiące po reformie przyniosły spadek cen hurtowych, kosztów utrzymania, drożyzny i bezrobocia. Banki odrabiały zaległości w udzielaniu kredytów, Bank Polski konkurował z Bankiem Gospodarstwa Krajowego w tym zakresie, a popyt na kredyty stwarzał dobrą okazję dla banków prywatnych do podnoszenia oprocentowania. Suma portfela wekslowego wzrosła wtedy ze 126 do 257 mln zł [Karpiński, 1958, s. 24]. Mimo to w Sejmie istniała duża opozycja wobec reformy. Sporo cierpkich uwag pod adresem Grabskiego padało z ust Władysława Byrki i wielu innych posłów z PSL „Piast”, którzy buntowali rolników przeciw reformie. Nieustająco krytykował go Krzyżanowski i cała szkoła krakowska, której poglądy wyznawali też profesor Leon Biliński z Uniwersytetu Lwowskiego, Jan Kanty Steczkowski i Jerzy Michalski – byli ministrowie skarbu, profesor Stanisław Głabiński – prezes endecji i poseł z ramienia partii ludowej, a na Górnym Śląsku największym krytykiem Grabskiego był Wojciech Korfanty, który na łamach swojej codziennej prasy („Polonii” i „Rzeczpospolitej”), zamieszczał artykuły atakujące rząd. Rok 1924 okazał się jednak pomyślny dla reformy i finansów. Zdaniem Grabskiego [1927a, s. 110] zamknął się nadwyżką 103,5 mln zł.

Grabski przeprowadził reformę o własnych siłach, bez pomocy zagranicy [Karpiński, 1968, s. 58-59]. Wielokrotnie podkreślał, że nie chce kontroli finansowej obcych państw, nawet za cenę nieotrzymania pożyczki zagranicznej [Grabski, 1926, s. 47 i n.]. Ponadto realnie patrząc, uzyskanie pożyczki na dogodnych dla Polski warunkach, wobec niespłacenia wcześniejszych, których termin spłaty już minął, nie dawało szansy na jej zdobycie. Tymczasem szkoła krakowska, negatywnie nastawiona do sposobu przeprowadzania reformy, domagała się porozumienia z Ligą Narodów w celu zaciągnięcia pożyczki stabili-

zacyjnej. 19 stycznia 1925 r. Grabski wygłosił na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu przemówienie, w którym nakreślił sytuację, stwierdzając, że nie ma nadmiernych obciążeń podatkowych, wszystkie podatki razem w 1924 r. wynosiły bowiem 43 zł na jednego mieszkańca, ale zaległości podatkowe na początku tego roku – 205 mln zł. Program swój określił jako „Skupienie aparatu rządzącego i zorganizowanie sił społecznych, ażeby przeżywany kryzys gospodarczy usuwać na drodze – z jednej strony wzmożonej wydajności pracy, bardziej umiejętnego i mniej kosztownego kierownictwa i oszczędności w kosztach produkcji oraz gromadzenia kapitału przez oszczędności, z drugiej zaś – na drodze dostosowania polityki kredytowej, podatkowej, celnej i polityki taryfowo-kolejowej i umów handlowych rządu do tego, by podnieść produkcję krajową we wszelkim zakresie bez naruszania interesów konsumenta ponad istotną konieczność i ponad skalę drożyzny innych sąsiednich krajów” [Grabski, 1925a, s. 23]. Podkreślał, że program polityki gospodarczej powinien się tworzyć, nie może być z góry narzucany. W październiku, kiedy sytuacja gospodarcza znacznie się popsuła konstataował: „Kategorycznie twierdzę, że podstawą programu musi być wartość gospodarcza stałego miernika pod postacią złotego, zabezpieczonego złotem i walutami” [Grabski, 1925b, s. 16].

„Za stabilizację waluty Polska płaciła pogorszeniem koniunktury i wzrostem bezrobocia. Był to typowy kryzys postabilizacyjny, którego nie uniknąłby żaden kraj wychodzący z inflacji. Zjawiska te pogłębiała liberalna polityka celna” [Morawski, 2004, s. 24]. Z tą opinią należy się zgodzić. Ponadto Grabski musiał podjąć niepopularne decyzje – by ratować rentowność hutnictwa wprowadził tymczasowo 10-godzinny dzień pracy, co skończyło się strajkiem na Górnym Śląsku przegrany przez robotników. Przegrali również robotnicy przemysłu włókienniczego buntujący się przeciwko obniżce ich płac [Morawski, 2004, s. 24]. Jednocześnie duży nieurodzaj zbóż w 1924 r. zmusił rząd do importu zboża i żywności za 220 mln zł, co podkopało bilans handlowy, spowodowało odpływ dewiz i osłabienie złotego. Ponieważ import nie zrekompensował braków żywności, ceny wzrosły. Równocześnie pogorszyło się nasze *terms of trade* – na rynkach światowych spadły ceny podstawowych towarów eksportowanych z Polski: cukru i węgla, co przyniosło stratę 400 mln zł [Młynarski, 1971, s. 231-232]. Pamiętać należy, że podstawowe artykuły eksportowe Polska sprzedawała po cenach dumpingowych, co pogarszało nasz bilans handlowy. Krytykował to Krzyżanowski [1926b, s. 102], zarzucając rządowi, że cukier, węgiel, zapalki, naftę, żelazo i cynk sprzedaje po obniżonych cenach, odbijając sobie straty na dumpingu wzrostem cen tych towarów na rynku krajowym, a to prowadzi do pauperyzacji społeczeństwa. Spadła bowiem konsumpcja cukru, owoców i warzyw, a wzrosła czarnego chleba i ziemniaków. Formalnie budżet

zrównoważony w 1924 r., z początkiem 1925 r. zaczął wykazywać deficyt. Wpływy z eksportu spadły o 120 mln zł, zbyt długo Polska utrzymywała też liberalną politykę handlową, zbyt niskie były stawki celne na importowane towary konsumpcyjne. Cały ten rok zamknął się kwotą 314 mln zł [Zdziechowski, 1926b, s. 4]. Pod naciskiem sfer gospodarczych rząd zdecydował się na obniżkę niektórych podatków, ulgi w podatku majątkowym, co skutkowało tym, że przyniósł on tylko 66% oczekiwanej kwoty, podatek gruntowy dał 88%, pozostałe ponad 100%. Nad reformą zawisło niebezpieczeństwo niepowodzenia.

Można uczynić zarzut rządowi Grabskiego, że w tak trudnym okresie czynił ustępstwa na rzecz najbogatszych, przez co spodziewane środki nie wpłynęły do budżetu, zwiększono natomiast obciążenia podatkowe mas pracujących. Jednak trzeba wziąć pod uwagę, że znacznie wzrosły wydatki budżetowe, związane np. z pomocą dla rolników poszkodowanych w wyniku nieurodzaju. Przeciwnicy Grabskiego mieli więc okazję, by wypominać rządowi, że w trudnym okresie zamiast ograniczać wydatki, zwiększał je. Krzyżanowski [1926b, s. 116], naczelny krytyk Grabskiego, pisał wprawdzie, że stabilizacja złotego w 1924 r. była dodatnim akcentem jego polityki, ale zamiast wykorzystać tę sytuację na umocnienie waluty, rząd trwonił pieniądze. W grudniu 1923 r. wydatki budżetu wyniosły 93 mln zł, a półtora roku później już 180 mln zł, bez nieujawnionych pozabudżetowych. Zbyt duże były jego zdaniem nakłady na cele społeczne, np. zbyt kosztowne roboty publiczne, które i tak nie przynosiły w jego opinii pożądanych efektów. Podsumowując uważał, że aby Polska wyszła z trudnej sytuacji należy pracować, oszczędzać i ograniczyć przyrost naturalny, który był stanowczo za wysoki (1,5%).

Można się zastanawiać, czy reforma walutowa nie powinna się dokonać wcześniej i czy nie należało najpierw ustabilizować gospodarkę, co nastąpiło dopiero w drugiej połowie 1926 r. Zdaniem Andrzeja Jezierskiego [1995, s. 91-92] to stabilizacja gospodarcza stwarza warunki powodzenia stabilizacji pieniądza. Uważa on jednak, że wcześniejsza reforma nie uchroniłaby kraju przed inflacją, natomiast przesunięcie reformy na później groziłoby wybuchem wojny domowej. Ta ocena wydaje się jak najbardziej trafna.

2. Inflacja bilonowa i jej skutki

W marcu 1924 r. pensje pracowników państwowych wypłacono w bilonie i to wywołało niepokoje społeczne oraz poderwało zaufanie do złotego. Banknot nominalnie wart tyle samo co bilon, faktycznie był więcej wart; pojawiło się specyficzne zjawisko dwuwalutowości. Bank Polski wprowadził dla rządu i in-

nych instytucji dwa konta oszczędnościowe: w biletach Banku Polskiego i w biletach zdawkowych i bilonie. Za bilety zdawkowe nie można było nabywać walut zagranicznych [Grabski, 1927a, s. 163]. Banki nie przyjmowały wkładów oszczędnościowych w bilonie. Doprowadziło to do scysji między Grabskim a prezesem Banku Polskiego Karpińskim. „Pierwsze objawy przesylenia rynku biletami zdawkowymi ukazały się już w kwietniu i maju przy wypłatach pensji urzędnikom. Wtedy okazało się widocznym, że w miarę puszczenia na rynek monet srebrnych wracają do kas bilety jednozłotowe oraz nierozpieczętowane worki z niklem. Chcąc z powrotem puścić do obiegu te pieniądze, trzeba było wypłacać nimi pensje urzędnikom” [Grabski, 1927a, s. 161].

Pogarszająca się sytuacja na rynku pieniężnym wzmogła starania o pożyczki zagraniczne. Sfery przemysłowe z satysfakcją przyjęły tę informację do wiadomości. W „Przeglądzie Gospodarczym” ukazało się sporo artykułów pochwalających te działania [E.R., 1924; 1925; Wierzbicki, 1925a; 1925b; 1925c; 1925e; 1925d]. W 1924 r. rząd otrzymał pożyczkę w wysokości 400 mln lirów (12,5 mln dolarów) od mediolańskiego banku [Grabski, 1927a, s. 40]. Rok później udało się osiągnąć dwie pożyczki: 21 mln dolarów od amerykańskiego Banku Dillona (zamiast obiecanych 50 mln) oraz 6 mln dolarów od szwedzkiego koncernu Kreugera pod zastaw monopolu zapalczanego. Obie niestety, jak się potem okazało, zostały nam udzielone na bardzo niekorzystnych warunkach [Landau, 1966, s. 1197-1198]. Trzeba zwrócić uwagę na fakt, że Grabski, w miarę upływu czasu i widocznych zawirowań na rynku pieniężnym, zmienił zdanie w sprawie pożyczek zagranicznych. Wprawdzie mocno podkreślał, że nie chce pożyczki, która ograniczyłaby naszą niezależność finansową, nie chce żadnego doradcy, który miałby wgląd w finanse kraju, jednak z drugiej strony czynił starania o uzyskanie takiej pożyczki. Coraz bardziej zdawał sobie bowiem sprawę, że bez niej utrzymanie kursu złotego będzie prawie niewykonalne. Jesienią 1925 r. był już nawet skłonny dopuścić kontrolę zagraniczną.

W lipcu złoty się załamał. Mimo że oficjalny kurs wobec dolara nie uległ zmianie, faktycznie dolar kosztował prawie 6 zł. Bank Polski zawiesił jego wymiennalność na obce waluty i przestał skupować złote za granicą. Importerzy byli zmuszeni za import płacić w złotówkach, a zagraniczni partnerzy nie mieli się gdzie ich pozbyć. Podaż złotych za granicą wzrosła, co doprowadziło do załamania kursu złotego. Bank Polski podjął kosztowną akcję interwencyjną w kraju i za granicą, która dziennie kosztowała półtora miliona złotych. Chcąc sobie zapewnić środki na równoczesny skup walut bez ponoszenia strat, Bank planował ich zbyt na giełdzie po podwyższonym kursie od 3 sierpnia, jednak na prośbę Grabskiego odsunął termin na później [Landau, 1966, s. 1200]. Kwestia ratowania złotego stała się priorytetową. Chodziło o zachowanie prestiżu Polski

wobec zagranicy oraz rządu wobec społeczeństwa. Poza tym nie małą rolę odgrywała też ambicja Grabskiego, by doprowadzić reformę do szczęśliwego końca.

Wprowadzone restrykcje kredytowe godziły w banki prywatne w chwili, kiedy ich klienci zaczęli wycofywać wkłady. Kilka banków prywatnych zawiesiło więc wypłaty. Ta sytuacja nie sprzyjała rządowi. Odpływ rezerw kruszcowych i dewizowych z Banku Polskiego pozbawiło złotego najważniejszej podpory stabilizacyjnej. W styczniu 1925 r. odpływ dewiz z Banku Polskiego wynosił równowartość 24 mln zł, w następnym miesiącu 31,7 mln. Krzyżanowski [1926b, s. 102-103] komentował to tak: „Odpływ dewiz i walut z Banku Polskiego da się tylko częściowo wytłumaczyć przewyżką wartości przywozu towarów nad wartością wywozu. Oprócz tej okoliczności także cofnięcie kredytów zagranicznych, niechęć do udzielania nowych zmusiła nas do pozbycia się wielu walut i dewiz. Zaufanie do Polski zmniejszyło się widocznie w pierwszych miesiącach 1925 r. Dlaczego? Za jedną z ważnych przyczyn tego objawu uważam krytyczną ocenę polskiej sytuacji finansowej przez zagraniczne sfery bankowe, handlowe i przemysłowe. Wysiłki naszej propagandy, podejmującej próbę przeciwdziałania tej opinii, są kosztowne, ale bezskuteczne, bo istotnie sytuacja finansowa jest niepomysłna. (...) Kapitalistów zagranicznych zniechęcają do inwestowania w Polsce zbyt wysokie podatki, zmniejszające rentowność naszych przedsiębiorstw”. Wydatki przewyższały wpływy, jednak rząd, by nie wywołać strachu, nie wykazał deficytu, pokrywając go środkami pozabudżetowymi. Formalnie rok 1925 zakończył się niewielką nadwyżką (59,4 mln zł), chociaż zdaniem Zdziechowskiego [1925, s. 38], faktyczny deficyt wyniósł 324 mln zł. Grabski [1927a, s. 110] uważał, że nadwyżka wyniosła 103,5 mln zł. Drogą ratowania była emisja bilonu i biletów zdawkowych, które rynek przyjmował z oporami. W połowie 1926 r. bilon stanowił już 50% wartości pieniędzy w obiegu. Polska po raz drugi w krótkim czasie weszła na drogę inflacji. Społeczeństwo, pamiętające niedawną inflację markową, zareagowało nerwowo czyli ucieczką od złotego.

Sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała, kiedy Niemcy odmówiły dalszego importu węgla z kopalń górnośląskich. Zgodnie z postanowieniem konwencji genewskiej do połowy czerwca 1925 r. miały bowiem obowiązek kupować od nas 0,5 mln ton węgla miesięcznie. Poza tym traktat wersalski nałożył na nie jednostronny obowiązek udzielania aliantom, w tym i Polsce, klauzuli największego uprzywilejowania, którego termin upłynął 10 stycznia. Wygaśnięcie obu tych uprawnień Niemcy chcieli wykorzystać, by wymusić na Polsce różne koncesje. 15 czerwca odmówiły zgody na dalszy import węgla polskiego i rozpoczęła się, ciężka dla naszej gospodarki, wojna celna [Tomaszewski, 1961, s. 142].

Rok 1925 okazał się nadspodziewanie urodzajnym. Grabski liczył, że pozwoli to uratować sytuację. Niestety, urodzaj nie ograniczył się do Polski, był również w innych krajach, przez co spadły ceny płodów rolnych na rynkach światowych. Rolnicy nie byli w stanie płacić swoich zobowiązań, banki nie mogły płacić zobowiązań zagranicznych, Bank Polski, chcąc ratować sytuację zaczęła stosować restrykcje kredytowe [Grabski, 1927a, s. 204-205]

11 września, po kolejnym załamaniu złotego, Grabski zażądał od prezesa Banku Polskiego dalszej interwencji, jednak Karpiński odmówił, twierdząc, że nie będzie marnował resztek dewiz, skoro sprawa jest i tak przegrana. W ciągu jednego dnia kurs dolara wzrósł z 6,2 do 6,9 zł [Krzyżanowski, 1927, s. 28]. 13 listopada 1925 r. Grabski podał się z całym rządem do dymisji. Bezpośrednio po ustąpieniu zaczęto go mocno krytykować, zwłaszcza w kręgach PSL „Piast”, nazywając jego politykę „grabszczyzną”, co miało negatywny wydźwięk. Jednak z czasem przywrócono mu dobre imię i autorytet. W 1927 r. wydał książkę, w której starał się podsumować dwa lata swojej pracy na niwie politycznej. Przebija z niej wielkie rozczarowanie i gorycz poniesionej porażki. Na zawsze odszedł z polityki. Wrócił do Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, gdzie w latach 1926-1928 pełnił funkcję rektora. Podsumowując jego dokonania, Wojciech Morawski [2004, s. 35] napisał: „Nie był postacią z brązu. Miał wady i słabości, przeżywał chwile zwątpienia. Jednak nawet przeciwnicy polityczni darzyli go szacunkiem. Był krytykowany, ale nikt nie mógł podawać w wątpliwość uczciwości jego pobudek i czynów. Był jedną z czołowych postaci Drugiej Rzeczypospolitej i stał pod tym względem w jednym szeregu z Józefem Piłsudskim, Romanem Dmowskim czy Wincentym Witosem. W odróżnieniu od nich nie był jednak przywódcą ruchu politycznego. Swą wyjątkową pozycję zawdzięczał wyłącznie osobistym zasługom i kompetencjom”.

Podsumowując rok 1925, należałoby stwierdzić, że wiele było niesprzyjających gospodarce i walucie wydarzeń. Jeden z autorów opracowania przedstawiającego dokonania rządów pomajowych wymieniał następujące skutki: wyższość cen artykułów przemysłowych; wyższość cen artykułów rolnych; wyższość płac i bezrobocie; deficyt bilansu handlowego; odpływ rezerw walutowych z Banku Polskiego; deficyt budżetowy i nadmierna emisja pieniędzy skarbowych [Zbijewski, 1931, s. 612].

3. Dalsze losy złotego

Nowym premierem został Aleksander Skrzyński, a ministrem skarbu Jerzy Zdziechowski, który popierał reformę Grabskiego. Gabinet ten utrzymał się do zamachu majowego. Złoty powoli tracił na wartości. W grudniu 1925 r. dolar

oficjalnie kosztował 10,5 zł, a na czarnym rynku 12-14 zł. Zdziechowski stanął wobec konieczności redukcji budżetu poprzez obniżkę płac urzędników państwowych, emerytur i rent. Obniżył wydatki na wojsko i oświatę. Podniósł obciążenia podatkowe. Deficyt budżetowy został zredukowany. Radykalne kroki podjęte przez ministra spowodowały odwrócenie sytuacji i 10 stycznia następnego roku za dolara płacono 7,3 zł [Taylor, 1926a, s. 76-78, 82-86; Zdziechowski, 1926a, s. 9]. Udało się to również dzięki ustawowemu ograniczeniu wolnego obrotu dewizami i skutecznej interwencji na giełdzie. Sytuacja Banku Polskiego poprawiała się mimo ponownego załamania złotego w kwietniu i maju.

12 maja Piłsudski przeprowadził zamach majowy. Po kilku dniach prezydent Wojciechowski ustąpił ze stanowiska; władzę przejęła sanacja, skupiona wokół Piłsudskiego. Prezydentem został Ignacy Mościcki, premierem Kazimierz Bartel, a ministrem skarbu Gabriel Czechowicz. Złoty zareagował na przewrót dalszym spadkiem kursu wobec dolara, co mogło załamać całą gospodarkę. Wobec tego należało zająć się jego umacnianiem. W sukurs przyszła dobra koniunktura i strajk angielskich górników, który umożliwił Polsce eksport węgla na rynki zajęte dotąd przez węgiel angielski (głównie państwa skandynawskie i Europy Zachodniej). Wzrosła cena węgla, co poprawiło nasz bilans handlowy. W drugiej połowie 1926 r. gospodarka prężnie się rozwijała, złoty był ustabilizowany, a sanacja zapisała to na swoje konto. Rząd kontynuował politykę finansową wytyczoną wcześniej przez Zdziechowskiego. Zbigniew Landau [1963, s. 27] komentował to następująco: „Rząd Marszałka Piłsudskiego (...) postanowił uniknąć wszelkich ryzykownych doświadczeń, iść utartą drogą, wskazaną przez teorię i praktykę finansową”. Jednak długo minister skarbu nie wygłaszał żadnego exposé i sfery gospodarcze były zaniepokojone tym milczeniem. Wreszcie 22 czerwca minister skarbu Czesław Klarnier [1926, s. 6] oświadczył, że rząd nie będzie równoważyć budżetu poprzez druk pieniądza papierowego i utrzyma stałość złotego jako podstawę poprawy stosunków walutowych. Na lipcowym posiedzeniu Senatu premier Bartel [1928, s. 35] oświadczył: „Nie przyszedłem do Ciał Ustawodawczych z grzmiącym słowem pełnego ideowego programu, dlatego, że w wykłady teoretyczne takiego programu nie wierzę”.

Kontynuowano rokowania w sprawie pożyczek zagranicznych, które owocowały w 1926 r. uzyskaniem drugiej transzy pożyczki tytoniowej w wysokości 3,3 mln dolarów. W kręgach polityków i ekonomistów przeważała opinia, że stabilizacja złotego może się dokonać dzięki uzyskaniu pożyczki zagranicznej na ten cel. Za taką pożyczką opowiadali się: Adam Krzyżanowski, Feliks Młynarski, Ferdynand Zweig, Henryk Tennenbaum, Roman Rybarski. Tak też doradzali eksperci zagraniczni: Edwin W. Kemmerer i Hilton Young. Również przedstawiciele rządu uważali otrzymanie pożyczki stabilizacyjnej za konieczną. Premier

Kazimierz Bartel [1928, s. 12] na posiedzeniu Sejmu w 1927 r. stwierdził: „Potrzebne nam jest nawiązanie bezpośredniego kontaktu z pierwszorzędnymi domami bankowymi (...). Nie szukamy pożyczki na potrzeby budżetowe i osiągnięcie takiej pożyczki uważalibyśmy za rzecz niedopuszczalną. Pożyczka jest nam potrzebna wyłącznie dla stworzenia atmosfery pewności i przyspieszenia tempa naszego rozwoju gospodarczego”. Wtórował mu Młynarski [1927, s. 50]: „Twierdzenie, że Polska potrzebuje dopływu kapitałów zagranicznych, należy do rzędu prawd bezspornych”. Można się spierać o to, czy taka pożyczka była potrzebna, złoty od kilku miesięcy był już bowiem ustabilizowany. Dzisiaj wiemy, że nie było takiej potrzeby, chociaż Zygmunt Karpiński [1958, s. 45-46] utrzymywał, że ze względów psychologicznych była istotna, ponieważ umacniała wiarę w trwałość złotego, która była krucha, trudności w rokowaniach od razu zahamowały bowiem dopływ dewiz do Banku Polskiego. Poprawa sytuacji gospodarczej i finansowej Polski skłoniła banki zachodnie do oferowania pożyczek, jednak na konkretnych warunkach. Niemcy były skłonne dać pożyczkę w zamian za ustępstwa w sprawie „korytarza” do Prus Wschodnich. Z ofertami wystąpiły też banki francuskie i amerykańskie. Żadna z tych ofert nie była dla Polski korzystna. Powszechnie jednak uważano, że zaciągnięcie pożyczki umocni zaufanie zagranicy do naszego państwa i zachęci kapitał zagraniczny do udzielania pożyczek inwestycyjnych, co niestety nie nastąpiło. Jednak Krzyżanowski przekonywał: „Gdy raz wreszcie waluta będzie (...) ustabilizowana, nie braknie dopływu zagranicznych kapitałów na poparcie czy tworzenie rentownych przedsięwzięć w kraju [Krzyżanowski, 1926a, nr 297].

Toczyła się również dyskusja wokół poziomu stabilizacji złotego. Grabski uważał, że należy powrócić do parytetu z 1924 r., Zdziechowski proponował „parytet gospodarczy”, przy którym siła nabywcza złotego na rynku wewnętrznym miała być większa niż na zewnętrznym, a przeciwko przywróceniu dawnego parytetu opowiedziała się Rada Banku [Landau, Tomaszewski, 1971, s. 206]. 13 października 1927 r. prezydent wydał rozporządzenie o trzyletnim planie stabilizacyjnym i zaciągnięciu pożyczki stabilizacyjnej. Główne założenia planu były następujące [Jeziński, 1995, s. 95, Leszczyńska, 2013, s. 19]:

- powrót do systemu waluty złotej,
- utrzymanie całkowitej niezależności Banku Polskiego wobec rządu,
- podwyższenie kapitału akcyjnego Banku,
- wprowadzenie nowych zasad pokrycia złotego,
- utrzymanie trwałej równowagi budżetowej.

Stanowiło to fundament drugiej reformy walutowej w okresie międzywojennym. Złoty został zdewaluowany w stosunku do parytetu z 1924 r. o 42%. Kurs dolara ustalono na poziomie 8,91 zł. Pokrycie złotych podwyższono do

40%, z czego $\frac{3}{4}$ stanowiło złoto. Rzeczywiste pokrycie wyniosło 72,6%, co spowodowało, że złoty był jedną z najmocniejszych walut w Europie. Ograniczono obieg bilonu do 320 mln zł. Zobowiązania w złotych przeliczono na nowe złote w stosunku 1:1, zobowiązania w złotych w złocie przeliczono w stosunku 1:1,72 zł. Pozwolono również zawierać umowy na złote w złocie [Karpiniński, 1968, s. 104].

Ważnym elementem planu była pożyczka stabilizacyjna, którą rząd zaciągnął od międzynarodowego konsorcjum banków w wysokości 62 mln dolarów i 2 mln funtów sterlingów, oprocentowaną na 7%, by stworzyć trwały i mocny fundament dla nowego ustroju monetarnego. Wraz z nią do Polski przyjechał doradca finansowy Charles Dewey, wiceminister skarbu USA, który miał czuwać nad właściwą realizacją planu stabilizacyjnego i który miał dostęp do danych finansowych. Jego wybór na to stanowisko uważa się w literaturze za trafny; był osobą niekonfliktową, spokojną, miłą i towarzyską a jednocześnie szanowaną. Prasa rządowa podawała, że plan stabilizacyjny został wprowadzony celem „(...) oparcia polskiej waluty i polskiej gospodarki skarbowej na tak silnych podkładach, aby ugruntować dostatecznie silne zarówno w kraju, jak i za granicą zaufanie do stosunków gospodarczych w Polsce i przez to stworzyć warunki stałego dopływu kapitałów zagranicznych do Polski i kapitalizacji wewnętrznej opartej na oszczędności” [Barański, 1927, z. 43]. Jednak opinia Landaua [1963, s. 274] jest zgoła inna. „Wydaje się, że w oparciu zarówno o analizę danych statystycznych, jak i na podstawie licznych wypowiedzi można sformułować wniosek, że łączone z operacją stabilizacyjną nadzieje na wzrost zainteresowania kapitałów zagranicznych lokatami inwestycyjnymi w Polsce zawiodły na całej linii”. Pożyczkę stabilizacyjną nazwał „kosztownym manewrem”, efektem światowej mody na operacje typu stabilizacyjnego i skutkiem zainteresowania bankierów [s. 278]. Cecylia Leszczyńska [2013, s. 19] stwierdza natomiast, że związanie polityki monetarnej i walutowej z realizacją planu stabilizacyjnego skutkowało rosnącą nieufnością do dewiz i ucieczką „do złota”, co dodatkowo zakłócało kruchą równowagę.

Pożyczka stabilizacyjna mogła zostać wykorzystana albo na zwiększenie obiegu pieniężnego, albo na wzmocnienie złotego przy dotychczasowym poziomie jego obiegu. Wybrana druga opcja spowodowała trudność w dostępie do pieniądza i przejawy deflacji. Zasada utrzymania stałego parytetu w stosunku do złota utrzymała się do wybuchu II wojny światowej. Swobodny obrót dewizowo-kruszcowy utrzymał się do kwietnia 1936 r. Polski handel stanowił niecały 1% handlu światowego, pod względem liczby mieszkańców zajmowaliśmy 6. miejsce w Europie, pod względem posiadanego zapasu dewizowo-kruszcowego – 7. miejsce, a pod względem rezerw dewizowych – 5. miejsce. Przynosiło to

Bankowi Polskiemu spore zyski jako procent od lokat zagranicznych [Karpiński, 1968, s. 112].

4. Przyczyny załamania i ocena reformy

Wśród międzywojennych ekonomistów i polityków nie ma jednoznacznych opinii dotyczących przyczyn załamania złotego. Młynarski wskazywał na kilka negatywnych zjawisk: klęskę nieurodzaju w 1924 r., spadek cen towarów eksportowanych z Polski, co mocno nadwątlilo zapasy walut obcych w Banku Polskim, a także niezrealizowanie przez Dom Bankowy Dillona drugiej transzy pożyczki. Jego zdaniem [1926, s. 49] „(...) stabilizacja waluty w Polsce rozbiła się w lipcu 1925 roku o brak 15 mln dolarów” na skutek knowań Niemiec. Podobny pogląd wyrażali Edward Rose, Ferdynand Zweig, Stanisław Głąbiński i Henryk Tennebaum. Niepowodzeniem reformy okazała się ogromna drożyzna kredytu, która uniemożliwiała przystosowanie się do nowej sytuacji. „Załamanie złotego (...) było doraźną klęską psychologiczną, klęską zaufania w kraju i za granicą” [Młynarski, 1971, s. 233]. Nie winił Grabskiego, który jego zdaniem nie mógł temu zapobiec. Odpierał zarzuty dotyczące nadwartościowości złotego i zbyt szybkiego tempa wycofywania marek polskich z obiegu. Działanie te uważał za celowe, zaprzeczał też wystąpieniu inflacji bilonowej. To nieurodzaj oraz wzrost kursu walut europejskich wywołało drożyznę [Młynarski, 1925, s. 46 i 79].

Prezes Banku Polskiego Stanisław Karpiński [1958, s. 29-30] przyczyny widział w:

- bierności bilansu handlowego,
- deficytach budżetowych niepotrzebnie pokrywanych przez ministra skarbu emisją bilonu,
- nieograniczonej wymianie dewizowej,
- podejmowanych próbach obniżki cen przez otwarcie granic dla importu,
- niskich cłach.

W sprawozdaniu Banku Polskiego czytamy, że niepowodzenie reformy było spowodowane „(...) optymizmem społeczeństwa, wyhodowanym od zarania niepodległości na gospodarczo błędnych przesłankach oraz własnymi błędami” [*Sprawozdanie...*, 1925, s. 5].

Taylor powodów wtórnej inflacji szukał w deficytach budżetowych i ucieczce rezerw z Banku Polskiego. Ratowanie się emisją bilonu i biletów zdawkowych pogarszało jeszcze sytuację [Taylor, 1926a, s. 61]. Za największą winę Grabskiego uważał rozdęcie budżetu do 2 mld zł. „Połowiczność i bierność poli-

tyki kredytowej Banku Polskiego i niedołęstwo naszych banków umożliwiły zupełną dezorganizację rynku kapitałowego” [Taylor, 1926a, s. 33]. W przeciwieństwie do Młynarskiego uważał, że wzrost ilości pieniądza spowodował nadmierną drożyznę w kraju. Jednak decydujący wpływ na załamanie złotego miała klęska nieurodzaju i spadek cen cukru i węgla na rynkach światowych, najważniejszych towarów eksportowych Polski [Taylor, 1927, s. 60-66]. Inną przyczyną był zbyt wysoki kurs złotego rzutujący na wysoki poziom cen i bierny bilans handlowy. Taylor uważał, że złoty powinien być równy ułamkowi franka, a nie równy frankowi [Taylor, 1926a, s. 9].

Krzyżanowski [1926a, s. 130] uważał, że za załamanie złotego odpowiadał nadmierny wzrost wydatków budżetowych w 1924 r.; po prostu „rząd żył nad stan”, „P. Grabski zamiast redukować, inwestował”. Reasumując, pisał: „Jesteśmy jedynym państwem, które dokonało »sanacji« bez redukcji wydatków i personelu publicznego. Właśnie dlatego wypadła tak źle” [s. 123]. Kolejną przyczynę upatrywał w polityce kredytowej Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego, które udzielały długoterminowych kredytów i kiedy zawiódł podatek majątkowy, z którego planowano pokrywać wydatki, zaczęto emitować bilon, zamiast wzmóc oszczędność. Udzielano kredytów rolnikom i przemysłowcom zamiast dawać kupcom kredyty obrotowe. „Wiara w podatek majątkowy była matką potomstwa bardzo niebezpiecznego” [1931a, s. 292-293]. Jednocześnie podniesiono prawie dwukrotnie płace urzędników, przez co wzrosła ich konsumpcja. Krzyżanowski [1931b, s. 299-376] nie zgadzał się z Młynarskim, że deficyt bilansu handlowego wywołał spadek złotego. Twierdził, że powodem był brak kredytu i brak wysiłku oszczędnościowego ze strony rządu. Błędem było też przeznaczenie pożyczki dillonowskiej na cele produkcyjne, zamiast na interwencyjne³⁸. „Zamiast bronić pożyczką złotego, uganiał się za mirażami wzmożenia produkcji – zamiast wykupić pięcioletówki papierowe, ulokował je w Banku Gospodarstwa Krajowego. Wyniki są znane. Nauka nie całkowicie poszła w las. Pożyczka stabilizacyjna z r. 1927 była po części interwencyjna” [1931c, s. 625]. Winą obarczał również nadmierne obciążenia podatkowe i protekcyjną politykę celną, która doprowadziła do deficytu bilansu handlowego i płatniczego [1931c, s. 124 i 131]. W poszukiwaniu przyczyn załamania złotego nie wyszedł poza ramy krajowe, czyli nie brał pod uwagę czynników zewnętrznych, które też wpłynęły na los reformy. Krytycznej oceny polityki finansowej Grabskiego dokonał w pracy *Dwa programy finansowe (jesień 1925 i wiosna*

³⁸ Krzyżanowski [1928, s. 34] uważał, że pożyczka z Banku Dillona, którą rząd zaciągnął wiosną 1925 r. powinna zostać ulokowana w Banku Polskim na wzmocnienie złotego. Tymczasem została przeznaczona na przedwczesne inwestycje, co przyczyniło się w znacznym stopniu do spadku złotego jesienią tegoż roku.

1927) [2027]. Obarczał rząd Grabskiego winą za brak porozumienia się z Ligą Narodów w sprawie pożyczki, co wielokrotnie postulował. W odpowiedzi Grabski [1927b, s. 17] wydał pracę pt. „*Dwa programy*”. *Replika w sprawie pożyczki zagranicznej*, w której bronił swojej polityki, tłumacząc, że pożyczka w owym czasie mogła zagrozić interesom Polski.

W okresie inflacji bilonowej zaczęły pojawiać się głosy dotyczące nadwartościowości złotego. Uważano, że przyjęty parytet złotego był za wysoki w stosunku do kondycji naszej gospodarki i spowodował załamanie pieniądza. Jerzy Zdziechowski [1937, s. 218] konkludował: „upatruję główną przyczynę powstałych po reformie walutowej trudności w tym, że już przy powstaniu polskiego pieniądza parytet jego w stosunku do złota i relacji do cen towarów i usług w markach nie miał dostatecznego gospodarczego uzasadnienia”. Nie uważał za katastrofę spadek złotego, ale okoliczności, jakie mu towarzyszyły. Tak samo twierdził Kazimierz Studentowicz [1937, s. 81], ekonomista i prawnik, pracownik Banku Gospodarstwa Krajowego. Uważał, że spadek złotego „(...) nie stworzył pod żadnym względem sytuacji niemożliwej do opanowania, z punktu zaś widzenia gospodarczego dodatnie skutki tego spadku przewyższyły znacznie jego ujemne następstwa” (...). „Polska nie tylko nie wpadła w żadne błędne koło inflacji, lecz właśnie w okresie załamania się waluty oraz pomimo silnego wzrostu cen i kosztów, zdobyła się na to, do czego żaden głos rozsądku nie mógł w latach 1924-1925 zmusić opornego Sejmu, mianowicie zrównoważyła budżet nie na papierze, lecz realnie”. Zdziechowski [1937, s. 215], podsumowując tę sytuację, pisał: „Nieurodzaj, ciężar podatku majątkowego, wzrost kosztów utrzymania i deficyty bilansu handlowego, zrodzone z nadwartościowości złotego, przygotowały kryzys 1925 roku. Przy nadwartościowości złotego liberalna wówczas polityka celna rządu, przy raczej inflacyjnej polityce kredytowej, doprowadziła deficyt bilansu handlowego do 26 mln zł za pierwsze 8 miesięcy 1925 roku. Los złotego był przesądzony”.

Stanisław Głabiński winą obarczał historię, Sejm i rząd, czyli Grabskiego. Sejm, bo uchwalił za duże wydatki budżetowe i niewykonalne ustawy podatkowe, Grabskiego, bo był zbyt dużym optymistą, za mało uwagi poświęcił sanacji gospodarczej, niepotrzebnie wstrzymał wywóz płodów rolnych na początku 1924 r., kiedy ceny były wysokie i zaplanował zbyt wysokie wpływy do budżetu na rok 1926 [Grabski, 1927a, s. 227]. Ponadto oszczędności rządu były zbyt małe. Jednak bezpośrednio po wprowadzeniu reformy uznał ją za sukces.

Sam Władysław Grabski [1927a, s. 181] obarczał odpowiedzialnością Bank Polski, twierdząc, że „złoty spadł nie dlatego, że mieliśmy ogromny deficyt bilansu handlowego (...), że wojna celna z Niemcami dawała się nam we znaki, ale również dlatego, że Bankowi Polskiemu zabrakło ducha, by stawać do walki

z przeciwnościami i trudnościami, jakie pozostawały nam do przewyciężenia w momencie, gdy staliśmy u progu nowej ery aktywnego bilansu handlowego, jaka nas czekała. Niepowodzenie prób stabilizacji przypisywał też odmowie wypłaty drugiej raty pożyczki z banku Dillona. „Spadek złotego był nieszczęściem dla Polski. Do dziś dnia widoczne są tego skutki. Był ciosem zadaniem znaczeniu międzynarodowemu naszego państwa, co również się uwidoczniło. Było to przerwanie tamy, trzymającej na poziomie bezpiecznym wzbierające fale agresji niemieckiej. Było zarzewiem wewnętrznych tarć i konfliktów, których skutki jeszcze długo będą się uwidaczały” [s. 181-182].

Wśród powojennych ekonomistów i historyków gospodarczych opinie dotyczące załamania się złotego częściowo pokrywają się z poprzednimi ocenami. Stanisław Karpiński [1958, s. 29-31] twierdził, że przyjęty w 1924 r. parytet był przypadkowy i nie odpowiadał ekonomicznej analizie ówczesnej sytuacji gospodarczej i finansowej. Pożyczka zagraniczna nie naprawiłaby tego. Drogę naprawy widział w zmianie parytetu.

Zygmunt Szymczak [1959, s. 21] również twierdził, że „(...) zbyt wysoki kurs złotego z 1924 r. uznać (...) wypada za przyczynę pierwotną spadku jego wartości w 1925 r. Natomiast na tempo i rozmiary tego spadku wpłynęły niewątpliwie silnie wszystkie inne czynniki”. Zaliczył do nich bierny bilans handlowy, nadmierną emisję bilonu i nieurodzaj.

Wtórował mu Karol Ostrowski [1958, s. 154], uważając, że wartość złotego została określona zbyt wysoko, bez uwzględnienia inflacyjnego rozpędu cen. Ponadto pokrywanie niedoborów emisją bilonu spowodowało załamanie się złotego w stosunku do złota i walut zagranicznych. Kolejną przyczyną była wojna celna z Niemcami. Słaba była też ściągальność podatku majątkowego: w 1926 r. – 60,9 mln zł, w 1927 r. – 54,3 mln, w 1928 r. – 63,9 mln. Podatki pośrednie przyniosły w tych samych latach kolejno: 907,3 mln, 1211,9 mln, i 1517,2 mln zł [Ostrowski, 1958, s. 159]. W porównaniu do nich wartość podatku majątkowego była skromna; widać było uprzywilejowanie klas posiadających.

Na temat za wysokiego parytetu złotego wypowiadał się również Andrzej Jezierski [1995, s. 92-93]. Uważał, że przyjęcie dla złotego parytetu franka szwajcarskiego ułatwiałoby wprawdzie rządowi pewne rozwiązania techniczno-organizacyjne, ale z drugiej strony powodowało zawyżenie kursu złotego. Polska była w zupełnie innej sytuacji niż Szwajcaria, kraj wysoko rozwinięty, z ustabilizowaną gospodarką i wielkimi zapasami złota, czego nie wzięto pod uwagę. „Zawyżony kurs złotego był jedną z przyczyn rosnącego, ujemnego salda bilansu handlu zagranicznego” – konkludował.

Jerzy Tomaszewski [1961, s. 224-226], oceniając skutki stabilizacji pieniądza, która w owym czasie była sprawą najważniejszą, uważał, że za załamanie

reformy winę ponoszą przede wszystkim klasy posiadające oraz naciski ze strony międzynarodowego kapitału. Koszty reform spadły głównie na barki uboższej części społeczeństwa. Grabski nie rozwiązał problemu zależności polskiej gospodarki od zagranicy, głodu ziemi wśród chłopów, niedostatecznego rozwoju przemysłu. Jego zdaniem rząd Grabskiego z góry był skazany na niepowodzenie, ponieważ był zależny od sfer wielkoprzemysłowych i ziemiaństwa oraz musiał się liczyć z opinią międzynarodowego kapitału.

Zbigniew Landau i Wojciech Roszkowski [1995, s. 17], szeroko omawiając skutki reformy, twierdzili, że cieniem na reformie kładła się wojna celna z Niemcami, która ograniczyła znacznie nasz eksport do Republiki Weimarskiej, nieurodzaj w 1924 r., który wymusił znaczny import żywności, nieuczciwość płatników podatku majątkowego, którzy zalegali z płatnościami oraz pogłębiający się od 1924 r. kryzys gospodarczy. Przyznali również, że Grabski skoncentrował się wyłącznie na sprawach związanych z budżetem i pieniądzem, nie dostrzegając faktu istnienia ścisłej zależności między kondycją budżetu i pieniądza a sytuacją gospodarczą państwa. „Kryzys gospodarczy, który zaczął się już w okresie hiperinflacji w połowie 1923 r., uległ pogłębieniu po reformie walutowej. Miała ona bowiem charakter zdecydowanie deflacyjny. Dodatkowo przy ustalaniu relacji między złotym a walutami zagranicznymi popełniono błąd, zbyt wysoko ustalając kurs pieniądza polskiego; spowodowało to odczuwalne zmniejszenie wielkości eksportu, gdyż towary z Polski stały się na rynkach zagranicznych relatywnie droższe niż importowane z innych państw. Grabski zdawał się tego nie dostrzegać i był głuchy na wszelkie apele o pomoc dla gospodarki, mimo że pogłębiająca się depresja powodowała automatycznie spadek dochodów państwa. (...) Próba odizolowania kwestii skarbowych i walutowych od całości problemu gospodarczej spowodowała, że reforma Grabskiego już w 1925 r. napotkała bardzo istotne trudności, które doprowadziły nie tylko do ponownego wystąpienia deficytu budżetowego, ale również niewielkiego załamania się kursu złotego”.

Według Cecylii Leszczyńskiej [2013, s. 18] przyczyny załamania złotego były następstwem wcześniejszego załamania kursu marki z powodu jej nadmiernej ilości w obiegu. „Doświadczenia okresu inflacyjnego wpłynęły na stanowisko władz monetarnych odnośnie do kierunków polityki pieniężnej i walutowej w następnych latach. Uformowały też zachowania ludności, objawiające się ucieczką od pieniądza krajowego w sytuacji spadku jego kursu i tezauryzacją walut obcych (głównie dolara). Ów brak zaufania do pieniądza krajowego wystąpił ponownie w okresie załamania złotego w drugiej połowie 1925 roku, przyczyniając się do pogłębienia kryzysu walutowego”. Dalej kontynuuje: „Wdrożona polityka stabilizacyjna przyniosła recesję, a otwarcie gospodarki

i liberalizacja obrotów dewizowych – rosnący deficyt obrotów bieżących. Przeorientowanie polityki w kierunku wspierania koniunktury wewnętrznej wiązało się z liberalizacją polityki pieniężnej. W warunkach ujemnego bilansu płatniczego i spadających rezerw Banku Polskiego wymienione okoliczności doprowadziły do załamania złotego” [s. 19].

Grabski mocno przeżywał wszelkie ataki pod swoim adresem. Atakowali go posłowie, autorytety ekonomiczne, politycy. Bronili Feliks Młynarski, Leon Barański, komisarz Banku Polskiego, Józef Kożuchowski z Banku Gospodarstwa Krajowego i kilku innych. Niewiele to pomogło. W końcu Grabski wystąpił z listem otwartym i to oczyściło atmosferę. W 10 punktach ujął program polityki, którą uważał za słuszną i której chciał jak najlepiej, w swoim odczuciu, służyć. Nie wszystko udało się zrealizować, bo rząd miał związane ręce i bez zgody Sejmu niewiele mógł działać. Krąg obrońców wzrósł. Pojawiało się coraz więcej opinii dostrzegających w przeprowadzonej reformie nie tylko błędy, ale i pozytywne efekty.

System monetarny stworzony w 1927 r. przetrwał do wybuchu wojny. W latach wielkiego kryzysu gospodarczego Polska przystąpiła do tzw. bloku złotego, nie dewalując waluty, co okazało się dużym błędem.

Podsumowanie

Po zakończeniu I wojny światowej wysiłki zmierzające do likwidacji wielowalutowości, naprawy systemu monetarnego, utrzymania marki polskiej jako jedynej waluty na obszarze całego kraju, problemy z narastającą inflacją i konieczność wprowadzenia nowego pieniądza oraz nowej instytucji emisyjnej wybiły się na czoło problemów gospodarczych II Rzeczypospolitej. Można dzisiaj się spierać o to, czy decyzje podejmowane wówczas były słuszne i czy należało przyjąć inne rozwiązania. Można podawać różne powody załamania złotego i szukać winnych sytuacji, która wystąpiła. W obliczu zaistniałych faktów nie ma to większego znaczenia.

Sytuacja Polski od chwili odzyskania niepodległości była trudna, a kolejna wojna, tym razem z Rosją Radziecką wymuszała na młodej gospodarce dodatkowe wydatki związane z jej finansowaniem. Trudno się więc dziwić, że rząd sięgnął do najprostszego, ale też najbardziej niebezpiecznego rozwiązania, czyli dodrukowania potrzebnych pieniędzy. Nieskuteczna walka z inflacją wywołała przekonanie, że marka polska jest pieniądzem niestabilnym i nie należy trzymać w niej oszczędności, stąd ucieczka do innych walut lub złota. Wprowadzenie złotego w wyniku reformy monetarnej uspokoiło rynek, jednak w świadomości społeczeństwa wciąż żywe były problemy pieniężne czasów inflacji. Dlatego każde, nawet najmniejsze wahnięcie kursu złotego wobec innych walut wzmagало czujność i nadwyrężało słabe zaufanie do polskiego pieniądza.

Oceniając reformę walutową Władysława Grabskiego, należy wziąć pod uwagę wszystkie okoliczności jej towarzyszące. Nie działał w próżni. Musiał się liczyć z opozycją parlamentarną, z przeciwnikami wśród czołowych ekonomistów, którzy kwestionowali kształt reformy i sposób jej przeprowadzenia, z międzynarodowym kapitałem, który nie był zainteresowany uzdrowieniem finansów polskich, z naciskami ze strony zachodniej finansjery, zwłaszcza niemieckiej. Wielkim ciosem była odmowa przez prezesa Banku Polskiego Stanisława Karpińskiego dalszej interwencji w celu utrzymania kursu złotego. Można spekulować, kto miał rację. Czy Karpiński, twierdząc, że dalsza interwencja nie ma sensu, bo zniszczy resztkę zapasu dewizowego i złotowego Banku i nie uratuje złotego przed dewaluacją, czy Grabski, uważając, że odmowa ze strony prezesa

załamała złotego, który był na dobrej drodze do umocnienia się. Jedno nie ulega wątpliwości – reforma została podjęta przez człowieka, któremu przyświecały jak najlepsze intencje poprawy finansów Polski, wierzącego w pomyślność podjętych działań i realizującego, mimo różnych przeciwności, swój cel. Kierowała nim chęć uzdrowienia gospodarki, ponieważ zdrowy i silny pieniądz był gwarantem silnej gospodarki. Jego intencje były czyste, jako prawdziwy patriota śpieszył z pomocą, wykorzystując swoje umiejętności i wiedzę. Nie wszystko działało się po jego myśli. Splot wielu niekorzystnych zjawisk, na które nie miał wpływu i których nikt nie przewidział, w dużym stopniu wpłynął na los reformy. Można jedynie mieć pretensje o ustalenie zbyt wysokiego kursu złotego wobec dolara, o to, dlaczego oparł złotego na parytecie franka szwajcarskiego. Gdyby złoty był słabszy, być może nie doszłoby do inflacji bilonowej. Jednak należy mocno podkreślić, że reforma była wielkim sukcesem i dowiodła, że bez pomocy zagranicy można ją było przeprowadzić. Grabski zasługuje więc na wielki szacunek i pamięć. Należy do nielicznych polityków, którzy w swoich działaniach kierują się dobrem kraju, a nie własnymi korzyściami.

Spis tabel

1. Podział administracyjny Polski w 1931 r.	36
2. Wielkość produkcji ważniejszych wyrobów przemysłowych w latach 1919-1921 (w mln t i tys. t)	46
3. Wielkość produkcji przemysłowej w Polsce w latach 1920-1922 (1913 = 100).....	50
4. Produkcja górnictwo-hutnicza w 1922 (1 tys. ton).....	50
5. Wielkość produkcji wybranych wyrobów przemysłowych na Górnym Śląsku i w Polsce w latach 1922-1923 (w tys. t).....	51
6. Wielkość produkcji wybranych wyrobów przemysłowych na Górnym Śląsku i w Polsce w latach 1924-1926 (tys. t).....	52
7. Wkłady w bankach prywatnych i PKKP w latach 1922-1923 w mld marek polskich	65
8. Zadłużenie państwa w PKKP w latach 1918-1923 w mln marek polskich	69
9. Stopień deprecjacji marki polskiej	72
10. Przebieg inflacji w Polsce w latach 1918-1924.....	72
11. Miesięczne i roczne stopy inflacji w Polsce według kursu marki polskiej do dolara (w %).....	74
12. Wysokość udzielonych kredytów bankowych w latach 1926-1927 w mln zł.....	80



Spis wykresów

1. Skład terytorialny Polski w 1922 r.	32
2. Struktura narodowa w Polsce w 1921 r.	38
3. Skład społeczny ludności w Polsce w 1921 r.	39
4. Liczba robotników w 1913 r.	45

Załączniki

1. Pożyczki wewnętrzne i bony skarbowe w latach 1918-1927

Pożyczki wewnętrzne

1918 r.

5,5% Polska Pożyczka Państwowa, tzw. Asygnaty roczne, subskrybowane w markach polskich, niemieckich, koronach i rublach oraz złotych; chodziło o pokrycie najbardziej niezbędnych wydatków państwa. Nie określono wysokości emisji. Płatność Asygnat markowych wyznaczono na 1 listopada 1919 r. z możliwością prolongaty wykupu do 1 maja 1920 r. za 5% płatnych z góry. W maju można je było wykupywać za gotówkę lub rolować na 5% obligacje Państwowej Pożyczki „Odrodzenia” z 1920 r., co w większości nastąpiło [Seeliger, 1937, s. 22-24].

1920 r.

W kwietniu Pożyczka „Odrodzenia” złożona z dwóch części:

5% Długoterminowej Pożyczki Państwowej na sumę 3 mld marek polskich stopniowo umarzalna w ciągu 45 lat. Odsetki wypłacane były co pół roku, nie była opodatkowana i można było nią opłacać podatki.

5% Krótkoterminowej Pożyczki Państwowej posiadającej te same możliwości jak poprzednia. Do końca dnia sprzedaży (31.12.1921) przyniosła 12 973 518 800 marek polskich, czyli 728 849 dolarów po kursie z końca 1922 r. [Seeliger, 1937, s. 28-30]. Obligacje były papierami pupilarnymi.

W lipcu 4% Państwowa Pożyczka Premiowa „Milionówka” posiadająca takie same zabezpieczenia i zdolności płatnicze jak poprzednia. Miała być spłacona do 1960 r. [Seeliger, 1937, s. 30].

Również w lipcu 3% Pożyczka Przymusowa o charakterze rentowym, w wysokości 15 mld marek polskich. Pożyczką miały być objęte zarówno osoby fizyczne, jak i prawne przy progresji od 2% do 200% wartości majątku i od 5% do 35% dochodu. W grudniu 1921 r. Sejm uchylił jej obowiązywanie [Seeliger, 1937, s. 30].

1922 r.

We wrześniu 8% Państwowa Pożyczka Złota na 5 lat. Pierwsza seria pożyczki miała się składać z obligacji markowych w wysokości 15 mld i obligacji złotych w złocie w wysokości 15 mln. Odsetki wypłacano co pół roku w walucie ustalonej przez ministra skarbu. W marcu 1923 r. kwota pożyczki została powiększona do 300 mln marek i 30 mln złotych w złocie. Wbrew oczekiwaniom rządu przyniosła ona zaledwie 11 672 000 złote. Społeczeństwo nie miało już oszczędności i nie ufało władzy [Seeliger, 1937, s. 31]³⁹.

Bilety skarbowe

Od 1920 r. Ministerstwo Skarbu emitowało bilety skarbowe będące papierami pupilarnymi na pokrycie bieżących wydatków. Nie były opodatkowane i można było nimi dokonywać opłat skarbowych. 1 maja rozpoczęto emisję pierwszej serii w wysokości 2 mld marek polskich oprocentowanych na 4%, odsetki wypłacano co pół roku z dołu. Efekt był mizerny, społeczeństwo nie było przekonane do ich nabywania, a oprocentowanie zbyt niskie. W maju następnego roku wypuszczono drugą serię na kwotę 5 mld marek polskich, którą w lipcu podniesiono do 15 mld. Zwiększono oprocentowanie do 5%, odsetki wypłacano z góry. Ta seria cieszyła się większym zainteresowaniem i prawie w całości została wykupiona. Trzecia seria została wypuszczona w styczniu 1922 r. z terminem płatności 1 lutego 1923 r. Jej wartość wyniosła pierwotnie 30 mld marek, w marcu podniesiono ją do 50 mld, oprocentowanie wynosiło 5% w skali roku. Wreszcie ustawa ze stycznia 1923 r. określała czwartą serię, której wartość wynosiła 200 mld marek, oprocentowanie 5%, a termin wykupu 1 stycznia 1924 r. Bony skarbowe kupowano za marki po 50, 100, 500 tysięcy i milion marek [Seeliger, 1937, s. 33].

W związku z rosnącą deprecjacją marki polskiej decyzją z marca 1923 r. rozpoczęto emisję 6% bonów skarbowych po 10 i 100 zł, płatnych 1 września na kwotę 10 mln zł. Sprzedano prawie 98% tych 6-miesięcznych bonów w pierwszym miesiącu, co pozwoliło na pokrycie 16% deficytu budżetowego. W związku z tym wyemitowano kolejne serie, które przyniosły 75,8 mld marek dochodu, co pokryło 19% majowego deficytu [Seeliger, 1937, s. 32].

³⁹ Landau i Tomaszewski [1967, s. 270] podają kwotę 23,2 mln zł, powołując się na przemówienie H. Diamanda w Sejmie.

2. Pożyczki zagraniczne

Trudna sytuacja gospodarcza kraju zmuszała rząd do zaciągania pożyczek zagranicznych, najczęściej na dość niekorzystnych warunkach [Landau, 1961, s. 35]. Najwięcej pieniędzy dopłynęło do kraju w okresie przygotowań i prowadzenia wojny z Rosją. Kiedy niebezpieczeństwo ustąpiło, pomoc drastycznie się skurczyła, co widać w poniższym zestawieniu.

- 1918-1920 – pożyczki reliefowe; zagranica dała 271,9 mln dolarów, w tym USA – 155,9 mln;
- 1919-1920 – wojna z Rosją i Polska otrzymała aż 246 mln dolarów;
- 1921-1923 – ok. 15 mln dolarów; taka kwota nie miała żadnego znaczenia dla gospodarki Polski [Zientara i in., 1973, s. 575];
- 1924 – pożyczka ulenowska dla miast na inwestycje (USA) oraz pożyczka tytoniowa (pod zastaw monopolu tytoniowego) – 400 mln lirów czyli 12,5 mln dolarów [Landau, 1958, s. 123-159];
- 1925 – pożyczka amerykańskiego Banku Dillona – 27,5 mln dolarów, a liczone na 50 mln, jednak na skutek antypolskiej agitacji Niemców w Ameryce kwota zmalała [Landau, 1958, s. 84-85];
- pożyczka zapalczana – szwedzki koncern Ivara Kreugera dał 6 mln dolarów pod zastaw monopolu zapalczanego;
- 1926 – druga transza pożyczki tytoniowej – 3,3 mln dolarów [Landau, 1961, s. 120-140];
- 1927 – pożyczka stabilizacyjna z banków w Nowym Jorku – 62 mln dolarów i 2 mln funtów sterlingów na 7% [Landau, 1963, s. 210-240; Karpiński, 1968, s. 107]⁴⁰.

PODATKI

System podatkowy znacznie różniący się w poszczególnych zaborach wymagał ujednoczenia. Jak stwierdzono wcześniej, nie było to jednak sprawą prostą. Wobec mnogości i różnorodności podatków, nie omówiono ich w opracowaniu. Nie jest to temat bezpośrednio związany z problemem inflacji. Dlatego zainteresowanych odsyłamy do artykułów Graty [2015] i Wyszkowskiego [2012]. W 1929 r. Taylor [1929a, s. 363] tak charakteryzował polskie podatki:

„– przestarzały, niejednolity i niesprawiedliwy podatek gruntowy,

⁴⁰ Zdaniem Landaua [1963, s. 276-278] i bez pożyczki stabilizacyjnej kurs złotego byłby utrzymany, ponieważ poprawiała się koniunktura. Pożyczkę uznał za kosztowny manewr, wynik światowej mody na operacje typu stabilizacyjnego oraz skutek zainteresowania banków.

- przestarzały, oparty na cechach zewnętrznych, niewspółmiernych nie tylko z dochodem, lecz i z przychodem, podatek patentowy przemysłowy,
- niezmiernie ciężki i hamujący rozwój przemysłu i handlu podatek obrotowy przemysłowy,
- niepotrzebne obciążenie kapitału krajowego podatkiem od kapitału i rent,
- podwójne opodatkowanie dochodu osób prawnych podatkiem dochodowym,
- przestarzałe metody układania taryf podatkowych we wszystkich podatkach (...) niesprawiedliwy rozkład ciężaru podatkowego (...) zwolnienie zupełne lub częściowe od tych podatków małych dochodów, uprzywilejowane traktowanie małej własności rolnej, przesada w stosowaniu progresji w podatkach: dochodowym i spadkowym”.

Wobec tak skomplikowanego systemu i tylu jego wad, przed rządem stało ogromne wyzwanie, które nie zostało zakończone w ciągu pierwszych lat niepodległości.

3. Ministrowie skarbu w latach 1918-1927 [www 2]

- Władysław Byrka (kierownik, 17 XI 1918 – 16 I 1919)
- Józef English (16 I 1919 – 4 IV 1919)
- Stanisław Karpiński (4 IV 1919 – 31 VII 1919)
- Leon Biliński (31 VII 1919 – 9 XII 1919)
- Władysław Grabski (13 XII 1919 – 9 VI 1920, 23 VI 1920 – 24 VII 1920, 24 VII 1920 – 25 XI 1920)
- Ignacy Weinfeld (kierownik, 25 XI 1920 – 26 XI 1920)
- Jan Kanty Steczkowski (26 XI 1920 – 13 IX 1921)
- Bolesław Markowski (kierownik, 19 IX 1921 – 26 IX 1921)
- Jerzy Michalski (26 IX 1921 – 5 III 1922, 10 III 1922 – 6 VI 1922)
- Kazimierz Zaczek (kierownik, 28 VI 1922 – 3 VII 1922)
- Zygmunt Jastrzębski (3 VII 1922 – 31 VII 1922, 31 VII 1922 – 16 XII 1922, 16 XII 1922 – 2 I 1923)
- Bolesław Markowski (kierownik, 2 I 1923 – 13 I 1923)
- Władysław Grabski (13 I 1923 – 26 V 1923, 28 V 1923 – 30 VI 1923)
- Hubert Linde (1 VII 1923 – 1 IX 1923)
- Władysław Kucharski (1 IX 1923 – 15 XII 1923)
- Władysław Grabski (17 XII 1923 – 13 XI 1925)
- Jerzy Zdziechowski (20 XI 1925 – 5 V 1926, 10 V 1926 – 15 V 1926)
- Gabriel Czechowicz (15 V 1926 – 8 VI 1926)
- Czesław Klarner (8 VI 1926 – 24 IX 1926, 27 IX 1926 – 30 IX 1926)
- Gabriel Czechowicz (2 X 1926 – 27 VI 1928)

Powyższe zestawienie daje obraz braku stabilizacji finansowej Polski. Często zmieniający się ministrowie skarbu nie byli w stanie prowadzić zdecydowanej, obliczonej na długą metę polityki finansowej. Nie potrafili podołać trudnościom i nieraz sami ustępowali ze stanowiska.

Bibliografia

- VI Zjazd Ekonomistów i Prawników Polskich (1920), „Przegląd Gospodarczy” z 1 czerwca, z. 5, s. 10-12, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293510/display/Default>
- Ajnenkiel A. (1983), *Polskie konstytucje*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Ajnenkiel A. (1986), *Ustrój polityczny II Rzeczypospolitej* [w:] *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa, s. 249-258
- Albert A. (1995), *Najnowsza historia Polski 1914-1993*, Świat Książki, Warszawa.
- Archiwum Państwowe w Katowicach (1924), Akta Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Przemysłu i Handlu, dok. nr 232, s. 33-38.
- Archiwum Państwowe w Katowicach (1927), Akta Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Wydział Przemysłu i Handlu, dok. nr 156, s. 343-348.
- Arystoteles (2002), *Polityka*, De Agostini Polska, Warszawa.
- Attali J. (2003), *Żydzi, świat, pieniądze*, Wydawnictwo Cyklady, Warszawa.
- Barański L. (1927), *Pożyczka stabilizacyjna a program gospodarczo-finansowy*, „Przemysł i Handel” z dnia 22 października, z. 43, s. 1457-1458.
- Bartel K. (1928), *Mowy parlamentarne*, Drukarnia Państwowa, Warszawa.
- Battaglia R. (1927), *O programie gospodarczym Polski oraz o warunkach rozwoju poszczególnych gałęzi wytwórczości*, Bank Gospodarstwa Krajowego, Warszawa.
- Begg D., Fischer S., Dornbusch R. (2003), *Makroekonomia*, PWE, Warszawa.
- Biliński L. (1925), *Wspomnienia i dokumenty 1864-1922*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa.
- Black J. (1997), *Europa XVIII wieku, 1700-1789*, PIW, Warszawa.
- Blaug M. (1996), *Teoria ekonomii. Ujęcie retrospektywne*, PWN, Warszawa.
- Bochenek M. (2016), *Historia rozwoju ekonomii*, t. I, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń.
- Buczkowski T., Nowak H. (1929), *Rozwój kredytu w latach 1918-1928* [w:] *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej*, Tom II, red. W. Schramm, E. Taylor, S.L. Zaleski, Gebethner i Wolff, Poznań.
- Cameron R., Neal L. (2004), *Historia gospodarcza świata. Od paleolitu do czasów najnowszych*, Książka i Wiedza, Poznań.

- Ciągwa J. (1988), *Autonomia Śląska 1922-1939*, Wszechnica Muzeum Śląskiego, Muzeum Śląskie, Katowice.
- Ciepielewska J., Kostrowicka I., Landau Z., Tomaszewski J. (1971), *Dzieje gospodarcze świata do roku 1980*, PWE, Warszawa.
- Cywiński H. (1986), *Z dziejów pieniądza na świecie*, Krajowa Agencja Wydawnicza RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa.
- Dach Z., Szopa B. (2004), *Podstawy makroekonomii*, Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- Danowska-Prokop B. (2017), *Pieniądz i procent w rozważaniach przedstawicieli antycznej i średniowiecznej myśli ekonomicznej*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach. Ekonomia”, nr 12(334), s. 22-32, <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.cejsh-5b58cfe6-cd05-4e1c-a83c-12aa19e93530>
- Danowska-Prokop B., Zagóra-Jonszta U. (2023), *Wybrane problemy historii gospodarczej powszechnej i Polski*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice.
- Danowska-Prokop B., Zagóra-Jonszta U. (2017), *Wybrane problemy ekonomiczno-społeczne i polityczne na Górnym Śląsku w latach 1922-1939 (Źródła regionalizmu)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice.
- Diamand H. (1932), *Przemówienia w Sejmie Rzeczypospolitej 1919-1930*, Nakładem Księgarni Robotniczej, Warszawa.
- Drabowski E. (1987), *Wpływ pieniądza na gospodarkę w teoriach keynesizmu i monetaryzmu*, PWN, Warszawa.
- Drozdowski M.M. (1986), *Życie gospodarcze Polski w latach 1918-1939* [w:] *Z dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Dziewulski S. (1922), *Budżety państwowe Rzeczypospolitej Polskiej*, „Ekonomista”, t. IV, s. 7-18.
- Dzionek-Kozłowska J. (2007), *System ekonomiczno-społeczny Alfreda Marshalla*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- E.R. (1924), *W sprawie pożyczki zagranicznej*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 listopada, z. 22, s. 936-939, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293408/display/Default>
- E.R. (1925), *Położenie kredytowe*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 stycznia, z. 2, s. 49-55, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293404/display/JPEG>
- Fabierkiewicz W. (1923a), *Polityka kredytowa* [w:] *Skarb Rzeczypospolitej*, red. H. Tennenbaum, Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków-Lublin.
- Fabierkiewicz W. (1923b), *Zdolność płatnicza Polski* [w:] *Skarb Rzeczypospolitej*, red. H. Tennenbaum, Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków-Lublin.
- Faryś J., Pajewski J. (1991), *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Likon, Szczecin-Poznań.
- Fisher I. (1913), *The purchasing power of money*, Macmillan, New York.

- Friediger B. (1928), *Źródła kryzysu bankowego w Polsce* [w:] *Przewroty walutowe i gospodarcze po wielkiej wojnie*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, s. 202-262.
- Fuckner E. (1923), *Kwestia walutowa na polskim Górnym Śląsku*, „Przemysł i Handel”, R. 4, nr 16-17, s. 219-221, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/2779/display/Default>
- Galbraith J.K. (1981), *Ekonomia w perspektywie. Krytyka historyczna*, Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Głąbiński S. (1922), *Finanse i waluta w Polsce*, „Przegląd Wszechpolski”, nr 1, s. 15-30.
- Głąbiński S. (1939), *Historia ekonomiki*, t. I, Wydawnictwo Naukowe we Lwowie, Lwów.
- Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej (1939), *Mały rocznik statystyczny 1939*, Warszawa, <https://rcin.org.pl/dlibra/doccontent?id=17198>
- Główny Urząd Statystyczny Rzeczypospolitej Polskiej (1936), *Statystyka Polski*, seria C, z. 54.
- Grabowski T. (1999), *Podstawy teorii ekonomii (mikro- i makroekonomii)*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Grabski W. (1920), *Projekt programu polityki ekonomicznej i finansowej Polski po wojnie*, Drukarnia Państwowa, Warszawa.
- Grabski W. (1925a), *Po sanacji skarbu – sanacja życia gospodarczego. Przemówienie Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Władysława Grabskiego na posiedzeniu Sejmowej Komisji Budżetowej w dniu 19 stycznia 1925 r.*, Drukarnia Państwowa, Warszawa.
- Grabski W. (1925b), *Program walki z kryzysem gospodarczym w Polsce. Mowy Pana Prezesa Rady Ministrów i Ministra Skarbu Władysława Grabskiego 1) wygłoszone na posiedzeniu narady gospodarczej w dniu 1 października 1925 r. 2) wygłoszonej w Sejmie w dniu 6 października 1925 r.*, Drukarnia Państwowa, Warszawa.
- Grabski W. (1926), *O własnych siłach. Zbiór artykułów na czasie*, Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków-Lublin.
- Grabski W. (1927a), *Dwa lata pracy u podstaw państwowości naszej (1924-1925)*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa, <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/90899/edition/108754/content>
- Grabski W. (1927b), „*Dwa programy*”. *Replika w sprawie pożyczki zagranicznej*, Wydawnictwo „Drogi Naprawy”, Warszawa.
- Grabski W. (1987), *Wybór pism*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Grabski W. (1989), *Pamiętniki*, Tom II, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa.
- Grata P. (2012), *Polityka podatkowa Drugiej Rzeczypospolitej. Zarys problematyki*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, Tom LXXII, s. 129-153, <https://doi.org/10.12775/RDSG.2012.05>
- Grata. P. (2015), *Podatki pośrednie w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Studia Historica Gedanensia”, t. VI, s. 135-163.

- Grzyb M. (1978), *Narodowościowo-polityczne aspekty przemian własnościowych i kadrowych w górnośląskim przemyśle w latach 1922-1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- J.H. (1922), *Banki a życie gospodarcze*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 1 lipca, z. 13, s. 469-472, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293462/display/Default>
- Jeziński A. (1995), *O reformie pieniężnej Władysława Grabskiego z 1924 r. Kilka uwag*, „Ekonomista”, nr 1-2, s. 90-96.
- Jędruszczak T. (1958), *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska*, PWN, Warszawa.
- Jędruszczak T. (1964), *Powstania Śląskie 1919-1920-1921*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice.
- Kaliński J. (2008), *Historia gospodarcza XIX i XX wieku*, PWE, Warszawa.
- Karpiński S. (1931), *Pamiętnik dziesięciolecia (1915-1924)*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa.
- Karpiński Z. (1958), *Bank Polski 1924-1939. Przyczynek do historii gospodarczej okresu międzywojennego*, Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Warszawa.
- Karpiński Z. (1968), *Ustroje pieniężne w Polsce od roku 1917*, PWN, Warszawa.
- Kaźmierczak A. (1984), *Rozwój teorii pieniądza na Zachodzie*, „Finanse”, nr 4, s. 44, <https://bibliotekanauki.pl/articles/589473>
- Klarner Cz. (1926), *Drogi sanacji gospodarczej. Mowy ministra skarbu Czesława Klarnera wygłoszone w Sejmie w dniu 22 czerwca 1926 r., w Senacie w dniu 30 czerwca 1926 r.*, odbitka z „Robotnika”, Warszawa.
- Kołodko G. (1987), *Polska w świecie inflacji*, Książka i Wiedza, Warszawa, https://www.tiger.edu.pl/kolodko/ksiazki/Kolodko-Polska_w_swiecie_inflacji.pdf
- Kopernik M. (2001), *O obrotach ciał niebieskich i inne pisma*, De Agostini Polska, Warszawa.
- Krasowski K., Krzymkowski M., Sikora-Dzięgielewska K., Walachowicz J. (2002), *Historia ustroju państwa*, Ars Boni et Aequi, Poznań.
- Krzywobłocka B. (1974), *Chadecja 1918-1937*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Krzyżanowski A. (1921), *Ankieta w sprawie waluty*, „Czas”, R. LXXIII, nr 226, s. 1.
- Krzyżanowski A. (1922), *Referat [w:] Ankieta w sprawie położenia gospodarczego i finansowego przeprowadzona przez Towarzystwo Ekonomiczne w Krakowie od 19. września do 10. października 1921 roku*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, R. XX, nr 1-2, s. 3-8, https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/192007/edition/181140/content?format_id=2
- Krzyżanowski A. (1923), *Nauka skarbowości*, Wydawnictwo Fiszer i Majewski, Poznań.
- Krzyżanowski A. (1926a), *Jakiej pożyczki stabilizacyjnej nam potrzeba?* „Czas” z dnia 29 grudnia, nr 297.
- Krzyżanowski A. (1926b), *Pauperyzacja Polski współczesnej*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.

- Krzyżanowski A. (1927), *Dwa programy finansowe (jesień 1925 i wiosna 1927)*, Nakładem Towarzystwa Ekonomicznego, odbitka z „Czasu” z dnia 27 i 28 kwietnia 1927 r., Kraków, https://smith.pl/sites/default/files/zalaczniki/adam_krzyzanowski-dwa_programy_finanoswe.pdf
- Krzyżanowski A. (1928), *Bierny bilans handlowy*, Krakowska Spółka Wydawnicza, Kraków.
- Krzyżanowski A. (1931a), *Druga inflacja polska* [w:] A. Krzyżanowski, *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920-1931*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa-Kraków-Lublin, s. 289-298.
- Krzyżanowski A. (1931b), *Konstytucja i waluta* [w:] A. Krzyżanowski, *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920-1931*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa-Kraków-Lublin, s. 299-376.
- Krzyżanowski A. (1931c), *Spór o stabilizację złotego w latach 1924 i 1925* [w:] A. Krzyżanowski, *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920-1931*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa-Kraków-Lublin, s. 101-141.
- Krzyżanowski A. (1931d), *Walka z drożyzną* [w:] A. Krzyżanowski, *Polityka i gospodarstwo. Pisma pomniejsze oraz przemówienia 1920-1931*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Warszawa-Kraków-Lublin, s. 53-68.
- Kowal S., red. (1997), *Od Grabskiego do Balcerowicza. Systemy pieniężne w gospodarce polskiej*, Instytut Historii Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań.
- Kwiątek A. (1991), *Spór o kierunek działań na Górnym Śląsku 1918-1921*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- Landau Z. (1957), *Pożyczka dillonowska. Przyczynek do działalności kapitałów amerykańskich w Polsce*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 3, s. 79-85, <https://rcin.org.pl/dlibra/publication/29969/edition/22637/content>
- Landau Z. (1958), *Pożyczki ulenowskie* [w:] *Najnowsze dzieje Polski: materiały i studia z okresu 1914-1939*, T. I, PWN, Warszawa, s. 123-160, <https://rcin.org.pl/ihpan/dlibra/publication/59314/edition/44626/content>
- Landau Z. (1961), *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918-1926*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Landau Z. (1963), *Plan stabilizacyjny 1927-1930. Geneza, założenia, wyniki*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Landau Z. (1966), *Władysław Grabski a pożyczki zagraniczne*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 4, s. 1185-1207, <https://rcin.org.pl/ihpan/dlibra/publication/31130/edition/30826/content>
- Landau Z. (1968), *Gospodarka Polski na tle gospodarki światowej 1913-1939 (uwagi ogólne)*, „Przegląd Historyczny”, nr 59(2), s. 253-271, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Przeglad_Historyczny/Przeglad_Historyczny-r1968-t59-n2/Przeglad_Historyczny-r1968-t59-n2-s253-271/Przeglad_Historyczny-r1968-t59-n2-s253-271.pdf

- Landau Z., Roszkowski W. (1995), *Polityka gospodarcza II RP i PRL*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Landau Z., Tomaszewski J. (1965), *Trudna niepodległość. Rozważania o gospodarce Polski 1918-1939*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Landau Z., Tomaszewski J. (1967), *Gospodarka Polski międzywojennej*, Tom I: *W dobie inflacji 1918-1923*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Landau Z., Tomaszewski J. (1971), *Gospodarka Polski międzywojennej*, Tom II: *Od Grabskiego do Piłsudskiego: okres kryzysu poinflacyjnego i ożywienia koniunktury 1924-1929*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Landreth H., Colander D.C. (2003), *Historia myśli ekonomicznej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Leszczyńska C. (2013), *Polska polityka pieniężna i walutowa w latach 1924-1936. W systemie Gold Exchange Standard*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- Lipiński E. (1928), *Historja konjunktury [w:] Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1923*, Wydaw. i nakł. „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, Kraków-Warszawa, s. 903, <https://www.pbc.rzeszow.pl/dlibra/publication/12615/edition/11566/content?ref=desc>
- Lityńska A. (1983), *Szkoła Krakowska (1921-1939)*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków.
- Maj E. (2000), *Związek Ludowo-Narodowy (1919-1928). Studium z dziejów myśli politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Mankiw N.G., Taylor M.P. (2009), *Makroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Manteuffel M. (1930), *Bankowość w Polsce*, Nakładem Księgarni F. Hoesicka, Warszawa.
- Marciniak S. (2007), *Makro- i mikroekonomia. Podstawowe problemy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Marcoń W. (2009), *Autonomia Śląska 1922-1939*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Markowski B. (1928), *10-lecie skarbu państwa [w:] Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928*, Wydawnictwo i nakład „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, „Światowida”, „Na Szerokim Świecie”, Warszawa-Kraków, s. 907-911, http://edzieje.ustron.pl/dlibra/publication/4614/edition/4355/content?format_id=2
- Memoriał w sprawie położenia finansowego* (1923), Nakładem Towarzystwa Ekonomicznego, Kraków, https://archiwum.pte.pl/pliki/1/77/pte_reprinty_tom_7_wyd_spec_internet.pdf
- Mill J.S. (1965), *Zasady ekonomii politycznej*, Tom I, PWN, Warszawa.
- Mill J.S. (1966), *Zasady ekonomii politycznej*, Tom II, PWN, Warszawa.
- Młynarski F. (1921), *Reforma ustroju pieniężnego*, Zakłady Wydawnicze M. Arct, Warszawa.

- Młynarski F. (1922), *Na przelomie kwestii walutowej*, Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”, Warszawa.
- Młynarski F. (1924), *Walka o naprawę skarbu*, Towarzystwo Wydawnicze „Ignis”, Warszawa.
- Młynarski F. (1925), *Kryzys i reforma walutowa*, Książnice-Atlas, Lwów-Warszawa.
- Młynarski F. (1926), *Międzynarodowe znaczenie spadku złotego*, Biblioteka Ekonomiczna Tygodnika „Przemysł i Handel”, Warszawa.
- Młynarski F. (1927), *Znaczenie pożyczki stabilizacyjnej*, „Economista”, T. IV, s. 56-61.
- Młynarski F. (1928), *Stabilizacja waluty [w:] Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928*, Wydawnictwo „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, Kraków-Warszawa, s. 887-888.
- Młynarski F. (1971), *Wspomnienia*, PWN, Warszawa.
- Morawski W. (2004), *Władysław Grabski, polityk, mąż stanu, reformator*, Wydawnictwo NBP, Warszawa.
- Nowak H. (1932), *Bankowość w Polsce*, Dom Książki Polskiej, Warszawa.
- Nasiłowski M. (1996), *System rynkowy. Podstawy mikro- i makroekonomii*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa.
- Nasiłowski M. (2003), *Zarys historii myśli ekonomicznej (od XVIII do końca XX wieku)*, Wydawnictwo Key Text, Warszawa.
- Obrót pieniężny* (1925), „Przemysł i Handel”, R. 6, z. 12, s. 359.
- Orzechowski M. (1975), *Wojciech Korfanty. Biografia polityczna*, Ossolineum, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Ostrowski K. (1958), *Polityka finansowa Polski przedwrześniowej*, PWN, Warszawa.
- Pajewski J. (1995), *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1926*, Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, t. 79, Polska Akademia Umiejętności, Kraków.
- Paździora M. (1975), *Górnśląska Narodowa Partia Robotnicza po zamachu majowym 1926-1937*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice.
- Pollok A. (2000), *Inflacja w teorii ekonomii*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Kraków.
- Popkiewicz J., Ryszka F. (1958), *Przemysł ciężki Górnego Śląska w gospodarce Polski międzywojennej (1922-1939). Studium historyczno-gospodarcze*, Instytut Śląski w Opolu, Opole.
- Przemówienie Józefa Englisha na 10. posiedzeniu Sejmu RP z 5 marca 1919 r., Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej, Archiwum Akt Nowych, Warszawa.
- Przybyła H. (2014), *Kategoria wartości w myśli starożytnej i średniowieczu [w:] Podstawowe kategorie ekonomiczne w ujęciu wybranych kierunków myśli ekonomicznej. Kategoria wartości*, red. U. Zagóra-Jonszta, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice, s. 9-34.

- Rataj M. (1965), *Pamiętniki 1918-1927*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Ricardo D. (1957), *Zasady ekonomii politycznej i opodatkowania*, PWN, Warszawa.
- Ritterman S. (1928), *Likwidacja PKKP w związku z reformą walutową 1924 r.* [w:] *Przewroty walutowe i gospodarcze po wielkiej wojnie, z przedmową A. Krzyżanowskiego*, Nakładem Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków, s. 168-200.
- „Rocznik statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” (1924), R. 3, https://mbc.cyfrowe.mazowsze.pl/dlibra/publication/17114/edition/14604/content?format_id=2
- Romanow Z. (1988), *Koncepcje wartości i ceny w teoriach ekonomicznych*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, R. L, z. 3, s. 149-162.
- Rose E. (1920a), *Najbliższe zadanie*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 października, z. 14, s. 1-3, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293503/display/Default>
- Rose E. (1920b), *O naszą walutę*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 czerwca, z. 6, s. 1-4, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293509/display/Default>
- Rose E. (1920c), *O własnych siłach. Widoki uzyskania kredytu zagranicznego*, „Przegląd Gospodarczy” z 1 maja, z. 3, s. 1-4, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293512/display/Default>
- Rose E. (1920d), *Wspólny obowiązek i wspólny interes. W przede dniu wydania pożyczki państwowej*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 kwietnia, z. 2, s. 1-4, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293513/display/Default>
- Rose E. (1923), *Nowa faza akcji naprawy skarbu*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 sierpnia, z. 16, s. 561-564, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293436/display/Default>
- Roszkowski W. (2004), *Historia Polski 1914-2004*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rybarski R. (1922), *Marka polska i złoty polski*, Nakładem Księgarni i Składu Nut Pe-rzyński, Niklewicz i s-ka, Warszawa.
- Rychliński S. (1930), *Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim*, Instytut Go-spodarstwa Społecznego, Warszawa.
- Samuelson P.A., Nordhaus W.D. (1997), *Ekonomia*, Wydawnictwo Naukowe PWN, War-szawa.
- Schaal P. (1996), *Pieniądz i polityka pieniężna*, PWE, Warszawa.
- Seeliger J. (1937), *Pożyczki państwowe Polski*, Drukarnia Przemysłowa, Kraków.
- Skodlarski J. (201), *Historia gospodarcza*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Sprawozdanie Banku Polskiego za drugi rok działalności 1925* (1925), Drukarnia Banku Polskiego, Warszawa.
- Sprawozdania stenograficzne z posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 4 grudnia 1923 r. *O skutkach inflacji*, Archiwum Akt Nowych, Warszawa.
- Stankiewicz W. (2000), *Historia myśli ekonomicznej*, Polskie Wydawnictwo Ekono-miczne, Warszawa.

- Starzyński S. (1928), *Myśl państwowa w życiu gospodarczym* [w:] *Na froncie gospodarczym. W dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości 1918 11 XI 1928*, red. S. Starzyński, Wydawnictwo „Drogi”, Warszawa, s. 1-22.
- Strasburger E. (1922), *Ocena prawa skarbowego w Polsce*, „*Ekonomista*”, T. IV, s. 19-32.
- Studentowicz K. (1937), *Dewaluacja a kryzys finansowy*, Nakładem miesięcznika „Bank”, Warszawa.
- Szpak J. (2003), *Historia gospodarcza powszechna*, PWE, Warszawa.
- Szturm de Sztrem T. (1923a), *Znaczenie inflacji jako podatku*, „*Ekonomista*”, t. III, s. 88-97.
- Szturm de Sztrem T. (1923b), *Żywiolowość w opodatkowaniu: podatek inflacyjny*, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa.
- Szymczak Z. (1959), *Ze studiów nad stosunkami pieniężno-gospodarczymi w Polsce w latach 1924-1939*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Ekonomicznej, Poznań.
- Taylor E. (1922), *Uwagi o reformie polskiej waluty*, „*Przegląd Wszechpolski*”, nr 12, s. 903-924.
- Taylor E. (1926a), *Druga inflacja polska. Przyczyny, przebieg, środki zaradcze*, Gebethner i Wolff, Poznań.
- Taylor E. (1926b), *Inflacja polska*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań.
- Taylor E. (1927), *Przyczyny spadku złotego*, „*Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*”, z. 1, s. 59-72, <https://repozytorium.amu.edu.pl/server/api/core/bitstreams/79a9ddb9-82e4-4d65-9bf2-cb08d8095139/content>
- Taylor E. (1929a), *Polityka skarbowa i system podatkowy Rzeczypospolitej Polskiej*, Wyższa Szkoła Handlowa, Poznań.
- Taylor E. (1929b), *Skarbowość* [w:] *Bilans gospodarczy dziesięciolecia Polski Odrodzonej*, Tom II, Gebethner i Wolff, Poznań.
- Taylor E. (1991), *Historia rozwoju ekonomiki*, t. I, Wydawnictwo Delfin, Warszawa.
- Toeplitz T. (1923), *Oszczędności* [w:] *Skarb Rzeczypospolitej*, red. H. Tennenbaum, Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków-Lublin.
- Tomaszewski J. (1961), *Stabilizacja waluty w Polsce. Z badań nad polityką gospodarczą rządu polskiego przed przewrotem majowym*, Książka i Wiedza, Warszawa.
- Topolski J. (2005), *Historia Polski*, Dom Wydawniczy Rebis i Wydawnictwo Poznańskie, Poznań.
- W.F. (1921b), *Nowe drogi naszej polityki walutowej*, „*Przegląd Gospodarczy*” z 1 stycznia, z. 1, s. 5-8.
- W.F. (1921a), *Od słów do czynu*, „*Przegląd Gospodarczy*” z 1 kwietnia, z. 7, s. 237-240.
- W.F. (1922), *Drożyna kredytu a polityka PKKP*, „*Przegląd Gospodarczy*” z 1 czerwca, z. 11, s. 392-394.

- Wierzbicki A. (1921), *Prawda o Górnym Śląsku, mowa posła Andrzeja Wierzbickiego na posiedzeniu Sejmu RP 28.01.1921 r.*, Wydawnictwo Sejmu RP, Warszawa.
- Wierzbicki A. (1925a), *Istotne podstawy dla pożyczki zagranicznej*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 listopada, z. 21, s. 1239-1241, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293384/display/PDF>
- Wierzbicki A. (1925b), *Najważniejsze zagadnienia. (Mowa posła Andrzeja Wierzbickiego na posiedzeniu Rady Gospodarczej w dniu 2.X 1925 r.)*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 października, z. 20, s. 1169-1176, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293386/display/Default>
- Wierzbicki A. (1925c), *Polityka gospodarcza. (Mowa posła Andrzeja Wierzbickiego na posiedzeniu Rady Przemysłowo-Handlowej w dniu 5.X 1925 r.)*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 października, z. 20, s. 1176-1181, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293386/display/Default>
- Wierzbicki A. (1925d), *„Taniść” czy rozwój produkcji*, „Przegląd Gospodarczy” z dnia 15 marca, z. 6, s. 282-284, <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/293400/display/Default>
- Więch K. (1978), *Polska Partia Socjalistyczna 1918-1921*, Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa.
- Wójcik Z. (2012), *Historia powszechna. Wiek XVI-XVII*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Wyszkowski A. (2012), *System podatkowy w II Rzeczypospolitej Polskiej, Między ekonomią a historią, Studia ofiarowane Profesorowi Czesławowi Noniewiczowi z okazji jubileuszu 75. Urodzin*, Uniwersytet w Białymstoku, Białystok, s. 149-158, https://repozytorium.uwb.edu.pl/jspui/bitstream/11320/13069/1/A_Wyszkowski_System_podatkowy.pdf
- Zagóra-Jonszta U. (1982), *Polityka finansowo-skarbowa rządów przedmajowych. Walka o reformę walutową Władysława Grabskiego*, „Zeszyty Naukowe Akademii Ekonomicznej w Katowicach”, nr 1(90), s. 77-101.
- Zagóra-Jonszta U. (1989), *To były banki!... w Polsce międzywojennej*, „Wektory Gospodarki”, nr 4, s. 51-55.
- Zagóra-Jonszta U. (2006), *Problem pieniądza i bogactwa w polskim merkantylizmie* [w:] U. Zagóra-Jonszta (red.). *Problemy ekonomiczne polskiego merkantylizmu*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Katowice, s. 85-104.
- Zagóra-Jonszta U. (2017), *Wykłady z historii myśli ekonomicznej, Część 1. Od starożytności do Karola Marksa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, Katowice.
- Zbijewski W. (1931), *Pięć lat na froncie gospodarczym 1926-13 V-1931*, Wydawnictwo „Drogi”, Warszawa, https://mbc.cyfrowemazowsze.pl/Content/8364/00010085_-_Pi%C4%99%C4%87_lat_na_froncie_gospodarczym_1926-1931_T_1_-_Starzy%C5%84ski_S_-_Z158528.pdf
- Zdziechowski J. (1925), *Finanse Polski w latach 1924 i 1925*, „Biblioteka Polska”, Warszawa.

- Zdziechowski J. (1926a), *O pieniądzu i budżecie: mowa Pana ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego wygłoszona w Komisji Budżetowej Sejmu dnia 28 stycznia 1926 r.*, Drukarnia Spółki Wydawniczej Powszechnej, Warszawa.
- Zdziechowski J. (1926b), *O równowagę budżetu: mowa Pana ministra skarbu Jerzego Zdziechowskiego wygłoszona na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu w dniu 26 marca 1926 roku*, [b.w.], Warszawa.
- Zdziechowski J. (1937), *Mit złotej waluty*, Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, Warszawa.
- Zientara B., Mączak A., Ihnatowicz I., Landau Z. (1973), *Dzieje gospodarcze Polski do roku 1939*, Wiedza Powszechna, Warszawa.
- Zweig F. (1923), *Złoty polski*, Towarzystwo Ekonomiczne, Kraków.
- Żurawicki S. (1979), *Historia myśli ekonomicznej*, PWN, Wrocław.

Akty prawne i druki urzędowe

- Dekret w przedmiocie upoważnienia dyrekcji Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej do przygotowania 500.000.000 marek polskich*, Dz.Pr.P.P. 1919, nr 4, poz. 89, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19190040089/O/D19190089.pdf>
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, Dz.U. z 1921 r., nr 44, poz. 267, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19210440267/O/D19210267.pdf>
- Ustawa Konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r., zawierająca Statut organiczny Województwa Śląskiego, Dz.U. z 1920 r., nr 73, poz. 497, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19200730497/O/D19200497.pdf>
- Ustawa z dnia 15 stycznia 1920 r. w przedmiocie ustanowienia marki polskiej prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Rzeczypospolitej, Dz.U. 1920, nr 5, poz. 26, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19200050026/O/D19200026.pdf>
- Ustawa z dnia 24 marca 1920 r. o stemplowaniu i wymianie banknotów koronowych, emitowanych przez Bank Austriacko-Węgierski, Dz.U. 1920, nr 28, poz. 166, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19200280166/O/D19200166.pdf>
- Ustawa z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U. nr 70, poz. 462, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19200700462/O/D19200462.pdf>
- Ustawa z dnia 17 grudnia 1920 r. o nadaniu ziemi żołnierzom Wojska Polskiego, Dz.U. 1921 r., nr 4, poz. 18, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19210040018/O/D19210018.pdf>
- Ustawa z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, Dz.U. 1926 nr 1 poz. 1, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19260010001/O/D19260001.pdf>
- Ustawa z dnia 11 stycznia 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowe, Dz.U. 1924, nr 4, poz. 28, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19240040028/O/D19240028.pdf>

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie systemu monetarnego, Dz.U. 1924, nr 7, poz. 65, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19240070065/O/D19240065.pdf>

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 20 stycznia 1924 r. w przedmiocie ustanowienia statutu dla banku emisyjnego, Dz.U. 1924, nr 8, poz. 75, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19240080075/O/D19240075.pdf>

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej, Dz.U. z 1928 ro., nr 11, poz. 86, <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19280110086/O/D19280086.pdf>

Traktat pokoju między mocarstwami sprzymierzonymi i skojarzonymi i Niemcami, podpisany w Wersalu dnia 28 czerwca 1919 roku, Dz.U. 1920, nr 35, poz. 200, https://isap.sejm.gov.pl/isap.Nsf/download.xsp/WDU19200350200/O/D19200200_PL.pdf

Strony internetowe

[www 1] <https://cbs.stat.gov.pl/> (dostęp: 20.09.2023).

[www 2] https://pl.wikipedia.org/wiki/Ministerstwo_Skarbu (dostęp: 8.08.2023).

Okazją do przygotowania przez B. Danowską-Prokop i U. Zagórę-Jonsztę pracy naukowej pt.: „Stulecie największej polskiej inflacji” był upływ 100 lat od wybuchu hiperinflacji w Polsce oraz jubileusz utworzenia Banku Polskiego jako banku centralnego. Oba te wydarzenia miały wówczas historyczne znaczenie, gdyż Polska po 123 latach niewoli odzyskała niepodległość i stanęła przed koniecznością ponownej unifikacji politycznej i gospodarczej, by z trzech odrębnych obszarów pozostających w innych systemach politycznych i gospodarczych utworzyć jedno państwo i jedną gospodarkę. Autorki chciały nie tylko przypomnieć fakty i problemy, z jakimi musiały zmierzyć się ówczesne władze przy wprowadzaniu silnego pieniądza, ale też zachęcić czytelnika do refleksji na temat aktualnej polityki finansowej i monetarnej.

Praca stanowi rzetelne opracowanie, z wykorzystaniem szerokiej bazy źródeł, dokumentów i literatury. Czytelnika powinna zainteresować podjęta tematyka. Może on pokusić się o odniesienie poznanych faktów i rozwiązań do zagadnień współczesnych.

Z recenzji Prof. Janiny E. Kundery

ISBN 978-83-7875-883-9



Uniwersytet
Ekonomiczny
w Katowicach